

KSIĄZKA

Nr 1 (101) 2015
ISSN 0208-8339

i CZYTELNIK

Czasopismo bibliotekarzy Dolnego Śląska



Beata Tarnowska

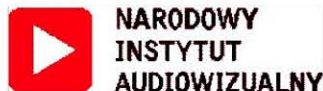
„BIBLIOTEKA ZAWSZE PO DRODZE” –
NA SZLAKU MIĘDZY DOMEM, SZKOŁĄ, PRACĄ ...

Mariusz Gabrysiak

WSPIERAMY WASZE KOMPETENCJE
– OFERTA, DOŚWIADCZENIE, TRENERZY

Rafał Glapiński

WIRTUALNA RZECZYWISTOŚĆ MŁODYCH CZYTELNIKÓW –
OD ABSURDU DO RACJONALNOŚCI



Dolnośląska Biblioteka Publiczna im. Tadeusza Mikulskiego we Wrocławiu realizuje projekt „Doposażenie pracowni digitalizacji Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu” w ramach Wieloletniego Programu Rządowego KULTURA+, priorytet „Digitalizacja”.

Projekt wspiera przedsięwzięcie pod nazwą

CYFROWY DOLNY ŚLĄSK,

którego celem jest udostępnianie i promocja utrwalonych w formie cyfrowej ciekawych, rzadkich i cennych publikacji regionalnych: książek, czasopism, dokumentów życia społecznego, pamiętników, map, filmów, grafiki oraz pocztówek, będących w posiadaniu bibliotek publicznych z terenu Dolnego Śląska. Uzupełnieniem tych działań jest budowa Słownika Ziemi Jeleniogórskiej i Słownika Ziemi Wrocławskiej, które zawierają biogramy osób zasłużonych dla Dolnego Śląska.

Instytucje i osoby prywatne, które posiadają interesujące publikacje o regionie i są zainteresowane udostępnieniem swoich zbiorów prosimy o kontakt. Użyczone materiały zostaną po zdigitalizowaniu zwrócone właścicielom. Ich postać cyfrowa będzie prezentowana na stronie Cyfrowego Dolnego Śląska pod adresem:

<http://jbc.jelenia-gora.pl/dlibra>

Dolnośląska Biblioteka Publiczna im. Tadeusza Mikulskiego we Wrocławiu
Rynek 58, 50-116 Wrocław, tel. 71 33 52 244
digitalizacja@wbp.wroc.pl



Dolnośląska Biblioteka Publiczna
im. Tadeusza Mikulskiego we Wrocławiu
Rynek 58, Wrocław
www.wbp.wroc.pl



**DOLNY
ŚLĄSK**

INSTYTUCJA KULTURY
SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA
DOLNOŚLĄSKIEGO

Szanowni Czytelnicy!

W 2015 r. debiutujemy numerem profilowanym. Prezentujemy Państwu wybrane przez nas biblioteki, które wyróżniają się charakterem prowadzonej działalności w swoich środowiskach lokalnych, zarówno w dużym mieście, jak i w małych, gminnych miejscowościach.

Przyglądamy się wybranym bibliotekom pod kątem ich innowacyjności, pokazujemy zróżnicowane modele placówek bibliotecznych, informujemy, co ciekawego wnoszą w zakresie swojej oferty programowej, jak i oferowanej przestrzeni dla użytkowników.

Będzie więc o multimedialnej bibliotece w wielkim mieście, jakim jest Wrocław, a także o Bibliotece Publicznej w Obornikach Śląskich, która z powodu swojej przyszłej lokalizacji na dworcu kolejowym, zamierza swoją ofertę programową budować metaforą „pociągu do książki”.

Prezentowana Miejska Biblioteka Publiczna w Świeradowie-Zdroju jest reprezentatywna dla popularnego dziś zjawiska biblioteki jako „miejsca spotkań”, wpisującego się w koncepcję modnego dziś na Zachodzie pojęcia, tzw. „trzeciego miejsca”.

Z satysfakcją piszemy również o Gminnej Bibliotece Publicznej w Borowie, która została

wyróżniona w ogólnopolskim Rankingu Bibliotek i informujemy, w jaki sposób zdobywa się tak prestiżowe miejsce.

Pokazujemy też, jak wiele może zdziałać mała biblioteka z dużymi ambicjami, przy niewielkiej obsadzie, w pięknie położonej miejscowości Sobótka.

Cieszy fakt, że w ostatnim czasie coraz więcej bibliotek dolnośląskich otwiera swoje siedziby po solidnych remontach, przeprowadzonych m.in. dzięki dotacjom ministerialnym i unijnym. Coraz więcej placówek otrzymuje też nowoczesny sprzęt, z którego mogą korzystać użytkownicy.

Z drugiej jednak strony pojawiły się problemy i frustracje wśród pracowniczych załóg. Powodem rosnącego niezadowolenia jest powszechny impas w uposażeniu bibliotekarzy, czego klasycznym przykładem jest Książnica Karkonoska, o której kłopotach piszemy na łamach tego numeru.

Mimo niezadowolenia i braku konstruktywnych rozwiązań w dziedzinie płac, bibliotekarze nieustannie podnoszą swoje kompetencje, korzystając z oferowanych im szkoleń i opieki merytorycznej, czego dowodem jest materiał na temat kształcenia ustawicznego dolnośląskich bibliotekarzy.

Zespół Redakcyjny



PREZENTUJEMY



MULTIMEDIALNA BIBLIOTEKA GRAFIT. Filia nr 5 Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu przy ul. Namysłowskiej 8 już otwarta

Jolanta Grzelczyk

Od 17 marca 2015 roku czytelnicy wrocławskich dzielnic Ołbin i Nadodrże mogą korzystać z nowej, multimedialnej biblioteki, działającej w Centrum Biznesu Grafit przy ulicy Namysłowskiej (boczna ul. Jedności Narodowej).

Biblioteka powstała z połączenia Filii nr 25 (ul. Staszica 15), Filii nr 28 (ul. Roosevelta 22), Filii nr 34 (ul. Wyszyńskiego 75) oraz Filii nr 36 (ul. Żeromskiego 79).

Na powierzchni 619 metrów kwadratowych znalazło swoje miejsce 35.000 książek, 5.000 filmów na DVD, 2.000 CD z muzyką, 1.000 jednostek multimediiów (programy komp., etc.), 2.000 różnych pomocy edukacyjnych, 30 tytułów prasowych, a także 10 stanowisk komputerowych dla czytelników i miejsce spotkań dla około 100 osób. Czytelnicy mają również dostęp do serwisu Ibuk Libra.

Wnętrze biblioteki zostało zaprojektowane przez młodych architektów z pracowni 2MPS. Projekt został wyłoniony w drodze konkursu i uwzględniał podstawowe założenia zagospodarowania przestrzeni biblioteki, jednak dzięki „spojrzeniu z zewnątrz” projektantów zyskało ono niepowtarzalny, ciekawy charakter.

Biblioteka jest niezwykle przestronna. Charakteryzuje się otwartą przestrzenią, podzieloną na kilka stref przeznaczenia wyłącznie za pomocą zróżnicowanej kolorystyki mebli oraz ich różnorodnym kształtem i charakterem.

I tak oprócz „tradycyjnych” regałów w jednej z części biblioteki, między którymi znajdują się wygodne siedziska do przeglądania lektury, uwagę zwracają niskie regały na kółkach, integralnie połączone z dwu- i trzysobowymi sofami, które tworzą tzw. strefę relaksu i pozwalają na



dowolną aranżację przestrzeni. Umiejscowione w sąsiedztwie siedzenia z blatami pozwalają z kolei na komfortową pracę.

Strefą wyróżniającą się wśród ogólnie stosowanej kolorystyki biblioteki jest strefa przeznaczona dla dzieci, będąca mocnym, pomarańczowym akcentem. Wypełniona przenośnymi pufami, tworzy przytulną i bezpieczną strefę zabawy i czytania dla najmłodszych.

Kolejnym elementem wnętrza, który zwraca uwagę odwiedzających, jest konstrukcja w formie amfiteatru, na stopniach której rozłożone są miękkie siedzenia, pufy i siedziska-sakwy, na których można swobodnie korzystać z księgozbioru. Jest to także doskonale miejsce do uczestnictwa w spotkaniach autorskich i prelekcjach.

Przysłowiową kropkę nad „i” stanowią dwa duże, czerwone fotele i wysoka, biała, stojąca między nimi lampa, umieszczone centralnie naprzeciwko wejścia do biblioteki – niejako symbol tego miejsca, do którego prowadzi od samego wejścia czerwona ścieżka. Zachęcają do zasiadania, lektury i do rozmowy.

W pobliżu lamy i katalogu komputerowego znajduje się część multimedialna biblioteki: stanowiska komputerowe z dostępem do Internetu oraz zbiory muzyczne, filmowe i audiobooki.

Dwa pokoje do pracy cichej wykorzystywane są zarówno przez czytelników indywidualnych, jak i przez małe grupy, szukające spokojnego miejsca spotkań i dyskusji.

Biblioteka Grafit bardzo wyraźnie pokazuje, jak zmienia się przestrzeń biblioteczna, jak zmienia się też myślenie o jej projektowaniu; jak z miejsca wypożyczania książek przeistacza się w miejsce spotkań i różnych aktywności, zarówno młodszych, jak i starszych użytkowników przestępujących jej progi.

Uroczyste otwarcie nowej biblioteki multimedialnej Grafit odbyło się 16 marca br. Uczestniczyli w nim przedstawiciele władz miasta na czele z dyrektorem Departamentu Spraw Społecznych i dyrektorem Wydziału Kultury Urzędu Miasta Wrocławia, dyrektorzy MBP i DBP oraz grupa bibliotekarzy i czytelników.

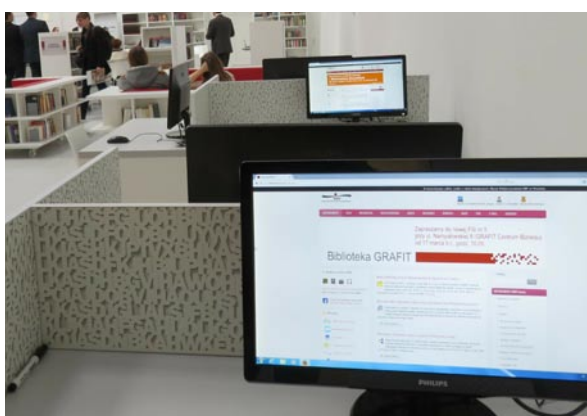
Zapraszamy do Biblioteki Grafit:

pon. - wt, czw. - pt. – 10.00 -19.00

śr. – 12.00 -16.00, sob. –10.00 -15.00.

Kierownik Filii: Mirosława Gorczyńska

tel. +71 780 68 64; mbp05@biblioteka.wroc.pl



Uroczyste otwarcie Biblioteki GRAFIT. Fot. Rafał Werszler

Biblioteka w Obornikach Śląskich na dworcu kolejowym – będzie „pociąg do książki”

Agnieszka Buryło

Na dobrych torach

Karol Wolfgang Schaubert, założyciel uzdrowiska w Obornikach w XIX wieku, w kolei widział szansę na rozwój Bad Obernigk. Przebieg linii Wrocław – Poznań przez Oborniki, otwartej w 1856 r., jak i budowę stacji ukończonych dwa lata później, miejscowość zawdzięcza właśnie jego zabiegom i determinacji. Wtedy kolej to był znak postępu, warunek rozwoju i nowoczesności. Obecnie linia E-59 przechodzi gruntowną modernizację, a stacja, wpisana na listę zabytków, otrzymała szansę renowacji – 4,5 mln kosztów rewitalizacji zaniedbanego przez lata i zdewastowanego dworca poniosła PKP. Projekt adaptacji części budynku na bibliotekę został skonsultowany z przyszłym użytkownikiem. Remont przebiegł terminowo i bez zakłóceń. 26 marca br. uroczyście otwarto dworzec kolejowy, którego częścią jest biblioteka. Powinna ona wznowić wypożyczenia przed wakacjami, a pełną działalność rozwinąć od września br.

O to, kiedy obornicka biblioteka będzie przeniesiona na miejscowy dworzec, dopytywał się ostatnio niemal każdy mieszkaniec gminy, odwiedzający Bibliotekę im. J. Iwaskiewicza. 9 marca br. burmistrz miasta – Arkadiusz Poprawa pod-

piisał stosowną umowę z przedstawicielami kolei i od razu zaczęły się przygotowania do przeprowadzki.

Biblioteka ze 130 metrów kwadratowych przeniesie się na nieco ponad 400 metrów powierzchni. Na parterze znajduje się: wypożyczalnia dla dorosłych (największa i najwyższa sala z pięknymi witrażami), dział dziecięcy, dział opracowania zbiorów i biuro oraz czytelnia internetowa na antresoli. W piwnicy umieszczono salę edukacyjno-widowską i cyfrowe archiwum tradycji lokalnej (umowa o współpracy z Dolnośląską Biblioteką Publiczną jest już podpisana).

Było za ciasno

Od 16 marca br. biblioteka jest zamknięta dla czytelników, którzy tuż przed tą datą mogli zaoptimizować się w większą niż zwykle (w ramach rozsądku) liczbę książek. Od tego momentu nastąpił szturm czytelników na wypożyczalnię. – To świetny pomysł, my sami przeniesiemy książki na dworzec – stwierdziła na chwilę przed zamknięciem biblioteki, gdy półki były wyraźnie przerzedzone, jedna z czytelniczek. Miejsce dotychczas zajmowane przez bibliotekę na parterze Obornickiego Ośrodka Kultury to od dawna za mało, jak na potrzeby środowiska. Tylko w ub.r. z księgozbioru liczącego 44.421 woluminów, zgromadzonego przy ul. Dworcowej 26, stale korzystało 3.705 czytelników (niemal jedna czwarta mieszkańców całej gminy), a okazjonalnie z różnych form działalności i usług – 8.821 użytkowników. Samych wypożyczeń książek odnotowano 41.511. W dotychczasowej siedzibie było już tak ciasno, że – jak żartowali niektórzy – trudno było znaleźć miejsce na odłożenie książki na półkę i karty na biurko.



Tu będzie Wypożyczalnia dla dorosłych. Fot. Marek Długosz

Ciągle przeprowadzki

W rejonie Obornik Śląskich książki zaczęto wypożyczać po wojnie, już w 1945 r. we wsi Osola; w 1949 r. biblioteka publiczna powstała w samych Obornikach. Po licznych zmianach miejsc w 1980 r. uzyskała siedzibę – wydawało się, że stała – w nowym budynku, obok urzędu gminy. Cztery lata później otrzymała imię Jarosława Iwaszkiewicza. Po transformacjach ustrojowych, gdy rozwijający się samorząd potrzebował większej przestrzeni na działalność, w 1992 r. z powodów technicznych biblioteka została połączona z Obornickim Ośrodkiem Kultury i usytuowana na jego parterze w mniejszych, niż uprzednio zajmowane, pomieszczeniach. Dyrektorem obu połączonych placówek została Halina Muszak.

Przyjazne miejsce i nowoczesność

Miarą nowoczesności, przydatności i funkcjonalności biblioteki nie jest jednak w żadnym razie powierzchnia jej przypisana, ale przede wszystkim to, że zyskała przychylność czytelników. W ostatnim pięcioleciu liczba osób wypożyczających wzrosła o jedną trzecią, osiągając bez mała 4 tys. Obecnie niemal jedna piąta mieszkańców tej niespełna 20-tysięcznej gminy regularnie odwiedza bibliotekę. W dni robocze średnio 70 – 100 osób, w soboty 40 – 70.

Sytuacja lokalowa, choć niezmiernie istotna, to jednak nie wszystko. Do tego, by jakąkolwiek instytucję uznać za nowoczesną, potrzebne są jeszcze odpowiednie technologie, urządzenia i sprzęty, wykwalifikowana kadra i mądre zarządzanie, odpowiadające potrzebom środowiska. Teraz część z tych warunków biblioteka już spełnia.

Po zmianach Oborniki Śląskie pod względem upowszechniania kultury, udostępniania wiedzy i informacji, promocji czytelnictwa mają szansę znaleźć się wśród najnowocześniejszych gmin (po sąsiedzku przemianę przechodzą m.in.: Wołów, Prusice, Żmigród, Wisznia Mała).



Dworzec kolejowy w Obornikach Śląskich. Fot. Marek Długosz

Tu zaszły zmiany ...

Biblioteka im. J. Iwaszkiewicza postawiła przede wszystkim na zakup poszukiwanych nowości książkowych. Powstał m.in. fundusz czytelnicy na dodatkowy zakup książek. Przy obsłudze czytelników przez sześć dni w tygodniu, cztery pracujące w Obornikach bibliotekarki skomputeryzowały ponad 80 proc. zbiorów. Wypożyczanie jest zautomatyzowane; katalog on-line informuje o zbiorach, a dzięki dostępowi do Dolnośląskiego Zasobu Bibliotecznego możliwe są wypożyczenia międzybiblioteczne, pomocne głównie uczącej się młodzieży. Pokazny zbiór multimedialny: filmów, dokumentów elektronicznych i audiobooków składa się prawie z samych nowości. Dzięki wykupieniu licencji w konsorcjum bibliotek dolnośląskich placówka uzyskała dla swoich użytkowników bezpłatny dostęp do książek elektronicznych na platformie Ibuk Libra. Żeby użytkownicy mogli poznać nowe technologie bez konieczności kupowania drogiego sprzętu, będą mogli wypożyczać czytniki elektroniczne w formie e-papieru (to co innego niż tablety itp.), których zakupienie biblioteka już planuje. Kto nie ma dostępu do Internetu, odwiedza czytelnię internetową, gdzie bez żadnych opłat, na indywidualnych zajęciach „Internet bez stresu” może poznać obsługę komputera i wykorzystanie przeglądarek. Na miejscu skanowane bądź kopiowane są teksty i inne dokumenty, potrzebne czytelnikom.

Spoleczeństwo informacyjne

Biblioteka przystąpiła do Programu Rozwoju Bibliotek, realizowanego przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego. PRB finansował dostęp do nowych technologii, sprzęty i urządzenia elektroniczne oraz szkolenia. Obornicka placówka, biorąca udział i w innych projektach (m.in. ministerialnym zakupie nowości wydawniczych, programie Instytutu Książki „Kraszewski. Komputery dla bibliotek”), która stała się beneficjentem PRB, tylko w ciągu minionych dwóch lat pozyskała ponad 55,5 tys. zł środków zewnętrznych. Bibliotekarki skorzystały z każdej możliwości podnoszenia kwalifikacji na szkoleniach, m.in. z zakresu technologii komunikacyjnych i informacyjnych, na kursach internetowych (m.in. finansowany przez Departament Informatyzacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych); w dziedzinie multimediiów i nowoczesnej komunikacji; obsługi seniorów i osób z niepełnosprawnością; skutecznego prowadzenia rzecznictwa; planowania rozwoju biblioteki; gromadzenia i upowszechniania informacji lokalnych; ochrony danych osobowych; organizowania udanych spotkań.

Szczególnie ważne dla zachowania świadomości historycznej obornickiej społeczności jest cyfrowe archiwum tradycji lokalnej, stwarzające szansę uratowania unikatowych dokumentów i udostępniania ich z poszanowaniem prawa w formie cyfrowej.

Razem można więcej

Biblioteka współdziała przede wszystkim ze szkołami, przedszkolami, stowarzyszeniami, parafiami, przedsiębiorstwami, bibliotekami i innymi instytucjami. Współpraca ta polega głównie na przygotowywaniu wspólnych imprez, spotkań, przedstawień, wystaw, spektakli, kiermaszów. Wszelkich różnorodnych form działalności nawet nie sposób wymienić. Do szczególnie udanych należą comiesięczne zajęcia ze wszystkimi najstarszymi grupami dzieci z przedszkola publicznego oraz odbywające się – również co miesiąc – spotkania Dyskusyjnego Klubu Książki.

Jak na rozwojową instytucję przystało, zadań do wykonania jest jeszcze więcej niż tych sfinalizowanych. Teraz będzie lepsze miejsce i lepsze perspektywy.

„Biblioteka zawsze po drodze” – na szlaku między domem, szkołą, pracą...

Beata Tarnowska

Za górami, za lasami... niedaleko Jeleniej Góry, jest takie małe miasteczko, nazywane perłą uzdrowisk dolnośląskich, które od lat przyciąga rzesze turystów i kuracjuszy. To Świeradów-Zdrój (niem. Bad Flinsberg), urokliwy o każdej porze roku. Miejscowość położona w Sudetach Zachodnich, u stóp malowniczych Gór Izerskich, wzdłuż rzeki Kwisy, ma unikatowy podgórski klimat, dobrze rozbudowaną sieć szlaków turystycznych w otoczeniu wielkich kompleksów leśnych, a przede wszystkim niepowtarzalne, piękne widoki ...

W tej scenerii krajobrazowej, niedaleko parku zdrojowego i centralnej części miasta, w pobliżu dużego osiedla mieszkaniowego, zlokalizowana jest Miejska Biblioteka Publiczna, dla której wybrano nazwę IZERKA. Mieszkańcy przemierzają się obok niej codziennie, idąc z domu do szkoły lub do pracy, wychodząc na zakupy lub do centrum miasta. Chodzą tym szlakiem tam i z powrotem, a przy okazji zaglądają do biblioteki, korzystając z jej usług. Zapewne niejedną z nich mógłby powiedzieć: „Biblioteka zawsze po drodze, nie mijam – wchodzę”. To hasło „Tygodnia Bibliotek” sprzed lat doskonale ilustruje specyfikę świeradowskiej księżnicy. I nie chodzi tu tylko o korzystną lokalizację biblioteki, ale o znacznie szerszy kontekst. Biblioteka jest miejscem, którego nie sposób ominąć na swojej życiowej drodze ... Z usług biblioteki korzystamy przez całe życie!

A dlaczego IZERKA? Skąd taka nazwa? Zdaniem wieloletniej czytelniczki biblioteki i rdzennej mieszkanki miasta – „ta nazwa jest melodyjna, niepatetyczna, lokalnie związana ze Świeradowem. IZERKA – według jej wyobrażenia – „to siedząca na stosie książek dziewczynka, która również ma książkę na głowie, patrzy na otaczające ją góry: Stóg Izerski, Sępią Górę, Zajęcznik. Jest otoczona świerkami, rododendronami, jarzębinami. IZERKA to młoda dziewczyna, która ma ochotę czytać,



Front budynku MBP w Świeradowie-Zdroju. Fot. Natalia Piotrowska

poznawać historię swojego miasta, szanować przyrodę, dziadków, pielęgnować lokalne uczucia, które mają przedstawić najważniejsze wartości moralne, etyczne”. Dla niej IZERKA wreszcie – „to nadzieja tkwiąca w młodym pokoleniu, które będzie czytać, uczyć się, a przede wszystkim chodzić do biblioteki, aby poznawać jeszcze głębsze tajniki wiedzy”. Tyle cytatów, tyle uzasadnienia dla nazwy nowej biblioteki. Dla mnie (a może i dla czytających ten tekst?) wielce urzekający jest ostatni fragment o młodym pokoleniu, a przede wszystkim zapewnienie (nadzieja!), że młodzi będą czytać i chodzić do biblioteki.

Nowoczesna, atrakcyjna, przyjazna biblioteka ... – co ją wyróżnia?

Świeradowska księżnica w swojej nowej siedzibie jest przykładem nowoczesnej architektury i ciekawych rozwiązań przestrzennych, dzięki temu zwraca uwagę przechodniów, inspiruje i zaprasza potencjalnych użytkowników. Wzrok przyciąga przede wszystkim duży, wystylizowany na otaczające góry napis BIBLIOTEKA, znajdujący się na przeszklonym froncie budynku, w którym – jak w lustrzanym odbiciu – widać kolorową architekturę pobliskiego osiedla. Obiekt pięknie się prezentuje szczególnie wtedy, gdy promienie słońca padają na szklaną ścianę od frontu. Nowa placówka, z atrakcyjnym, wyróżniającym się elementem graficznym, jest doskonale rozpoznawalna w przestrzeni miasta i stanowi nie tylko wizytówkę miejscowości, ale także efektowne narzędzie jej promocji.

Zajrzyjmy zatem do wnętrza biblioteki. Są dwie możliwości, aby tu wejść: po schodach albo podjazdem dla niepełnosprawnych. Wchodzimy. Najpierw jest hol zamieniony w salon wystawowy z tablicami, na których widnieją konkursowe prace dzieci. Dalej, na wprost od wejścia, widać atrakcyjnie, pomysłowo wykorzystane miejsce typu „galeria w bibliotece”. To ekspozycja muzealna „Świeradów-Zdrój dawniej i dziś”, starannie urządzona we wnęce między ścianami, oddzielającymi dwa skrzydła biblioteki. Kierując wzrok na prawo, widzimy dużą, jasną przestrzeń od strony przeszklonego frontu budynku, z wypożyczalnią dla dorosłych, czytelnią, wydzielonym miejscem na stanowiska komputerowe i kącik prasowy. W lewym skrzydle biblioteki znajduje się księgozbiór dla dzieci i młodzieży oraz „Kącik Malucha”, kolorowo zaaranżowana przestrzeń dla najmłodszych i ich rodziców. Tutaj także znajduje się lada biblioteczna, pomieszczenia administracyjne i socjalne biblioteki.

Wszystko tu jeszcze pachnie świeżością – nowy budynek, meble, komputery. Biblioteka jest transparentna. Zastosowanie szklanej ściany frontu powiększa optycznie przestrzeń obiektu i doświetla jego wnętrze. To rozwiązanie ciekawe, przemyślane, ukształtowane z dbałością o funkcjonalność i przestronność. Układ mebli w bibliotece umożliwia łatwe zmiany aranżacji przestrzeni (przesuwanie, zestawianie stołów, ustawienia krzesel) i dostosowanie wnętrza jako miejsca spotkań,

prezentacji multimedialnych, zarówno na potrzeby kameralnych form działalności kulturalnej (np. klubowych dyskusji o książkach, warsztatów tematycznych dla dzieci), jak i większych przedsięwzięć o randze lokalnej. Pomieszczenie ukierunkowane na potrzeby swoich użytkowników zaprojektowano jako przestrzeń bez barier, z umiejętnie wydzielonymi i przenikającymi się strefami dla aktywności różnych grup użytkowników, z wolnym dostępem do zbiorów i usług. Moim zdaniem, dodatkowej atrakcyjności i elegancji całemu wnętrzu dodaje wyróżniający się motyw koloru niebieskiego – taka jest tapicerka krzeseł, rolety, szklane wazony w oknie...

W świeradowskiej księżnicy dużo się dzieje. Jest ona częścią środowiska, w którym funkcjonuje, jest wpisana w rytm miasta i regionu. Biblioteka nikogo nie wyklucza, jest przyjazna i otwarta dla wszystkich – dla starszych i młodszych, dla pracujących i tych bez pracy. Można do niej przyjść bez względu na wiek i status społeczny. Bezrobotny zagląda tu, aby sprawdzić ogłoszenia o pracy, przejrzeć Internet, poczytać (zamiast spędzać czas na ławce w parku czy pod sklepem), starsza pani wpada posurfować w Internecie, a dziecko chętnie przychodzi po szkole odrabiać lekcje. W tym miejscu naturalne jest, że w spotkaniach bibliotecznych biorą udział członkowie rady miasta, działacze społeczni, lokalni liderzy. W ten sposób budują swój wizerunek, tworzą więzi z mieszkańcami poprzez zwykłe, naturalne bycie z ludźmi, nie ograniczone li tylko do oficjalnych spotkań urzędowych.

To tutaj jest „trzecie miejsce”!

Pamiętam fragment z eseju „*O bibliotece*” Umberto Eco: „biblioteka na miarę człowieka to znaczy także biblioteka radosna (...), do której chodzi się chętnie i która przeobrazi się stopniowo w wielką maszynę spędzania wolnego czasu” [U. Eco, *O bibliotece*, Warszawa, 2007, s. 47]. Nietrudno zauważyć podobieństwo między słowami autora „Imienia róży”, a modnym na Zachodzie (i już na dobre przyjętym u nas) pojęciem „trzeciego miejsca” amerykańskiego socjologa, Raya Oldenburga, według którego życie człowieka koncentruje się wokół trzech miejsc: domu, pracy (szkoły) i właśnie „trzeciego miejsca”. Tym „trzecim miejscem” jest niezobowiązująca, neutralna przestrzeń do spędzania czasu wolnego, która daje

możliwość „bycia wśród ludzi” o podobnych zainteresowaniach, w której można się realizować towarzysko, odpoczywać od dwóch pierwszych miejsc lub po prostu od rutyny codzienności ... Tyle argumentów na rzecz teorii socjologicznej. A jak to wygląda w świeradowskiej bibliotece?

Świeradowska biblioteka jest miejscem społecznym i niemalże modelem wpisuje się w koncepcję „trzeciego miejsca”, jest reprezentatywna dla tego zjawiska. Na korzyść biblioteki, jako „miejsca spotkań”, przemawia niekomercyjność, łatwość dostępu, dobra opinia w środowisku. W świadomości mieszkańców jest ona nie tylko miejscem, do którego warto zaglądać, ale także przestrzenią, na którą mogą mieć realny wpływ, przez współtworzenie jej programu oferty środowiskowej. W tej placówce swoje miejsce odnaleźli miłośnicy regionu, młodzi animatorzy kultury, pasjonaci historii, turyści i wczasowicze, poszukujący informacji regionalnej, a także bezrobotni, wreszcie wszyscy ci, którzy w bibliotece pragną zwyczajnie побыć z innymi, porozmawiać, nawiązać znajomości i przyjaźnie.

Chciałoby się powiedzieć, że świeradowska biblioteka – pomyślana i zaprojektowana jako „trzecie miejsce” – wysyła do użytkowników komunikat: „Jesteś naszym gościem, chcemy, abyś u nas spędził swój wolny czas i czuł się dobrze. Tutaj spotykaj się z innymi, szukaj inspiracji, baw się!” Biblioteka przygotowana na przyjęcie swoich gości wysyła do nich zaproszenie: „Chodź do nas, odpocznij, napij się kawy...”. Czy nie do takich właśnie miejsc tęsknią klienci naszych bibliotek? Śmiem twierdzić, że świeradowska biblioteka jest w stanie sprostać ich oczekiwaniom i stać się ulubionym miejscem spędzania czasu wolnego, do którego zawsze chętnie się wraca, takim „trzecim miejscem”, zaraz po domu, pracy i szkole ...

222 m² przestrzeni na „spotkania... na KAWIE w bibliotece”

Książka i kawa – to dziś częste skojarzenia nie tylko z domowego zacisza ... Za pomocą metafory „spotkania... na KAWIE w bibliotece”, odwołującej się do treści szkoleń z rzecznictwa, realizowanych w Programie Rozwoju Bibliotek, można niestereotypowo pokazać działalność świeradowskiej księżnicy aż w pięciu kluczowych obszarach: Kultury, Animacji, Wiedzy, Informacji i Edukacji.

Kultura – to działania służące promocji kultury i czytelnictwa takie, jak: kampania społeczna „Cała Polska czyta dzieciom”, obchodzone co roku – w kwietniu – „Święto Książki i Praw Autorских”, akcja uwalniania książek pod nazwą „bookcrossing.pl”, impreza „Przystanek Biblioteka”, w ramach akcji „Maj – miesiącem bibliotek”, spotkania autorskie z cyklu „Z książką na walizkach”, spotkania Dyskusyjnego Klubu Książki pod nazwą „Dobra Książka i Kawa”. Ponadto – jako ekspozycja muzealna – na stałe prezentowana jest wystawa „Bad Flinsberg, czyli Świeradów-Zdrój sprzed 1945”, gromadząca pamiątki związane z historią miasta i jego mieszkańców: stare zdjęcia, reprodukcje pocztówek, akwarele, przedmioty codziennego użytku, książki i makiety przedstawiające m.in. budynek kościoła ewangelickiego. W bibliotece od lat gromadzony jest księgozbiór na temat wiedzy o regionie. Tu wspiera się działania lokalnych twórców, tropiciele historii miasta i regionu. Dla zainteresowanych dziedzictwem kulturowym Świeradowa organizowane są spotkania, prelekcje z przedstawicielami lokalnej kultury, twórcami, regionalistami i historykami.

Animacja – to projekty skierowane do różnych grup wiekowych i kół zainteresowań: dla najmłodszych – „Czytające przedszkole”, „Światowy Dzień Pluszowego Misia”, dla pasjonatów-działkowiczów – „Festiwal Dyniowy” na terenie Nadleśnictwa „Świeradów”.

W ramach II Ogólnopolskiego Tygodnia Work – Life Balance 2014, we współpracy z Fundacją Aktywności Lokalnej, organizowano akcję środowiskową pn. „Mama jest Super”, poświęconą równowadze między życiem osobistym i zawodowym. Regularnie odbywają się tu lekcje biblioteczne, zajęcia plastyczne i literackie, konkursy, quizy dla dzieci i młodzieży, zajęcia tematyczne, a także zebrania z mieszkańcami, szkolenia liderów lokalnych, a nawet sesje rady miasta.

To właśnie w bibliotece pod koniec lutego br. odbyła się sesja władz miasta, podczas której wybrano nazwę nowej biblioteki (IZERKA) i zatwierdzono jej statut. Tu pod szyldem „Czynny Wolontariat” aktywnie działa młodzież świeradowskiego Miejskiego Zespołu Szkół, udzielając pomocy seniorom i osobom niepełnosprawnym poprzez dostarczanie im do domu książek i prasy, kartek świątecznych, drobnych upominków, małych zakupów i wykupionych leków z apteki.

Bibliotekarze planują stworzenie Akademii Seniora i skupienie oferty biblioteki na działaniach międzypokoleniowych.

Wiedza – biblioteka zapewnia swoim użytkownikom dostęp do wiedzy nie tylko poprzez tradycyjne udostępnianie gromadzonych zbiorów bibliotecznych (prasa, książki, multimedia) i zasoby internetowe, lecz także przy pomocy realizowanych działań, dzięki którym „wychodzi” do ludzi. W bibliotece można wypożyczyć książki do domu, poczytać na miejscu czasopisma, przejrzeć albumy, skorzystać z encyklopedii i słowników.

Informacja – biblioteka jest miejscem publicznym, otwartym na zaspakajanie potrzeb informacyjnych dla każdego. Jako centrum informacyjne, oferuje swoim użytkownikom szerokie spektrum usług informacyjnych, pośredniczy w dostępie do darmowych internetowych baz danych: teleadresowych, czasopism, turystycznych, biblioteki cyfrowej. Wkrótce udostępni swoim użytkownikom bazę książek elektronicznych na platformie Ibuk Libra. Tutaj też jest punkt kolportażu miesięcznika lokalnego „Notatnik Świeradowski”, bezpłatnych ulotek i folderów turystycznych oraz prenumerata czasopisma regionalnego „Nowiny Jeleniogórskie”. Dzięki tym zasobom stali użytkownicy biblioteki i tzw. czytelnicy sezonowi (kuracjusze, wczasowicze) mogą pozyskiwać informacje turystyczne, dotyczące gminy, powiatu, regionu. W bibliotece prowadzi się ponadto „Kronikę wycinków prasowych o Świeradowie -Zdroju”.

Edukacja – biblioteka prowadzi również działalność edukacyjną. To przede wszystkim kursy obsługi komputera i korzystania z Internetu dla osób starszych, prowadzone przez bibliotekarzy. Nową inicjatywą biblioteki w zakresie nowych technologii są konsultacje informatyczne dla zainteresowanych, prowadzone przez informatyka, które odbywają się w każdą ostatnią sobotę miesiąca. W ten obszar działalności biblioteki wpisuje się także – prowadzona na szeroką skalę – edukacja regionalna. Chętni mogą wziąć udział w miejskim „Dyktandzie o Tytuł Mistrza Ortografii”, młodzież gimnazjalna – w edukacyjnych warsztatach literackich pod nazwą „Dziennikarskie Debiuty”, z udziałem zaproszonych dziennikarzy telewizyjnych, a dzieci mogą liczyć na pomoc przy odrabianiu lekcji. Każdy podatnik może przyjść do biblioteki po pomoc w rozliczeniu PIT-u.

Placówka, nie rezygnując z kluczowego dla siebie zadania, jakim jest promocja czytelnictwa, podejmuje wiele nowych działań związanych z nowoczesnymi technologiami i animacją społeczną. Organizuje różnorodne imprezy i wydarzenia, dba o edukację dzieci i młodzieży, angażuje się w przedsięwzięcia adresowane do seniorów, stara się aktywizować wszystkich mieszkańców. Dzięki dobrej znajomości potrzeb lokalnego środowiska i jego specyfiki wciąż uaktualnia i poszerza swoją ofertę. Takie całościowe spojrzenie na to, co robi Miejska Biblioteka Publiczna w Świeradowie-Zdroju, pokazanie jej aktywności w różnorodnych obszarach (od Kultury i Animacji poprzez Wiedzę i Informację do Edukacji) pozwala poznać jej mocne strony, potencjał, zaangażowanie i pracę na rzecz społeczności lokalnej. Z tej perspektywy łatwiej docenić bibliotekę i pokazać, jakie ważne pełni funkcje, wpisując się tym samym w ideę „trzeciego miejsca”.

A ile tu jest „biblioteki w bibliotece”?

Działalność tej placówki jest bardzo istotna, a jej wartość dla dzieci, młodzieży, seniorów – bezcenna. Biblioteka żyje dziecięcym gwarem, poważnymi rozmowami dorosłych, dyskusjami o książkach, filmach, dźwiękami muzyki, odgłosami klawiatury komputera ... Warsztaty, multimedia, kursy tematyczne, otwierają przed biblioteką nowe możliwości, zachęcają do aktywnej lektury, pracy z tekstem, odkrywania świata nowych technologii i Internetu.

Można odnieść wrażenie, że stwarzanie tak przyjaznej przestrzeni „trzeciego miejsca” coraz bardziej oddala świeradowską księżniczkę od jej podstawowych zadań i w konsekwencji – by tak rzec – zawartość „biblioteki w bibliotece” jest coraz mniejsza. Tymczasem realizowanie tradycyjnych funkcji tej placówki staje się częścią szerokiej palety jej działań oferowanych użytkownikom. Zaczynając tradycyjnie od książki i wartości, jakie niesie lektura, dochodzi się tutaj do znakomitych przedsięwzięć, które świetnie wpisują się w realizację koncepcji „trzeciego miejsca”.

Czas zatem zajrzeć do statystyk bibliotecznych, przeanalizować odpowiednie wskaźniki, by dorzucić tu kilka istotnych uwag o zasobności księgozbioru, zakupach nowości wydawniczych, liczbie czytelników i wypożyczeń zbiorów.

Świeradów-Zdrój to gmina miejska w po-



Stanowiska komputerowe. Fot. Natalia Piotrowska

wiecie lubańskim, która liczy około 4.300 mieszkańców. Ze statystyk wynika, że co piąty stały mieszkaniec tej uzdrowskiej miejscowości korzysta z biblioteki, która jest jedyną instytucją kultury w mieście, posiadającą status formalno-prawny. Dobra lokalizacja biblioteki, która jest otwarta sześć dni w tygodniu, zasobność księgozbioru i bogata oferta programowa powodują, że w 2014 roku odwiedziło ją ponad 13 tys. mieszkańców gminy. Stan księgozbioru na koniec 2014 roku kształtował się na poziomie 25 tys. woluminów. Obecnie 70 % tych zbiorów jest dostępnych dla użytkowników przez katalog online w systemie bibliotecznym Aleph. Rocznie wypożycza się w bibliotece około 40 tys. książek do domu, a na miejscu udostępnia prawie 5 tys. egzemplarzy.

Biblioteka stara się dbać o stały dopływ atrakcyjnych zbiorów. Zakup nowości odbywa się tu praktycznie na bieżąco. Biblioteka jest w stanie szybko reagować na potrzeby czytelników i osiąga bardzo wysokie wskaźniki zakupu zbiorów w przeliczeniu na 100 mieszkańców. W 2014 roku zakupiono łącznie 771 książek, osiągając wskaźnik zakupu prawie 18 wol./100 mieszkańców (dla porównania: w powiecie lubańskim to 7,7 wol./100, w województwie dolnośląskim 8,4 wol./100). Zaprenumerowano także 18 tytułów czasopism. Na początku 2015 roku zbiory biblioteki wzbogaciły się o 50 tytułów książki mówionej.

Baza lokalowa biblioteki jest bardzo dobra. Zajmuje ona jednokondygnacyjny segment o powierzchni 222 m².

W 2014 roku zorganizowano tutaj 188 imprez o charakterze kulturalnym, adresowanych do różnych grup użytkowników. Imprezy zgromadziły ponad 1.500 osób.

Biblioteka posiada jedną filię w Czerniawie-Zdroju (to obecnie dzielnica Świeradowa), która zajmuje powierzchnię 25 m² i mieści się w budynku szkoły podstawowej. Placówka jest mała, ale oferuje swoim czytelnikom księgozbiór liczący prawie 4.500 woluminów i udostępnia 5 tytułów czasopism. W ciągu roku dzieci, młodzież, dorośli i seniorzy wypożyczają tutaj prawie 9.000 książek.

Zasięg czytelnictwa w Świeradowie-Zdroju jest duży, mierzony liczbą czytelników na 100 mieszkańców w 2014 roku wynosił prawie 20 (dla porównania średnia w powiecie lubańskim to niewiele ponad 14, a średnia w województwie to niecałe 16,5).

Jeśli przeanalizujemy wypożyczenia zbiorów bibliotecznych na zewnątrz w 2014 roku to wskaźniki te są znaczące i – mierzone liczbą wypożyczeń na 100 mieszkańców – kształtują się na poziomie aż 940/100 (przy średniej w powiecie 250/100 i średniej w województwie niecałe 325/100).

Bogata oferta nowości wydawniczych, aktualizowany systematycznie księgozbiór oraz dobre warunki lokalowe powodują, że biblioteka na tle bibliotek powiatu lubańskiego i województwa dolnośląskiego osiąga dobre wyniki w zakresie usług podstawowych.

Co ciekawe, biblioteka, mimo że funkcjonuje w typowo turystycznej miejscowości, na terenach zdrojowych, nie rozwija specjalnej oferty dla turystów i kuracjuszy. Dlaczego?

Z wywiadu przeprowadzonego z pracownikami biblioteki wynika, że tzw. użytkowników sezonowych (odwiedzających bibliotekę podczas kilkutygodniowego turnusu, urlopu czy wczasów) jest tutaj w ciągu roku niewiele (dwadzieścia/trzydzieści osób). Pensjonariusze ośrodków wypoczynkowych i sanatoriów mogą jednak korzystać ze zbiorów i usług oferowanych przez bibliotekę. I tak też się dzieje. W bibliotece zaopatrują się ponadto w książki wycofane z księgozbioru i wystawione na sprzedaż za symboliczną złotówkę, dostają często dobrą lekturę na czas podróży, Przychodzą w wolnej chwili po „coś lekkiego” do czytania, przeglądają prasę codzienną, czasem korzystają z Internetu.

Kilka uwag o wizerunku biblioteki i nie tylko

Biblioteka świeradowska to serce miejscowości. Jest rozpoznawalna i wiarygodna. Dzięki realizowanym działaniom bibliotekarze skutecznie wypromowali bibliotekę, miejscowość i gminę. Zdobyli nie tylko zaufanie mieszkańców, kuracjuszy i wczasowiczów, lecz także uznanie władz lokalnych, samorządowych i powiatowych. Stali mieszkańcy chętnie współtworzą ofertę biblioteki, dopytują się, co będzie planowane, podpowiadają czego oczekują, a przede wszystkim chętnie włączają się w biblioteczne działania.

Biblioteka jest bardzo dobrze widoczna zarówno w mediach, jak i w przestrzeni miasta. Posiada własną – na bieżąco aktualizowaną – stronę www, która za pomocą standardowych funkcjonalności takich, jak: możliwość powiększenia czcionki, kontrast i odsłuch została przystosowana, zgodnie z obowiązującymi wymogami, do potrzeb osób niedowidzących i niewidomych. Biblioteka ma także profil na portalu społecznościowym (fanpage na Facebooku) i stałe miejsce na stronie internetowej miasta www.swieradowzdroj.pl w dziale „Kultura”, gdzie można odnaleźć pełną informację o bibliotece, godzinach jej pracy, zbiorach, wystawie muzealnej, aktualnej ofercie dla czytelników i prowadzonej działalności. Placówka posiada również bardzo dobrą reklamę w przestrzeni miejskiej. Na łamach każdego numeru miesięcznika lokalnego „Notatnik Świeradowski”, dystrybuowanego bezpłatnie na terenie miasta, a także w miejscach pobytu kuracjuszy i turystów, zawsze można znaleźć informację o bieżących inicjatywach biblioteki.



Wypożyczalnia i Czytelnia MBP w Świeradowie-Zdroju.
Fot. Natalia Piotrowska

To, co dzieje się w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Świeradowie-Zdroju ma znaczący wpływ na zmianę ogólnej postawy władz miasta, różnych organizacji i podmiotów oraz ich przyjazne nastawienie wobec biblioteki. Radni zauważają aktywność tej placówki i wygląda na to, że są bardziej świadomi potencjału bibliotek jako instytucji w ogóle.

Coraz częściej świeradowska książnica postrzegana jest jako liczący się partner do dyskusji o jej potrzebach i problemach. Docenia się znaczenie podejmowanych przez bibliotekę inicjatyw i działań na rzecz społeczności lokalnej, udzielając jej konkretnego wsparcia. Oto przykłady: Urząd Miasta Świeradów-Zdrój co roku dofinansowuje przedsięwzięcia kulturalno-czytelnicze, realizowane przez bibliotekę, funduje nagrody rzeczowe w konkursach czytelniczych (są to np. wydawnictwa albumowe o zasięgu lokalnym, kubki z logo miasta, drobne gadzety promocyjne). Podobnego wsparcia – poprzez przekazywanie nagród rzeczowych i książkowych – udziela bibliotece Nadleśnictwo „Świeradów” (w czasie organizowania „Festiwalu Dyniowego”). Pensjonat „Fortuna” z kolei funduje noclegi dla pisarzy podczas spotkań autorskich. Na tej liście ofiarodawców, wspierających bibliotekę w jej działaniach, są miejscowi przedsiębiorcy, zaprzyjaźnione z biblioteką osoby prywatne i czytelnicy. Dzięki wsparciu sponsorów możliwe było dostarczenie 500 kg dyni dla uczestników wspomnianego już „Festiwalu Dyniowego”, a także ufundowanie głównej nagrody podczas „Święta Pluszowego Misia”. Dobra współpraca, konkretne wsparcie, obopólne korzyści – tak można podsumować relacje biblioteki z jej otoczeniem.

I taką mam refleksję na koniec... Kiedy niektórzy powątpiewają i zastanawiają się nad sensem istnienia bibliotek w epoce

Google’a, e-booków i Kindle’a, inni – w prognozach i strategiach dotyczących przyszłości bibliotek publicznych – śmiało formułują ideę biblioteki jako miejsca spotkań, tzw. „trzeciego miejsca”. Wśród tych „innych” są właśnie pracownicy Miejskiej Biblioteki Publicznej w Świeradowie-Zdroju, którzy prześcigają się wręcz w pomysłach na inicjowanie dla swojej społeczności lokalnej urozmaiconej oferty środowiskowej. Starają się sprostać potrzebom i oczekiwaniom różnych grup użytkowników poprzez wykreowanie swojej placówki na oryginalne, atrakcyjne centrum życia kulturalnego i społecznego w mieście. Bo w gruncie rzeczy chodzi im o to, aby każdemu mieszkańcowi Świeradowa było „po drodze” do biblioteki, aby chciało mu się do niej przyjść. Potem już będą widzieli, co zrobić, aby tu wrócił. Nawet na stronie internetowej biblioteki widać duży baner z przyjaźnie brzmiącym hasłem – „Biblioteka miejscem spotkań”. To dowód na to, że placówka stara się jak najlepiej aktywizować społeczność miasta do uczestnictwa w swoich działaniach. Organizuje dla niej liczne przedsięwzięcia, żyje w pełnej symbiozie z mieszkańcami, a tym samym – realizując swoją wizję i misję – staje się miejscem publicznym i modelowo wpisuje się w koncepcję tzw. „trzeciego miejsca”.



Wystawa muzealna w MBP w Świeradowie-Zdroju. Fot. Natalia Piotrowska

Gminna Biblioteka Publiczna w Borowie – jak się zdobywa miejsce w rankingu?

Elżbieta Sucharska

Gminna Biblioteka Publiczna w Borowie to wiodąca placówka kulturalna w powiecie strzelińskim. W skład jej wchodzi trzy filie biblioteczne, które funkcjonują w największych miejscowościach gminy Borów, tj. w: Borku Strzelińskim, Zielenicach Strzelińskich i Ludowie Śląskim. Pomimo wielu reform, zawirowań oraz różnych zmian, jakie biblioteki publiczne przechodziły w kraju od lat 90-tych XX wieku, a także zmian we władzach samorządowych, sieć bibliotek publicznych na terenie gminy typowo rolniczej, liczącej 5.300 mieszkańców, przetrwała do dnia dzisiejszego i na trwałe zapisała się na mapie kulturalnej i edukacyjnej gminy.

Ogromny wpływ na zaistniałą sytuację miały i mają nadal osoby zatrudnione w miejscowej gminnej bibliotece, które bardzo dobrze znają swoich czytelników, bez których nie byłoby dotychczasowych osiągnięć i sukcesów. Biblioteka od dawna aktywnie uczestniczy w życiu mieszkańców gminy. Współpracuje ze szkołami, sołtysami, radami sołeckimi, Ochotniczą Strażą Pożarną, klubami sportowymi, stowarzyszeniami, lokalnymi mediami, Kołem Gospodyń Wiejskich i z parafią rzymsko-katolicką. W bibliotece bardzo aktywni są też wolontariusze, którzy na co dzień angażują się w prowadzenie zajęć z dziećmi, młodzieżą i seniorami.

Prowadzenie działalności kulturalnej w małej gminie, gdzie nie zawsze doceniano wysiłki bibliotekarzy sprawiło, że wychodzili oni ze swoją pracą poza mury bibliotek, organizując dla swoich czytelników oraz innych mieszkańców gminy wyjazdy do kina, teatru, opery oraz wycieczki i pielgrzymki. Działania bibliotekarzy zmierzały do tego, aby przekonać władze samorządowe, że biblioteka publiczna w środowisku wiejskim jest tak samo potrzebna jak ośrodek zdrowia czy szkoła. Z pomocą Wojewódzkiego Ośrodka



Siedziba Filii GBP w Borku Strzelińskim.
Fot. Arch. GBP w Borowie

Doradztwa Rolniczego we Wrocławiu założone zostały w latach 90-tych ubiegłego wieku przy miejscowych bibliotekach Kluby 4H, które organizowały czas wolny dzieciom i młodzieży, a w czasie wakacji dzieci wyjeżdżały na ciekawe, niskobudżetowe, kilkudniowe wycieczki w różne rejony naszego kraju.

W dobie komputeryzacji biblioteka w Borowie przystąpiła do programu IKONKA, skąd otrzymała komputery do dwóch placówek. Było to duże wydarzenie dla mieszkańców, ponieważ komputery były tylko w Urzędzie Gminy i w dużych bibliotekach, a Internet dostępny drogą radiową. Bibliotekarze GBP w Borowie przyzwyczaili mieszkańców i władze samorządowe do tego, że – oprócz udostępniania księgozbioru w tych placówkach – zawsze dzieje się tam coś interesującego. Biblioteka tętni życiem, a jednocześnie zmienia się, dostosowując do zachodzących zmian. Wszystko to sprawiło, że bibliotekarze co roku mieli zapewnione środki na zakup książek. Stawiało to bibliotekę – i nadal tak się dzieje – na wysokiej pozycji pod względem liczby zakupionych książek w przeliczeniu na 100. mieszkańców, w porównaniu z innymi bibliotekami publicznymi województwa dolnośląskiego i całego kraju. Fakt ten miał również wpływ na liczbę czytelników, którzy byli zadowoleni z naszej oferty. Poza tym biblioteka uczestniczy w akcji pn. „Cała Polska Czyta Dzieciom” oraz w bookcrossingu.

W 2009 r. ruszyła pierwsza edycja Programu Rozwoju Bibliotek. Przystąpiła do niego GBP w Borowie jako „Biblioteka Wiodąca”. W rezultacie

otrzymała sprzęt komputerowy, a wszystkie bibliotekarki uczestniczyły w wielu szkoleniach, które utwierdziły je w przekonaniu, że ich starania idą w dobrym kierunku, a także pokazały nowe możliwości działania i rozwoju biblioteki. Udział w PRB to nie tylko poznawanie nowych technologii, ale przede wszystkim zmiana w organizacji pracy bibliotek, dostosowanie godzin otwarcia do danej społeczności, zmiana w mentalności zarówno pracowników, jak i użytkowników.

Warto przy okazji wspomnieć, że w 2011 r. GBP w Borowie wzięła udział w konkursie pt. „Dobre praktyki w bibliotece”, który został zorganizowany dla Gminnych Koalicji PRB z województwa dolnośląskiego i ... zdobyła główną nagrodę. W 2012 r. w tym samym konkursie biblioteka zdobyła III miejsce.

W 2011 r. Instytut Książki i „Rzeczpospolita” wysłały ankiety do bibliotek publicznych gmin wiejskich i wiejsko-miejskich, liczących do 15 tys. mieszkańców, z prośbą o wypełnienie ich w oparciu o dane statystyczne, sprawozdania budżetowe i opisowe. Bibliotekarze z Borowa byli mocno zaskoczeni, kiedy okazało się, że Gminna Biblioteka Publiczna w Borowie zdobyła IX miejsce w Rankingu Bibliotek, III miejsce wśród bibliotek wiejskich i tytuł najlepszej biblioteki w województwie dolnośląskim. I tym razem okazało się, że systematyczna, wieloletnia praca bibliotekarzy z Borowa przyniosła efekty.

Rok 2012 to najlepszy czas w dziejach biblioteki w Borowie. W maju 2012 r. GBP zaprezentowała w Kijowie (na Ukrainie) – na międzynarodowych II Targach Innowacji Bibliotecznych” pn. „Nowoczesna Biblioteka” – opracowany konkurs (jego realizację i efekty) pt. ”Skąd jesteśmy”. Konkurs ten przeprowadzony został w ramach PRB, za który biblioteka otrzymała grant w wysokości 5 tys. zł. Była to jedna z ośmiu propozycji polskich bibliotekarzy, która miała zachęcić i zmotywować ukraińskich bibliotekarzy do działań, jakie polskie biblioteki realizują w środowiskach lokalnych. Projekt biblioteki w Borowie wzbudził zainteresowanie. Podobała się zarówno tematyka, jak i forma przekazu. W tym też roku GBP w Borowie zajęła III miejsce w II Rankingu Bibliotek i otrzymała tytuł najlepszej biblioteki w województwie dolnośląskim.

Rok 2012 okazał się również pomyślny ze względu na otwarcie w II półroczu nowego, dużego

objektu w Borku Strzelińskim i przekazanie go na potrzeby biblioteki w Borowie. Do nowych pomieszczeń została przeniesiona filia biblioteczna, w której prowadzona jest interesująca działalność kulturalna i edukacyjna dla różnych grup wiekowych. Obiekt został wyremontowany i wyposażony w sprzęt za kwotę 1,5 mln zł, pochodzącą ze środków unijnych, które pozyskała gmina Borów. Tutaj ma również swoją siedzibę – działający przy bibliotece od 30 lat – zespół ludowy „Ślężanki”, chór „Veni Lumen”, istniejący od 2010 r. oraz zespół młodzieżowy, który został założony w styczniu br. W obiekcie tym znajdują przystań mieszkańcy gminy, mający swoje pasje, zainteresowania oraz chcący pogłębiać swoją wiedzę.

W 2013 r. w III Rankingu Biblioteka w Borowie znalazła się na dwudziestym miejscu, zaś rok później, w IV Rankingu, awansowała do pierwszej dziesiątki najlepszych bibliotek i znalazła się na szóstym miejscu.

Oto kilka danych statystycznych biblioteki w Borowie, które były brane pod uwagę w Rankingu: do placówek bibliotecznych na terenie Gminy Borów zapisało się i aktywnie wypożyczało książki prawie 18 osób na 100 mieszkańców; każdy czytelnik wypożyczył w ciągu roku średnio 26 woluminów; w tym czasie zakupiono 16,7 egzemplarzy książek w przeliczeniu na 100 mieszkańców. Książki nabyte po 2003 r. stanowią 40% całego księgozbioru, a jego wielkość to 6,6 egzemplarza w przeliczeniu na jednego mieszkańca.

GBP w Borowie – oprócz środków finansowych z budżetu organizatora, które od 2010 r. z 0,02 % dotacji wzrosły do 2,35 % – pozyskuje też środki finansowe z Fundacji Orange, Biblioteki Narodowej, Powiatowego Urzędu Pracy, Urzędu Marszałkowskiego (środki unijne) oraz od lokalnych sponsorów.

Poza udostępnianiem księgozbioru bibliotekarze z Borowa stwarzają mieszkańcom możliwość uczestniczenia w bezpłatnych szkoleniach komputerowych, kursach języka angielskiego, zajęciach plastycznych, nauce gry na instrumentach i w zajęciach tanecznych. W bibliotece organizowane są wystawy, koncerty, konkursy czytelnicze i poetyckie, przeglądy chórów, akademie i uroczystości państwowe. Pracownicy starają się jak najlepiej wywiązywać ze swojej misji, której hasło brzmi: „Nasza Biblioteka jest ambasadorem kultury.”

ROZMOWA Z ...

W Książnicy Karkonoskiej doszło do konfliktu dyrektora z załogą, w wyniku czego członkowie związku zawodowego weszli w spór zbiorowy z dyrekcją. Powodem była zmiana regulaminu wynagradzania i likwidacja nagród jubileuszowych. W trakcie rozmowy redaktora z dyrektorką biblioteki oraz przedstawicielką związków zawodowych, każda ze stron przedstawiła swoje racje.

Pani Alicja Raczek, pełniąca obowiązki dyrektora Książnicy Karkonoskiej, mówi o Książnicy, jej kłopotach i niezadowoleniu pracowników.

Elżbieta Niechcay-Nowicka: Jeleniogórskie Centrum Informacji i Edukacji Regionalnej – Książnica Karkonoska to samorządowa instytucja kultury, największa biblioteka w regionie jeleniogórskim. Była do niedawna jedną z najlepszych bibliotek na Dolnym Śląsku. Otrzymanie przez bibliotekę programu Cyfrowy Dolny Śląsk było wyróżnieniem dla Książnicy Karkonoskiej. Dlatego informacja, że dzieje się w niej źle, zaskoczyła środowisko bibliotekarzy dolnośląskich. Co takiego wydarzyło się w bibliotece, że wśród załogi zapanowało wielkie niezadowolenie?

Dyr. A. Raczek: Myślę, że to nie jest żadne zaskoczenie dla wielu, bo tego typu sytuacja krytyczna zdarza się w tej bibliotece raz na kilka lat. Jeśli prześledzimy historię jeleniogórskiej biblioteki to zauważymy, że dyrektorzy zmieniają się w niej bardzo często.

EN-N: Co jest powodem, że kadencje dyrektorów jeleniogórskiej biblioteki są krótkie, skracane często nawet w trakcie jej trwania?

Dyr. A. Raczek: Szczerze powiedziawszy – nie wiem. Wydaje mi się jednak, że oczekiwania pracowników są nadmierne. Musimy pogodzić się z faktem, że utraciliśmy – jako miasto – status województwa, tymczasem biblioteka nadal próbuje się rozwijać. Niestety, to już inne czasy i trzeba się pogodzić z nowym stanem rzeczy. Jelenia Góra jest miastem powiatowym i biblioteka – choć bardzo ładna – większa nie będzie. Może być lepsza,

jeszcze nowocześniejsza, pracownicy mogą być jeszcze lepsi, ale rywalizować z Dolnośląską Biblioteką Publiczną we Wrocławiu nie będzie, przynajmniej nie na wszystkich polach.

EN-N: Ale biblioteka jeleniogórska jest dla mieszkańców miasta, powiatu. Ma pewnością wielu czytelników, załoga ma więc dla kogo pracować.

Dyr. A. Raczek: Nam, bibliotekarzom brakuje trochę tej świadomości, że dzisiaj nasza sytuacja jest inna, że to bibliotekarze muszą zabiegać o czytelnika. Teraz nie jest tak, jak to było 20 lat temu, kiedy czytelnicy stali w bibliotece w długiej kolejce, bo pilnie potrzebowali lektur. Niestety, czytelnictwo w Jeleniej Górze spada, podobnie jak w całej Polsce.

EN-N: Czy Pani wierzy w ten spadek czytelnictwa wśród Polaków aż o 60 procent?

Dyr. A. Raczek: Nie wierzę aż w tak duży spadek czytelnictwa w kraju, ale w Jeleniej Górze w ostatnich latach ubyło aż 1 tys. czytelników – z 12 tys. czytelników zostało 11 tys. To według mnie bardzo duży spadek.

EN-N: A może spadek czytelnictwa w Jeleniej Górze należy tłumaczyć wyjazdami młodych ludzi do szkół, uczelni albo w poszukiwaniu pracy do większych miast, a nawet za granicę?

Dyr. A. Raczek: Z pewnością tak jest, ale biblioteka jeleniogórska, bez względu na to, nadal kosztuje miasto ponad 3,5 mln zł, a czytelników mamy coraz mniej. Z sytuacji tej trzeba więc wyciągnąć wnioski, a my tego nie robimy.

EN-N: Czy zachęcacie Państwo czytelników na przykład interesującymi nowościami książkowymi, ciekawymi spotkaniami z pisarzami, bogatą ofertą prasy, klubami zainteresowań itp.?

Dyr. A. Raczek: Mamy w Książnicy Karkonoskiej 9 Dyskusyjnych Klubów Książki, najwięcej klubów – po Wrocławiu – na Dolnym Śląsku. Jeśli chodzi o zakup książek dla biblioteki – nie mamy z tym obecnie problemu. Mieliśmy bardzo trudny rok 2013, kiedy rzeczywiście obcięto nam o 11 procent dotację, czyli zabrano ponad 300 tys. zł. Wtedy było ciężko. W tej chwili ta sytuacja się ustabilizowała. Mamy dużą możliwość pozyskiwania środków zagranicznych. Biblioteka jelenio-



Biblioteka w Jeleniej Górze. Fot. Rafał Werszler

górska otrzymuje dotacje na różne projekty transgraniczne. To bardzo komfortowa sytuacja dla bibliotekarzy, choć nie zawsze przez nich właściwie wykorzystana. Muszę koniecznie dodać, że alternatywną ścieżką rozwoju Książnicy Karkonoskiej jest Jeleniogórska Biblioteka Cyfrowa, która dała początek Cyfrowemu Dolnemu Śląskowi, Wirtualnej Bibliotece e-Pogranicze i tam czytelnictwo wyraźnie rośnie. Odnotowuje się więc w cyfrowej bibliotece 3.600 odwiedzin dziennie, czyli ponad 1 mln odwiedzających rocznie. To ogromny napływ czytelników, to jest ta nasza alternatywa.

EN-N: Ilu pracowników zatrudnia Książnica Karkonoska?

Dyr. A. Raczek: Biblioteka liczy 60 pracowników. Większość z nich to pracownicy wieloletni, doświadczeni. Ale jest też spora grupa młodych pracowników, która jest mocno zaangażowana w swoją pracę. Są specjalistami, cenionymi przez czytelników. Bardzo aktywni w bibliotece, prowadzą np. spotkania autorskie, dyskusyjne kluby, a nawet zajęcia w szkołach. Zdobywają w ten sposób szacunek i uznanie otoczenia. Jednocześnie chcę podkreślić, że mamy w bibliotece również bardzo dobrych pracowników w tej starszej grupie. Ostatnio dominują jednak osoby, które, choć nie liczne, skutecznie hamują energię, chęci osób aktywnych i zaangażowanych.

EN-N: Dlaczego w Książnicy Karkonoskiej panuje tak duże zniechęcenie, niezadowolenie wśród pracowników? Czego domagają się od dy-

rekcji biblioteki, może od Urzędu Miasta, od samego Prezydenta Jeleniej Góry?

Dyr. A. Raczek: Myślę, że każdy z pracowników chciałby więcej pieniędzy, to oczywiste. Ale myślę jednocześnie, że bibliotekarze Książnicy Karkonoskiej boją się zmian, które w dzisiejszych czasach są nieuniknione. Trzeba te zmiany wyprzedzać, a wtedy zarówno na takich zmianach, jak i na wynagrodzeniu można zyskać. Niestety, większość naszych pracowników z dłuższym stażem pracy nie lubi zmian.

EN-N: A może powodem kłopotów w Książnicy Karkonoskiej jest konflikt pokoleń, a z tym związane kolejne sprawy, np. przyjmowanie do pracy osób z wyższym wykształceniem, którym nieobce są nowoczesne technologie i wprowadzanie tych technologii do codziennej pracy. Tymczasem osoby z długim stażem muszą w pośpiechu uczyć się nowych technologii, nowych metod pracy. Jak to wszystko pogodzić, aby w pracy panowała atmosfera ogólnego zadowolenia?

Dyr. A. Raczek: To jest poważny problem, bo duże pieniądze przeznaczone zostały na szkolenia pracowników. Komputery są w polskich bibliotekach już od ponad 25 lat i czas się do nich wreszcie przyzwyczaić. Często nie chodzi tylko o pracę z komputerem. Bibliotekarze boją się np. prowadzić spotkania autorskie, warsztaty, a nawet lekcje biblioteczne. Boją się wyjść przed grupę ludzi i mówić do tej grupy. To jest naprawdę poważny kłopot. Oczywiście, nie mówię tu o wszystkich pracownikach naszej biblioteki, bo znaczna ich część z powodzeniem stosuje zarówno starsze, jak i najnowsze metody pracy.

EN-N: Czy zmiana dyrektora zmieni dotychczasową trudną atmosferę w bibliotece jeleniogórskiej? Czy nowy dyrektor będzie miał receptę na uzdrowienie tej sytuacji?

Dyr. A. Raczek: Być może przyjdzie sprawny manager i rozwiąże biblioteczne problemy Książnicy Karkonoskiej. Myślę jednak, że nie będzie to łatwe zadanie, bo sprawa jest naprawdę trudna. Praca z ludźmi, zmienianie ich mentalności, wpływanie na tę mentalność to najtrudniejsze zadania dla osoby kierującej zespołem ludzi. Być może jednak przyjdzie ktoś taki, kto będzie to umiał zrobić.

EN-N: Może to problemy finansowe są tym najważniejszym czynnikiem, który powoduje ten ostry konflikt na linii dyrekcja-personel? Jeśli pracownikowi zamierza się zabrać wywalczone

wcześniej dodatki np. za usługę lat, a na przeszczeniu kilku lat nie otrzymał żadnej podwyżki płac to przyzna Pani, że to bolesny dla niego moment?

Dyr. A. Raczek: Te niezadowolone osoby nie wiedzą, czego tak naprawdę chcą. Przed wyborami samorządowymi gościł w bibliotece Pan Prezydent Jeleniej Góry. Jestem przekonana, że przyszedł na negocjacje w sprawie podwyżek płac dla pracowników biblioteki. Tymczasem załoga, zamiast rozmawiać właśnie o niskich płacach, wzroście tych płac, dyskutowała o wielu różnych sprawach, nikt jednak nie powiedział wprost: "Panie Prezydencie, prosimy o 500 zł podwyżki". Może nie otrzymalibyśmy akurat kwoty tej wysokości, może byłaby ona niższa, ale nikt nie zwrócił się z tego typu propozycją, a przecież na tym zebraniu obecna była cała załoga, w tym członkowie związku zawodowego. Była więc szansa na szczerą rozmowę bibliotekarzy z Panem Prezydentem, ale utracona bezpowrotnie.

EN-N: Czy po spotkaniu z Panem Prezydentem Jeleniej Góry sytuacja w Książnicy poprawiła się? Co postanowiły związki zawodowe, członkowie Koła Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich?

Dyr. A. Raczek: Właściwie nic się nie zmieniło. Pracujemy za te same pieniądze, a pracownicy, w tym związkowcy i członkowie SBP, wnioskuje niezmiennie o jedno – o zmianę dyrektora biblioteki. Dyrektor kierujący Książnicą Karkonoską przede mną, odszedł po roku pracy na tym stanowisku. Ja jestem pełniącym obowiązki dyrektorem, powołanym do czasu konkursu na kolejnego dyrektora biblioteki jeleniogórskiej. Te ciągłe zmiany powodują chaos, „poluzowanie” dyscypliny pracy. To nie jest dobra sytuacja, nie ma się czym chwalić. Jest bardzo źle, jeśli środowisko w zakładzie pracy jest skłócone. To jest nasza porażka, bo zaprzepaściliśmy kilka lat naszej pracy. Szkoda upadku naszego autorytetu na polu zbudowania biblioteki cyfrowej, projektów za miliony złotych. To powód do zastanowienia się – co dalej? Prosiłam pracowników, żeby nie zapominali o naszej renomie, prestiżu, bo to przecież ważne, ale nie rozważyli tego. Zamiast zachować jedność, wspólne stanowisko w konkretnej sprawie, dali się skonfliktować, skłócić.

EN-N: Będę się starała również rozmawiać z członkami związku zawodowego, działającego w Książnicy. Liczę też na to, że odezwą się pracow-

nicy Książnicy Karkonoskiej i poinformują, jak widzą dalszą działalność swojej biblioteki.

Dyr. A. Raczek: Dziś możliwości zabrania głosu są nieograniczone. Ja przedstawiłam Pani sytuację z mojego punktu widzenia. Nie ukrywam, że też włożyłam tu dużo pracy. Byłam koordynatorem przynajmniej kilku projektów, które zakończyły się sukcesem. I nie robiłam tego sama, ale z zespołem ludzi. Starłam się motywować pracowników i każdy starał się wtedy jak mógł.

EN-N: A co tak naprawdę jest powodem sporu na linii dyrekcja-pracownicy?

Dyr. A. Raczek: Przyczyną konfliktu był regulamin wynagradzania. Obowiązujące od kilkunastu lat regulaminy w większych bibliotekach nie powinny istnieć obecnie w takim kształcie, bo nie mają racji bytu. Według mnie są niezgodne z prawem. Był czas na rozmowy na ten temat, kiedy nikt jeszcze nie naciskał, kiedy nawet władze nie zdawały sobie sprawy z tego, że te regulaminy są nieprawidłowe. Zamiast doskonalić regulaminy, trzymaliśmy się ich kurczowo, myśląc, że „po nas choćby potop”. Dzisiaj mamy ten „potop”, więc teraz w pośpiechu nie da się pewnych spraw starannie przygotować. Osobiście zostałam zmuszona przez dwie kontrole do wypowiedzenia pracownikom obowiązujących zasad wynagradzania i po drugiej kontroli, przeprowadzonej przez Państwową Inspekcję Pracy, musiałam te zalecenia wykonać w trybie natychmiastowym. Rzeczywiście, wiele osób straciło na tym, ale stało się to w dużej części z winy załogi. Związki Zawodowe nie przystępowały do rozmów, kiedy urzędnicy miejscy o to apelowali, kiedy radca prawny z Urzędu Miasta „podpowiadał”, w jaki sposób można skoryzować z tzw. okresów przejściowych i wpisać do porozumień obowiązkową waloryzację. Przyszedł moment, kiedy nikt nas już nie prosi o tego typu rozmowy, natomiast do biblioteki wysłane zostały kontrole. Kontrolerzy nakazali zmienić regulamin wynagradzania pracowników Książnicy Karkonoskiej. Zmniejszone zostały nagrody jubileuszowe i odprawy emerytalne, dodatek stażowy ograniczono do maksymalnie 20% (wcześniej 30%). W okresie choroby przysługuje pracownikom 80% wynagrodzenia (wcześniej 100%). Nie jest wypłacana premia regulaminowa i roczna nagroda, tzw. trzynastka. Związkowcy nie zgodzili się z decyzjami dyrektora, realizującego zalecenia

pokontrolne i oddali sprawę do sądu pracy, twierdząc, że nie pozwolą na niekorzystne dla pracowników zmiany. Sprawa drugi rok toczy się w sądzie i rozstrzygnięcia nie widać.

EN-N: Proszę powiedzieć czego dokładnie te roszczenia dotyczą?

Dyr. A. Raczek: Pracownicy domagają się odszkodowania za utracone przywileje, które zostały wypowiedziane, czyli odszkodowania za to, że nie dostaną nagród jubileuszowych, do których prawa jeszcze nie nabyli, odpraw emerytalnych, do których praw też jeszcze nie nabyli. Być może wywalczą je, tylko jakim kosztem?

EN-N: Jeśli bibliotekarze nie otrzymują premii kwartalnych, nie mają tzw. „trzynastek”, brakuje pieniędzy na nagrody za dobrą pracę, na tzw. dodatki uznaniowe czy dodatki motywacyjne, przez kilka kolejnych lat nie otrzymują podwyżek płac, to czy nie uważa Pani, że ta walka o to, co mają jeszcze do tej pory zapisane w regulaminie wynagrodzeń jest uzasadniona?

Dyr. A. Raczek: Faktem jest, że jeleniogórcy bibliotekarze nie otrzymują od 2 lat ani „trzynastek” ani premii regulaminowych. Ostatnia podwyżka płac była w lecie ub. roku i każdy pracownik otrzymał ją w wysokości 100 zł brutto. Dodam jednocześnie, że ustawa o prowadzeniu działalności kulturalnej szczegółowo określa składniki wynagrodzenia pracownika instytucji kultury. To jest przede wszystkim pensja zasadnicza, dodatek stażowy do 20% i ewentualnie dodatek motywacyjny, jeżeli pracownik otrzyma specjalne zadanie do wykonania. Są jeszcze dodatki kierownicze dla osób pełniących funkcje. Mogą być przyznawane nagrody uznaniowe. Ideą ustawy o prowadzeniu działalności kulturalnej jest, aby pracownik miał możliwie jak najwyższą pensję zasadniczą i to jest dla niego korzystne. Kiedy wprowadzałam zmiany w wynagrodzeniach pracowniczych to zwiększałam płace zasadnicze o te wypowiedane elementy, o te dodatki, które w nowych zasadach wynagradzanie nie obowiązują.

EN-N: Sprawę związkowcy oddali do sądu i od dwóch lat czekają na jej zakończenie. Pracownicy są niezadowoleni, coraz bardziej zniecierpliwieni, Pani złożyła rezygnację ze sprawowanej funkcji i ... czekacie Państwo na nowego dyrektora Książnicy Karkonoskiej, który miałby pomóc w rozwiązaniu tej trudnej dla wszystkich sytuacji. To będzie wyjątkowo trudne zadanie.

Życzę Pani i Załodze Książnicy Karkonoskiej, aby doszło do zgody i porozumienia stron, aby płace zasadnicze pracowników przyzwoicie rosły, aby nie ubywało miejsc pracy i aby po książkę sięgała jak największa liczba jeleniogórskich czytelników.

Od Redakcji. Konkurs na dyrektora Książnicy Karkonoskiej w Jeleniej Górze wygrała Pani mgr Aneta Hickinbotham.

O problemach w Książnicy Karkonoskiej mówi Pani Kamila Wilk – przewodnicząca Organizacji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Pracowników Bibliotek Publicznych przy Bibliotece Publicznej w Jeleniej Górze.

Elżbieta Niechcay-Nowicka: Co ważnego wydarzyło się w Książnicy Karkonoskiej, że wśród pracowników zapanowało tak wielkie niezadowolenie?

Kamila Wilk: Jeleniogórskie Centrum Informacji i Edukacji Regionalnej „Książnica Karkonoska” była dla jej pracowników miejscem, gdzie znaleźli satysfakcjonującą ich pracę, realizowali swoje pasje. Możliwość rozwoju i praca w nowoczesnej bibliotece, którą współtworzyli, rekompensowała nawet niewysokie bibliotekarskie pobory. Sytuacja zmieniła się, gdy dyrektor Marcin Zawila – po wygraniu wyborów samorządowych w 2010 r. – został prezydentem miasta. W czasie jego urlopu obowiązki pełnił miała Pani Alicja Raczek.

EN-N: Kogo obwinia Państwo za zaistniałą sytuację: dyrekcję biblioteki, Urząd Miasta a może samego Prezydenta Jeleniej Góry?

K.Wilk: Nie chciałam nikogo obwiniać. Brak predyspozycji i kompetencji, nieposzanowanie, a może nieznamość przepisów prawa, brak umiejętności komunikacji i nawiązywania prawidłowych relacji z podwładnymi u pełniącej obowiązki Dyrektora spowodowały, że praca w Książnicy Karkonoskiej zmieniła się diametralnie. Złe relacje na linii dyrektor – podwładni, poczucie zagrożenia paradoksalnie zintegrowało zespół bibliotekarzy.

EN-N: Co jest powodem, że dyrektorzy Jeleniogórskiej Książnicy tak często się zmieniają a ich kadencje skracane są nawet w trakcie jej trwania?

K.Wilk: Dyrektorzy nie zmieniali się często. W ciągu ostatnich 40 lat Biblioteka Jeleniogórska miała 4 dyrektorów: Andrzeja Balty, Mirosławę Joško, Janusza Łokaja i Marcina Zawilę. Najkrócej dyrektorem był Janusz Łokaj, który po 5 latach pracy w GBP przeprowadził się do Warszawy. Marcin Zawila, urlopowany dyrektor Książnicy Jeleniogórskiej, od grudnia 2010 r. sprawuje urząd Prezydenta Jeleniej Góry.

EN-N: O co Państwo walczyacie? Czego się domagacie? Co tak naprawdę jest powodem tego poważnego, długotrwałego konfliktu?

K.Wilk: Domagamy się poszanowania naszej godności i naszej pracy, przestrzegania prawa, godziwych i sprawiedliwych płac. Walczymy o to, by nasza biblioteka była dobrze zarządzana i rozwijała się dla dobra naszych użytkowników.

EN-N: Oddaliście Państwo sprawę do sądu. Minęło już ponad 2 lata i rozstrzygnięcia nadal nie ma. Odchodzi dotychczasowy dyrektor. Czy załoga liczy na to, że za kadencji kolejnego dyrektora sprawa się zakończy dla niej pomyślnie i uzyska to, o co walczy?

K.Wilk: Oddałam sprawę do sądu w 2013 r. z powodu obniżenia mojego wynagrodzenia – z naruszeniem przepisów prawa. Podobnie zrobiło jeszcze 38 pracowników, którym również p.o. dyrektora – Pani Alicja Raczek zmieniła warunki płacy, bez zachowania okresu wypowiedzenia i wbrew obowiązującemu Regulaminowi wynagradzania. W tym samym roku z innych powodów sprawy do sądu oddały jeszcze 3 inne osoby, a na przełomie 2014/2015 roku kolejne 5 osób. Z wyliczeń wynika, że w ciągu 2 lat w Sądzie Pracy prowadzonych było 47 spraw przeciwko Książnicy Karkonoskiej. Dwie sprawy już się zakończyły wyrokami, 40 po apelacji zostało przekazanych do ponownego rozpatrzenia, a 5 to sprawy świeże. 36 osób skarżących należy do Związku Zawodowego „Solidarność”, ale nie jest to sprawa Związek Zawodowy kontra Dyrekcja. Wynika raczej z arytmetyki, 2/3 załogi to osoby będące członkami związku zawodowego.

EN-N: Czy zmiana na stanowisku dyrektora poprawi sytuację w bibliotece, zmieni atmosferę wśród pracowników?

K.Wilk: Konkurs na stanowisko dyrektora wygrała Pani Aneta Hickinbotham. Zaprezentowała bardzo nowoczesną koncepcję funkcjonowania placówki, ma doświadczenie w zarządzaniu zasobami ludzkimi. Jesteśmy pełni optymizmu i wiary, że przywróci nam możliwość normalnej pracy.

EN-N: Jak Państwo widzicie dalszą działalność swojej biblioteki?

K.Wilk: Książnica Karkonoska jest nowoczesną, rozwijającą się biblioteką. Pięć lat temu jeleniogórzanie w plebiscycie uznali ją za najlepszą placówkę kultury w mieście. Robiliśmy wszystko, żeby konflikt w bibliotece nie był widoczny dla czytelników. Kompetentna kadra pod dobrym kierownictwem sprawi, mam nadzieję, że najbliższe lata będą dobre dla biblioteki, jej czytelników i pracowników.

EN-N: Życzę tego i bardzo dziękuję za rozmowę.



warstwy

Rok 2016 będzie wyjątkowym czasem dla Wrocławia. Miasto zostanie utytułowane podwójnie. Będzie Europejską Stolicą Kultury, ale również Światową Stolicą Książki. Wtedy właśnie zaprezentowany zostanie we Wrocławiu najciekawszy program promocji książki i czytelnictwa. W program ten wpisuje się niezwykle interesująco nowe wrocławskie Wydawnictwo Warstwy.

O powstaniu Wydawnictwa Warstwy, założeniach, planach i zadaniach opowiada jego redaktor naczelny – dr Jarosław Borowiec.

Elżbieta Niechcay-Nowicka: Proszę powiedzieć, jaki jest cel powołania kolejnego wydawnictwa we Wrocławiu?

Dr Jarosław Borowiec: Wydawnictwo Warstwy jest i nie jest kolejnym wydawnictwem we Wrocławiu. Jest w tym sensie, że głównym obszarem

naszej pracy, podobnie jak innych tego typu działalności, pozostaje praca edytorska. Nie jesteśmy jednak firmą prywatną czy wydawnictwem komercyjnym, ale miejską instytucją kultury i na tym też między innymi polega nasza odmienność – funkcjonujemy w strukturach Miejskiej Biblioteki Publicznej. W opisie wydawnictwa można przeczytać, że „jesteśmy z Wrocławia... i szczególnie ważna jest dla nas promocja wrocławskiej literatury i sztuki, ochrona spuścizny artystów, związanych z miastem, współpraca z instytucjami kultury, oświaty i nauki. Nie ograniczamy się jednak tylko do działań lokalnych. Zwracamy szczególną uwagę na rzeczy niszowe, eksperymentalne, z pogranicza literatury i innych sztuk, archiwa zapomnianych twórców, przekłady i wznowienia”.

Naszą aktywność wydawniczą podzieliłiśmy na trzy zakresy. Pierwszy z nich to książka tradycyjna, która przygotowana jest na wysokim poziomie edytorstwa i typografii. Drugi, to książka, która łączy się, czy spotyka z multimediami – nośnikami dźwięków i obrazów. Trzeci, to działalność skierowana do najmłodszego odbiorcy, którą łączymy z projektami edukacyjnymi, a całość skoncentrowana jest wokół polskiej szkoły ilustracji. Książka za każdym razem nie jest dla nas produktem finalnym, ale punktem wyjścia do realizacji kolejnych projektów z zakresu edukacji, upowszechniania kultury, organizacji wystaw czy spotkań autorskich.

EN-N: Skąd wzięła się nazwa wydawnictwa i co ona oznacza?

Dr J. Borowiec: „Warstwy” są niezwykle pojemnym znaczeniowo słowem. W naszym przypadku nie było to jednak odniesienie ani do geologii, ani do matematyki. Zaczepiliśmy to słowo z jego funkcjonowania w strukturze komunikacji komputerowej, gdzie oznacza poszczególne etapy przekazywania informacji od źródła do miejsca docelowego. Ten termin opisuje w dobry sposób etapy powstawania różnorodnych projektów, w tym także samej książki – jej stronę tekstową,



wizualną, przedmiotową.

Osoby, z którymi konsultowaliśmy nazwę wydawnictwa, a było to grono specjalistów związanych nie tylko z książką czy komunikacją społeczną, wskazywały nam, że ma ono swoje dobre odniesienie także do samej tożsamości kulturowej i historycznej Wrocławia.

EN-N: Wydawnictwo działa zaledwie od kilku miesięcy, ale udało się Wam w krótkim czasie wydać już kilka tytułów i zapracować na rozpoznawalność.

Dr J. Borowiec:

Oficjalna inauguracja wydawnictwa odbyła we wrześniu ubiegłego roku. Oczywiście, samo to zdarzenie poprzedził kilkumiesięczny proces przygotowania struktury wydawnictwa, wymaganych dokumentów, decyzji prawnych, dystrybucji. Pierwszą wydaną przez nas książką były *Bizary* Ewy Szumańskiej. Szumańska – jako pasażerka statków handlowych – już na początku lat 60. znakomicie poznała Afrykę, kilka razy podróżowała do Azji, obu Ameryk i wielu miejsc w Europie. Ze swoich prowadzonych przez lata notatek z podróży ułożyła książkę o tym, co w świecie wydało jej się niezrozumiałe, niekiedy przerażające.

W 2014 r. wydaliśmy siedem tytułów. Oprócz wspomnianego, były to jeszcze szkice krytyczno-literackie Andrzeja Falkiewicza – niezwykle postaci na mapie polskiej krytyki literackiej, autora, który był przez długie lata związany z Wrocławiem. Ukazała się książka z wyborem wierszy Tadeusza Różewicza, której towarzyszyła płyta z autorską interpretacją tekstów, był tom poetycki Jerzego Kronholda i książki, które przygotowaliśmy dla młodszych odbiorców: bajki Erny Rosenstein, wiersze dla dzieci Jerzego Ficowskiego, z ilustracjami Mieczysława Piotrowskiego, czy wreszcie publikacja, z której jesteśmy bardzo dumni – *Oczy* Iwony Chmielewskiej. To książka nagrodzona w 2013 r. Bologna Ragazzi Award, czyli „ilustratorskim Oscarem”.

EN-N: Czy wydawnictwo będzie wydawać i promować tylko literaturę związaną z Wrocławiem i Dolnym Śląskiem?

Dr J. Borowiec: Powołanie wydawnictwa, które miałyby swoją działalność zamknąć w granicach Wrocławia czy Dolnego Śląska albo ograniczać się tylko do promocji autorów związanych z miastem, byłoby w dzisiejszej rzeczywistości nieporozumieniem. Konfrontowanie się z tym, co przychodzi z zewnątrz, zawsze przynosi ze sobą dużo świeżego powietrza. Jak widać z naszej dotychczasowej działalności, autorzy związani z miastem są dla nas bardzo ważni, ale nie jedyni. Myślimy o „Warstwach” jako o wydawnictwie ogólnopolskim i cieszy nas to, że tak też jesteśmy rozpoznawani na zewnątrz.

EN-N: Kto wspiera finansowo „Warstwy” i czy wydawnictwu wystarczy funduszy na realizację bardzo ambitnego planu?

Dr J. Borowiec: „Warstwy” są wydawnictwem miejskim, ponieważ korzystamy ze środków publicznych, które na naszą działalność przeznacza Wydział Kultury Urzędu Miasta Wrocławia. Wydawnictwo jest jednak w pełni autonomiczne od strony decyzji merytorycznych i estetycznych. Ambicje i plany muszą być jednak dostosowane do naszych możliwości finansowych. Nie wyobrażam sobie, że moglibyśmy przy dzisiejszej dynamice rynku wydawniczego czekać z założonymi rękami na gwarantowane dotacje. Intensywnie poszukujemy dodatkowych źródeł finansowania: czy to w postaci wsparcia przez konkretne instytucje, fundacje, czy składając wnioski w konkursach ministerialnych. Najważniejszą rzeczą jest jednak dla nas odzyskiwanie zainwestowanych środków poprzez sprzedaż naszych książek. Chciałbym w tym miejscu podkreślić, że korzystając ze środków publicznych, staramy się je podwójnie inwestować – po pierwsze wydając dobre i wartościowe książki, a po drugie przekazując je bezpośrednio wybranym instytucjom kultury. Część naszych nakładów trafia do Miejskiej Biblioteki Publicznej, a także przekazywana jest wybranym szkołom czy przedszkolom, z którymi współpracujemy. Chcemy praktycznie uczestniczyć w procesie upowszechniania kultury czy poszerzania czytelnictwa, a nie tylko w popieraniu tej idei. Każdorazowo pytam o tę możliwość autorów i spadkobierców i pomysł ten spotyka się z dużą aprobatą.

EN-N: Gdzie trafiają książki Wydawnictwa Warstwy, czy tylko do wrocławskich księgarń?

Dr J. Borowiec: Dziś, jak wiadomo, nie ma najmniejszego problemu z wydaniem książki. Problemem jest dobra dystrybucja i sprzedaż. Warunki, które obowiązują obecnie na rynku książki, są dość bezwzględne, szczególnie dla małych wydawnictw, ale to zmusza nas do poszukiwania własnych rozwiązań.

W grudniu ub.r. uruchomiliśmy księgarnię internetową, gdzie można bezpośrednio kupić nasze książki. Czytelnicy Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu mogą to zrobić z dużym rabatem, ponieważ przystąpiliśmy do programu „Kultura OK”. Mamy bardzo dobrą dystrybucję ogólnopolską, współpracujemy z siecią księgarń Matras, z dużym dystrybutorem, jakim jest Azy-mut, z księgarnią internetową Bonito.pl, a do tego z kilkoma księgarniami autorskimi w kraju. Nasze książki znajdują się także w przymuzealnych księgarniach czy też sklepach dużych instytucji kultury.

Jeśli mowa o samym Wrocławiu, bezpośrednio współpracujemy z księgarnią Tajne Komplet i Księgarnią Hiszpańską Elite. Od marca będziemy obecni w Muzeum Współczesnym Wrocław, z którym realizujemy już wspólne projekty wydawnicze. Prowadzimy także rozmowy z kolejnymi instytucjami, które zaprosiły nas do współpracy.

EN-N: Czy nie obawia się Pan konkurencji ze strony innych wrocławskich wydawnictw, np. Wydawnictwa Atut, Via Nowa czy Biura Literackiego, a nawet innych instytucji kultury?

Dr J. Borowiec: Pogląd, że nasza działalność jest dla kogoś zagrożeniem, albo ja sam miałbym obawiać się innych wydawnictw oznaczałoby, że rozmawiamy o zupełnie innych sprawach, ale na pewno nie o literaturze. Szczególnie tej jej części, która nigdy nie była i nie będzie komercyjnym sukcesem. Wydawnictwa, które Pani wymieniła, są prywatnymi wydawnictwami, które także współpracują z miastem, i o ile mi wiadomo, ta współpraca wygląda tak samo, jak odbywało się to przed powołaniem Wydawnictwa Warstwy. Nasza działalność nie powieli także linii żadnego z wymienionych wydawnictw. Jedyna konkurencja, na której nam zależy, to konkurencja merytoryczna i estetyczna. To, że my sami nie jesteśmy dla innych instytucji zagrożeniem, ale wręcz partnerem, pokazują ostatnie miesiące. Jak wspomniałem,

współpracujemy już przy projektach wydawniczych z Muzeum Współczesnym Wrocław, a za kilka chwil także z innymi instytucjami. W marcu br., wspólnie z Wydawnictwem Atut, organizujemy wieczór wspomnień, poświęcony osobie i dziełu Andrzeja Falkiewicza. Ma to związek z wydanymi przez nas ostatnio czterema szkicami, ale dla mnie zupełnie jasne było, żeby rozmawiać o tym spotkaniu z wydawnictwem, które wydało książkę pokonferencyjną, poświęconą autorowi – „Nie przeczytane”. Studia o twórczości”. Tu przecież nie chodzi o zdobycie palmy pierwszeństwa, tylko o dobrą pracę „wokół sprawy”.

EN-N: Co wydawnictwo planuje wydać w roku bieżącym? Jakie to będą książki i jakich autorów?

Dr J. Borowiec: Będziemy starali się konsekwentnie realizować trzy wyznaczone sobie zakresy wydawnicze. W planach mamy wydanie prawie dwudziestu publikacji, w tym kilka kolejnych, wpisanych na naszą listę rezerwową, jeśli pozyskamy odpowiednie fundusze. Za kilka tygodni ukażą się wspomniane felietony Ewy Szumańskiej. W marcu premierę wydawniczą będzie miała książka poetycka dla dzieci autorstwa Piotra Sommra pt. *Fruwajka*. Przygotowujemy dwie publikacje dotyczące niewidomej poetki – Jadwigi Stańczakowej – jej tom wierszy pt. *Haiku* oraz *Dziennik we dwoje*, pisany wspólnie z Mironem Białoszewskim, który ukaże się w maju br. wraz z filmem Andrzeja Barańskiego pt. „Parę osób, mały czas”.

W kwietniu opublikujemy obszerny album monograficzny z pracami Eugeniusza Geta-Stankiewicza i komentarzem Mirosława Ratajczaka. Przypomnimy powieść *Ledwie mrok* Andrzeja Falkiewicza. Przygotowujemy obszerną korespondencję Tadeusza Różewicza z Karlem Dedeciusem, w opracowaniu profesorów – Marka Zybury i Andreasa Lawatego. W drugim półroczu ukaże się nowa książka prozatorska Jerzego Pluty.

EN-N: Czy poza wydawaniem książek wydawnictwo ma w planach inne jeszcze przedsięwzięcia?

Dr J. Borowiec: Jak wspomniałem wcześniej, książka jest dla nas punktem wyjścia do realizacji kolejnych projektów z zakresu edukacji czy upowszechniania kultury. W marcu br. będziemy obecni ze swoimi książkami na Salon du Livre w Paryżu, a także podczas Targów Książki Dziecięcej i Młodzieżowej w Poznaniu, gdzie włączamy się w główny program targów.

Niedawno w Toruniu, wspólnie z Centrum Sztuki Współczesnej, przygotowaliśmy wystawę pt. „Totalne wyrafinowanie”. Była ona poświęcona ilustracjom Mieczysława Piotrowskiego, którego w ostatnim czasie przypomnieliśmy dwiema książkami dla dzieci.

Chcemy, obok tradycyjnych spotkań autorskich, dla których należy dziś poszukiwać nowych form, przygotować cykl spotkań tematycznych, które będą odbywały się raz na kwartał. Przy okazji premier wybranych książek, wspólnie z Miejską Biblioteką Publiczną we Wrocławiu, przygotowujemy warsztaty dla dzieci, włączamy się w działalność dyskusyjnych klubów książki. Współpracujemy już też ściśle z Wrocławskimi Promocjami Dobrych Książek.

EN-N: Czego więc życzyć na pierwsze urodziny Wydawnictwu Warstwy?

Dr J. Borowiec: Dobrych książek i dobrej intuicji, bo ta zawsze się przydaje w branży wydawniczej.

EN-N: Życzę spełnienia planów i marzeń i bardzo dziękuję za interesującą rozmowę.

P.S. Jarosław Borowiec jest doktorem nauk humanistycznych, historykiem literatury, krytykiem literackim, autorem i redaktorem książek, współorganizatorem konferencji naukowych, poświęconych literaturze najnowszej, autorem tekstów i rozmów o literaturze, publikowanych w tomach zbiorowych, a także na łamach pism literackich.



Wspieramy Wasze kompetencje – oferta, doświadczenie, trenerzy

Mariusz Gabrysiak



Od lat wspieramy kompetencje dolnośląskich bibliotekarzy. Co roku, kształtując ofertę szkoleń, konferencji i warsztatów Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej, bierzemy pod uwagę zgłaszane przez nich potrzeby, analizujemy aktualny rynek bibliotekarskiej edukacji, zwracamy uwagę na ważne, a często także modne trendy. Nie tylko samodzielnie organizując, ale także współorganizując lub tylko użyczając miejsca innym instytucjom i organizacjom, Dolnośląska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu wyrosła na mocny ośrodek szkolenia zawodowego dla dolnośląskich bibliotek publicznych w cenionej dziś formule kształcenia ustawicznego.

Czego warto się uczyć? Jakie robić szkolenia?

Żeby odpowiedzieć na te pytania trzeba zrozumieć, co dzisiaj stanowi główny obszar kompetencji zawodowej bibliotekarza. Praca z książką czy z czytelnikiem? Wyszukiwanie informacji, jej przetwarzanie czy udostępnianie? A może – jak kiedyś – gromadzenie zbiorów i ich przechowywanie? Dla potomności! Dwadzieścia lat temu niejedynemu absolwentowi uczelni bibliotecznej (być może nie wyłączając autora) nie miałoby wątpliwości: gromadzenie i udostępnianie zbiorów i informacji – oto Święty Graal naszego zawodu, po to jesteśmy. W tej kolejności. Dziś podejście i odbiorców, i dostawców usług bibliotecznych jest już inne. Nie książka, zwłaszcza w bibliotece publicznej, a czytelnik jest najważniejszy. Nie o gromadzenie najbardziej chodzi, a raczej

o udostępnianie i niekoniecznie książek lub innych materiałów „inwentaryzowanych”, a coraz bardziej informacji o nich, ich dostępnych on-line odpowiednikach, a wreszcie – ku przerażeniu coraz mniej licznych – informacji o informacjach. Ale to jeszcze nie wszystko, bo oprócz tego wzrosła ogromnie rola działań kulturalnych i edukacyjnych, z których dawno spadła peerelowska maska wymuszonych przyzwyczajeniem i brakiem kompetencji poczynań nudnego kaowca (pamiętam lekcje biblioteczne prowadzone w tej konwencji w latach osiemdziesiątych – nie ma do czego wracać). Dziś oferta kulturalna i edukacyjna, kierowana zarówno do czytelników, jak i do samych bibliotekarzy lub adeptów zawodu to drugie, obok zbiorów, filar działalności, zwłaszcza dużej biblioteki publicznej. Wreszcie nie można pominąć rosnącego znaczenia kompetencji i umiejętności specjalistycznych, wykorzystywanych przez bibliografów, katalogerów, blogerów, bibliotekarzy systemowych i nadzorców systemów informatycznych oraz tych, którzy o działalności biblioteki będą umieli opowiedzieć na jej fanpage’u. Biblioteka bez nich to już prawie skansen.

Te wszystkie zmiany znajdują swoje odbicie w ofercie szkoleniowej DBP. Już krótki przegląd tej oferty pokazuje jej różnorodność. Tylko w roku 2014 w 68 szkoleniach i warsztatach, podnoszących kwalifikacje i umiejętności bibliotekarzy i studentów bibliotekoznawstwa, udział wzięło łącznie 843 uczestników (1.159 godzin dydaktycznych). Odbyło się 10 konferencji i seminariów, z których skorzystało 269 osób (80 godzin dydaktycznych).



Szkolenie w Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej. Fot. Arch. DBP, Wrocław

Edukacyjny miszmasz, czyli pochwała różnorodności

Czego dotyczyły nasze działania edukacyjne? Czego się można było dowiedzieć? Najprościej powiedzieć – wszystkiego, co ważne w pracy biblioteki: dobre spotkanie – jak je przeprowadzić, prawo autorskie i promocja biblioteki w sieci, warsztaty literackie i tworzenie scenografii, film i muzyka, finanse i ekonomia, bibliografia regionalna i katalogowanie czaspism, statystyka, logopedia, sprawozdawczość, matematyka, obsługa programu „Publisher” i Ankiety w systemie Google Dokumenty, tworzenie prezentacji multimedialnych i atrakcyjnych materiałów filmowych. I jeszcze e-booki, i Biblioteka 2.0.

Dużo tu wsparcia w pracy z różnymi grupami odbiorców: dziećmi, młodzieżą, seniorami, dziećmi i seniorami jednocześnie, czytelnikiem niepełnosprawnym, „trudnym” czytelnikiem, ale także z bibliotekarzem i zespołem pracowników (dla dyrektorów). Na temat pracy z seniorami wyspecjalizowali się zwłaszcza

pracownicy Fonoteki DBP. Oto dwa przykłady tego typu spotkań: „Jak w bibliotekach i ośrodkach kultury stworzyć ciekawą ofertę dla najstarszych mieszkańców gminy?” oraz „Edukacja ekonomiczna seniorów z wykorzystaniem wiedzy dostępnej na platformie projektu „O finansach ... w bibliotece”, co jest bezpośrednią reakcją na coraz wyraźniej akcentowane potrzeby tego środowiska i świadomie w ostatnich latach profilowaną – pod ich kątem – działalność wielu instytucji, nie tylko bibliotek.

Szkoleń o tematyce senioralnej, podobnie jak działań skierowanych do tej grupy odbiorców, było w ostatnich dwóch, trzech latach tak dużo, że widać już pewien przesyt i potrzebę odmiany, ale nie całkowitej rezygnacji. Stąd zapewne trenerzy z Fonoteki przygotowali na rok bieżący ofertę skupioną wokół innych zagadnień, np.: warsztaty na temat wykorzystania programów do tworzenia chmury tagów, warsztaty kreatywności czy planowanie spotkań z edukacji finansowej.

Szkolenia na temat pracy z dziećmi i młodzieżą organizuje głównie – co zrozumiałe – Dział Pracy z Dziećmi DBP. Dział korzysta nie tylko z doświadczenia własnych pracowników, ale też ze współpracy z partnerami zewnętrznymi, m.in. z Polskim Stowarzyszeniem Pedagogów i Animatorów KLANZA. W ramach cyklu „Otwarte spotkania klanzowe” zorganizowano m.in. warsztat pn. „W muzycznym kręgu perkusji” dla osób na co dzień pracujących z grupami integracyjnymi, dziećmi i młodzieżą niepełnosprawną, poświęcony aktywizującym metodom muzykoterapii, z wykorzystaniem gry na instrumentach perkusyjnych lub warsztat pt. „O agresji inaczej”, dotyczący tego, jak reagować na agresywne zachowania dziecka, jak nawiązać z nim kontakt. Spotkania klanzowe są skierowane do środowiska nauczycieli i pedagogów i prowadzone przez specjalistów stowarzyszenia, ale na każdym spotkaniu jest 5 miejsc zarezerwowanych dla bibliotekarzy. W kwietniu br. dział rozpocznie eksplorację nowego dla siebie tematu pt. „Soci@l media w bibliotece”. To efekt podnoszenia przez tych pracowników swoich kwalifikacji w Instytucie Książki.

Jako ciekawostkę warto odnotować szkolenie pn. „Praca z dorosłym użytkownikiem w bibliotece”. To jedyne w 2014 r. szkolenie, adresowane do dorosłych czytelników. Od dawna biblioteki zajmują się „specjalnie” dziećmi, od niedawna „specjalnie” dostrzegają seniorów. Rozpoznanie, nazwanie i zagospodarowanie potrzeb zwykłego dorosłego odbiorcy, jako tego, który „specjalnie” niczym się właściwie nie wyróżnia, jest na pewno trudniejsze. Może musimy do tego dopiero dorosnąć? A może nie ma takiej potrzeby?

Specjalną grupą szkoleń są te, skierowane do bibliotekarzy zajmujących się opracowaniem materiałów bibliotecznych, w tym zwłaszcza do bibliotekarzy współpracujących w Dolnośląskim Zasobie Bibliotecznym. Wyróżnia je nieco pozytywistyczny charakter. Mniej tu budzących zachwyty tytułów, więcej pracy u podstaw, realizowanej najczęściej w formie warsztatów komputerowych. Cyklicznie są organizowane warsztaty metodyczne na temat opracowania bibliografii regionalnej (Dział Informacji), katalogowania (Dział Gromadzenia), czasopism (Czytelnia Czasopism) i obsługi systemu Aleph (Dział Automatyzacji Bibliotek).

Cykle i programy edukacyjne

Sporym zainteresowaniem cieszą się cykle edukacyjne, organizowane przez Dział Instrukcyjno-Methodyczny. Wymieńmy jeden pn. „Kierunek->użytkownik” (nie książka, nie biblioteka, tylko właśnie użytkownik), którego celem było przeprowadzenie warsztatów tematycznych, wyposażających bibliotekarzy w umiejętności komunikacji z bardzo różnym użytkownikiem biblioteki oraz w nową wiedzę z zakresu komunikacyjnych zasobów biblioteki. Cykl składał się z 5 szkoleń: „Młody czytelnik w tajemniczym ogrodzie literatury”; „Komunikacyjne kung-fu. Dialog z trudnym użytkownikiem”; „Teraz MY – użytkownik niepełnosprawny w przestrzeni biblioteki”; „Wirtualna wizytówka – czyli jak wypromować bibliotekę w sieci”; „Zaczytaj się w E-booku” i zgromadził w sumie 68 uczestników.

W ostatnich latach wygasły dwa duże programy wsparcia dla bibliotek, które miały także spory komponent edukacyjny. W trzech rundach szkoleń Programu Rozwoju Bibliotek, jakie współorganizowała DBP (część z nich prowadzili nasi trenerzy IT), udział wzięło 245 osób z 86 bibliotek. W Szkoleniach Biblioteki+ w latach 2010-2014 uczestniczyło 140 osób z 54 bibliotek.

Te programy podniosły oczekiwania edukacyjne bibliotek na nowy poziom nie tylko merytorycznie, choć merytorycznie były bardzo dobrze przygotowane. Okazało się bowiem, że przy okazji szkolenia i niezwykle bogatych, profesjonalnie opracowanych materiałów szkoleniowych (podręczniki na papierze kredowym), biblioteka może otrzymać komputery, laptopy, rzutniki multimedialne i aparaty fotograficzne, bo celem programów było wsparcie bibliotek, a szkolenia to jeden z wielu środków do jego osiągnięcia.

Małe firmy szkoleniowe, od lat krążące wokół bibliotek, obserwowały to z niemałym przerażeniem – kogo stać na sprostanie takim wymaganiom? Ale może dzięki temu bibliotekarze w Polsce nie dadzą się już namówić na drogie i słabo przygotowane szkolenia, z materiałami odbitymi niedbale na rozlatującym się kserografie.

Skąd oni to wiedzą? – czyli kilka słów o prowadzących szkolenia

Organizatorzy i prowadzący szkolenia trenerzy DBP to osoby dysponujące różnorodnym, nie tylko bibliotekoznawczym wykształceniem, choć takie osoby naturalnie przeważają. Mamy w zespole bibliotekoznawców, w tym specjalistę od bibliotek szkolnych i pedagogicznych, ale także filologa, logopedę, kulturoznawcę i prasoznawcę. Są absolwenci uczelni technicznych, elektronicznych i ekonomiści oraz absolwent grafiki komputerowej (przodują w szkoleniach IT). W większości dysponują przynajmniej kilkuletnim doświadczeniem zawodowym w branży bibliotecznej i to doświadczenie jest jednym z filarów ich pracy trenerskiej, ale nie tylko.

Pracownicy DBP dobrze wiedzą, że muszą stale podnosić swoje kwalifikacje. W ubiegłym roku zdobywali nowe umiejętności uczestnicząc 185 razy (1.062 godziny dydaktyczne) w szkoleniach i warsztatach, organizowanych w placówce macierzystej i poza nią. Różnorodna tematyka zajęć znajduje odzwierciedlenie w prowadzonych później szkoleniach, nie ma więc sensu jej powtarzać.

Warto jednak zwrócić uwagę na dwa fakty. Po pierwsze coraz częściej stosowaną formą szkolenia, którą mamy okazję poznawać, są szkolenia on-line (np. za pomocą Platformy Internetowej ClickWebinar). Spośród 116 szkoleń, w jakich pracownicy DBP wzięli udział w 2014 r., aż 34 miało taki właśnie charakter. Problemy finansowe dolnośląskiej kultury utrudniają DBP stworzenie analogicznej oferty własnej. Udaje się to robić czasem z partnerami zewnętrznymi (szkolenia e-learningowe w ramach projektu edukacji ekonomicznej dla seniorów „O finansach... w bibliotece”). Niewykluczone jednak, że w przyszłości sytuacja się zmieni, a wówczas to doświadczenie będzie procentować.

Drugą kompetencją, na co dzień trochę niedocenianą, jest umiejętność realizowania szkoleń z całym bagażem wiedzy o logistycznych, prawnych, psychologicznych i pedagogicznych aspektach ich organizacji i prowadzenia. Żeby czegoś uczyć, trzeba się najpierw nauczyć ... uczyć. Nie wszyscy, ale wielu trenerów DBP to absolwenci specjalistycznych kursów, np.

kursów trenerskich, prowadzonych przez Stowarzyszenie Trenerów Organizacji Pozarządowych, z trudnym egzaminem końcowym. „Warsztat będzie prowadzony metodami aktywnymi: ćwiczenia, dyskusje, studia przypadków, praca indywidualna i w grupach. Będziemy odwoływać się także do realnych sytuacji z życia i doświadczeń bibliotekarzy i bibliotekarek” – pisały trenerki, ogłaszając szkolenie pn. „Juniorzy i seniorzy – dwa pokolenia w przestrzeni każdej biblioteki”. Autorki wspomnianego już szkolenia na temat pracy z dorosłym czytelnikiem nie zapomniały zaznaczyć w sprawozdaniu: „Przeprowadzone zostało aktywnymi metodami: mapą myśli, Open Space oraz cyklem Kolba”.

Świadomość, że dojrzały osobowościowo i zawodowo uczestnik szkolenia wymaga innego podejścia i innej motywacji niż uczeń czy nawet student; zrozumienie, że najlepsze efekty dają te metody szkoleniowe, w które uczestnicy mogą się intelektualnie i emocjonalnie zaangażować (z poszanowaniem osobistych, indywidualnych granic); minimalna chociaż świadomość własnego ciała i jego oddziaływania na odbiorców (mimiki, gestykulacji, postawy, głosu); umiejętność świadomego formułowania, a po szkoleniu zweryfikowania osiągniętych /lub nie/celów szkoleniowych oraz wyciągnięcie z tego praktycznych wniosków – wszystko to pozwala naszym trenerom i organizatorom szkoleń nie tylko bardziej świadomie korzystać z dostępnej na rynku oferty edukacyjnej, ale także samodzielnie projektować przemyślane, atrakcyjne, a przede wszystkim efektywne szkolenia, skutecznie wspierające kompetencje dolnośląskiej kadry bibliotekarskiej.

Kalendarz warsztatów i szkoleń

Informację o planowanych obecnie szkoleniach można znaleźć w menu głównym strony internetowej Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu www.wbp.wroc.pl, w zakładce „Dla bibliotekarzy/szkolenia, konferencje, warsztaty”. Po prawej stronie, w górnej części widoku okna jest link pn. „Trenerzy i konsultanci” – tam też warto zajrzeć. Zapraszamy!

Jak dużo może mała biblioteka

Magdalena Deląg

Co może, działająca w kilkutyśięcznym miasteczku, niewielka biblioteka publiczna? Ile mogą” działać” trzy zatrudnione w niej osoby (każda w innym miejscu) wiedząc, że są tylko trzy? O tym w poniższym artykule.



Biblioteka w Sobótce. Fot. Arch. DBP, Wrocław

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Sobótce – bo o niej mowa – funkcjonuje w strukturach Ślęzańskiego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji. Swoją siedzibę ma obecnie w budynku Gimnazjum Gminnego przy ul. Świdnickiej 20 a. Czynna od wtorku do soboty, udostępnia wszystkie rodzaje piśmiennictwa: polską i obcą literaturę piękną, literaturę dziecięcą i młodzieżową oraz lektury szkolne, a także pozycje o tematyce naukowej i popularnonaukowej, w sumie kilkadziesiąt tysięcy woluminów. Systematycznie też rozwija bogatą ofertę kulturalno-edukacyjną.

Niedogodnością jest miejsce głównej siedziby biblioteki – w budynku gimnazjum – mało widocznej od ulicy. Z tego powodu biblioteka publiczna bywa często utożsamiana z biblioteką szkolną, co wpływa – niestety – na liczbę czytelników. Konieczne są więc nieustanne starania bibliotekarzy o to, by być instytucją zauważalną w przestrzeni publicznej.

Biblioteka posiada dwie filie: przy ul. Romana Zmorskiego 2 w Sobótce Zachodniej oraz przy ul. Nasławickiej 21 w miejscowości Ręków.

M-GBP w Sobótce utworzona została w 1949 roku. Uzupełniła kształtujący się obraz powojennego życia kulturalnego w mieście. Łatwo więc policzyć, że w minionym roku obchodziła swoje 65. urodziny. Była to więc okazja do pewnego podsumowania powziętych wcześniej planów i zamiarów.

(...) stwarzanie warunków dla kształtowania własnych poglądów, z pomocą księgozbioru umożliwiającego polemikę

Biblioteka Publiczna w Sobótce może realizować podstawowe funkcje, czyli gromadzić, opracowywać i udostępniać swoje zbiory dzięki środkom przeznaczonym na jej działalność, środkom pozyskiwanym oraz dzięki darczyńcom. Kompletując księgozbiór bibliotekarze starają się, aby był on zgodny z potrzebami i zainteresowaniami mieszkańców gminy. Potrzeby te odzwierciedlają ogólnopolskie trendy czytelnicze. Nie brak zatem w bibliotece książek o tematyce kryminalnej, literatury kobiecej czy podróżniczej. Na regały trafiają nowości wydawnicze (zabiegamy o to, aby było ich jak najwięcej), a wśród nich książki o tematyce historycznej, wartościowe reportaże, biografie itp.

Bibliotekarze zadbali również o to, aby każdy fan nowoczesnych technologii czy też osoby nie będące w stanie samodzielnie odwiedzaćypożyczalni, mogły zachować kontakt z literaturą, sięgając po coraz popularniejsze książki elektroniczne, czyli tzw. e-booki. Dzięki współpracy z Dolnośląską Biblioteką Publiczną, bibliotekarze w Sobótce zapewнили swoim użytkownikom możliwość korzystania – za pośrednictwem komputera lub urządzeń mobilnych – z ponad 2 tys. tytułów w czytelni Ibuk Libra. Usługa wirtualnie uzupełnia ofertę, zgromadzoną na półkach biblio-

tecznych. Pomyślano również o potrzebach niewidomych. W oparciu o współpracę ze Stowarzyszeniem Pomocy Osobom Niepełnosprawnym LARIX, do oferty trafił Czytاک. Jest to poręczny odtwarzacz do odsłuchiwania książek mówionych w cyfrowym formacie. Te osoby, które po przeczytaniu książki muszą o niej porozmawiać, zweryfikować swoje spostrzeżenia, mogą to zrobić w ramach comiesięcznych spotkań w Dyskusyjnym Klubie Książki „Za-księgowani”, odbywających się w siedzibie biblioteki.

Biblioteka zaspokaja potrzeby (...) kulturalne i estetyczne

Nie ulega wątpliwości, iż udostępnianie piśmiennictwa to elementarna funkcja bibliotek, ale współczesne biblioteki funkcję tę rozszerzyły i urozmaiciły. Biblioteka Publiczna w Sobótce organizuje więc: spotkania autorskie, wystawy, warsztaty, lekcje biblioteczne, konkursy, prelekcje, aktywizujące i integrujące mieszkańców. Swoją ofertę kieruje do odbiorców z różnych przedziałów wiekowych, aby każdy mógł znaleźć tu coś dla siebie.

Biblioteka w Sobótce gościła: literatów, artystów, podróżników i przedstawicieli świata nauki – osoby medialne i mało znane, ale nie mniej ciekawe. W 2013 r. odwiedził bibliotekę prof. Jan Miodek, którego wykład zainaugurował udział biblioteki w projekcie pn. „Do mnie ta mowa”, a także krakowski literaturoznawca – Michał Rusinek, zaproszony w ramach obchodów 65-lecia biblioteki. O swojej nietypowej pracy opowiadał też Tomasz Nasiółkowski – meteorolog z Obserwatorium Wysokogórskiego na Śnieżce czy Piotr Kowalczyk – fotograf „National Geographic Traveler”. Organizowano też interesujące wystawy. Warto choćby wymienić wystawę pt. „PRL na dwóch kołach”, składającą się z odrestaurowanych motocykli z lat pięćdziesiątych – osiemdziesiątych XX wieku.

Biblioteka zwiększa tempo pracy podczas ferii zimowych i w czasie wakacji. W tym okresie przygotowujecie szereg atrakcji z myślą o jak najlepszym wykorzystaniu wolnego czasu najmłodszych czytelników. Ubiegłoroczne „Wakacje w mieście” upłynęły pod znakiem warsztatów kreatywnych. Były zajęcia manualne i plastyczne oraz zajęcia foto-archiwalne. Ich efektem był wyjątko-

wy wernisaż fotografii otworkowej „Fot-otwory” i animacja poklatkowa. W okresie letnim bibliotekarze dołączyli również, z myślą o seniorach, do – koordynowanego przez Fundację Orange – projektu pn. „Spotkania z pasjami”. Koncepcja spotkań opiera się na śledzeniu wirtualnych wywiadów z osobami posiadającymi ciekawe hobby, z możliwością zadawania pytań przez uczestników.

6 września ub.r. bibliotekarze w Sobótce przyłączyli się do „Narodowego Czytania”, organizując na Rynku happening z husarską szarżą, czytaniem fragmentów Trylogii Henryka Sienkiewicza i „praniem” powieści, mając w pamięci znane powiedzenie – „ocięć pracę”. Przepuszczone zostały przez wyżymaczkę pralki Frania cytaty z sienkiewiczowskiego dzieła.

Za sukcesem wszystkich przedsięwzięć sobótczańskich bibliotekarzy stoi sprawdzona grupa osób, wspierająca ich swoją wiedzą i praktycznymi umiejętnościami. Przychylni placówce pasjonaci – z różnych dziedzin wiedzy – podejmują się roli animatorów zajęć lub biorą aktywny udział w ich przygotowaniach. Dzięki Pani Katarzynie Mieli każda inicjatywa biblioteczna zyskuje estetyczną oprawę graficzną. W działaniach bibliotecznych i okołobibliotecznych wsparcia udzielają: Krystyna Jakubowska (była bibliotekarka biblioteki publicznej oraz szkolnej) i Andrzej Kociński (bibliolog, historyk, przewodnik sudecki, znawca regionu). Ponadto z biblioteką związało się środowisko fascynatów sztuki fotograficznej – grupa Fototwórcy.

(...) patron intelektualnych przedsięwzięć

W działalności edukacyjnej dużym sukcesem okazał się – zapoczątkowany w bibliotece i adresowany do uczniów – autorski projekt naukowy pn. „Chemikalia”. Do tej pory doczekał się już kilku edycji i stał się sobótczańskim bibliotecznym „towarem eksportowym”. Prezentowany był np. w partnerskiej placówce w Środzie Śląskiej. Prowadzone w bibliotece przez wolontariusza – Wojciecha Galackiego pokazy objaśniają dzieciom i młodzieży prawidłowości zachodzące w świecie chemii i fizyki. Największą zaletą projektu jest jego – daleki od nudnej lekcji – praktyczny wymiar, który nie pozwala uczestnikom na zachowanie obojętnego stosunku wobec przekazywanych im treści. Siłę napędową spotkań sta-

nowią efektywne eksperymenty i doświadczenia naukowe. W okresie wakacyjnym miała miejsce kolejna odsłona warsztatów. Tym razem dominującą dziedziną wiedzy była biologia.

Biblioteka zaspokaja potrzeby informacyjne, szczególnie dotyczące regionu

Wypożyczanie książek oraz organizacja imprez i zajęć kulturalno-edukacyjnych to jednak ciągle niepełny obraz Biblioteki Publicznej w Sobótce. Wiadomym jest, że *informacja* to słowo klucz naszych czasów, a słowo *region* to obszar szczególnie. Dbając o dostęp swoich użytkowników do informacji o regionie, biblioteka rozbudowuje kolekcję literatury o tematyce regionalnej. Poza tym w ostatnim czasie jednym z najważniejszych aspektów okołobibliotecznej działalności Biblioteki Publicznej w Sobótce i jej niekwestionowaną wizytówką stało się Cyfrowe Archiwum Gminy Sobótka, będące pokłosiem współpracy z Fundacją Ośrodka KARTA z Warszawy. Sobótkańskie archiwalia są częścią – koordynowanego przez tę Fundację – projektu pn. „Cyfrowe Archiwum Tradycji Lokalnej”. Zasób rozbudowywany jest m.in. przy wsparciu Muzeum Ślązańskiego.

Gromadzone są tu: zdjęcia, dokumenty urzędowe, wspomnienia, notatki i inne materiały historyczne XX wieku, powiązane tematycznie z Sobótką i pobliskimi miejscowościami, dające obraz codziennego życia mieszkańców, przeobrażeń architektury, zmian w kulturalno-społecznym czy usługowo-gospodarczym krajobrazie okolic. Biblioteka może się pochwalić kilkoma unikalnymi kolekcjami, nie związanymi z regionem. Zeskanowane i opisane archiwalia trafiają na stronę internetową – sobotka.archiwa.org, gdzie mogą przeglądać je zainteresowani. Dla bibliotekarzy istotne jest, że wirtualne archiwum dostępne jest nie tylko dla wykwalifikowanych w tym zakresie osób. To kolejna inicjatywa, podjęta przez bibliotekarzy. W ramach tego archiwum powstaje też „Archiwum Historii Mówionej”, czyli wywiady z osobami starszymi, mieszkańcami gminy.

Pierwsze doświadczenia, zebrane na polu dokumentowania lokalnej historii, ale i ciągłe poszukiwania nowych rozwiązań były powodem złożenia przez bibliotekarzy w Sobótce zgłoszenia do programu grantowego pn. „Wizyta za jeden uśmiech. Przyjeźdź, zobacz, działaj”, ogłoszonego

i przeprowadzanego przez SBP. Dzięki zakwalifikowaniu się biblioteki do tego projektu i pozyskaniu dofinansowania, Biblioteka Publiczna w Sobótce zorganizowała 23 października ub.r. wizytę studyjną pt. „Historia jest jutrem – archiwum społeczne w służbie przyszłości na przykładzie CATL w Sobótce”, służącą nawiązywaniu kontaktów i wzajemnej inspiracji wśród przedstawicieli środowisk: naukowego, bibliotekarskiego oraz pasjonatów historii.

Zaangażowanie bibliotekarzy w Sobótce w promocję regionu i ochronę tutejszych tradycji nieustannie. W planach biblioteki znajduje się jeszcze m.in. wydawanie publikacji, opisujących lokalną historię oraz działalność transgraniczną.

Podsumowanie

Czas odsłonić karty: śródtytuły w niniejszym artykule to wybrane cytaty z misji Miejskiej i Gminnej Biblioteki Publicznej w Sobótce, opublikowanej na stronie internetowej Ślązańskiego Ośrodka Kultury Sportu i Rekreacji (ŚOKSiR) w sekcji Biblioteka. Jest więc ten tekst swoistą konfrontacją tego, co bibliotekarze sami od siebie wymagają, z tym, co udaje się im robić. Reasumując, ta niewielka instytucja, zlokalizowana w zaledwie kilkudziesięciu miasteczku u podnóża Ślęzy, to lokalne centrum udostępniania księgozbioru, informacji i wiedzy, posiadające szeroką ofertę kulturalno-edukacyjną (nie ująć, a dodajemy nieustannie). Przyjęty przez bibliotekarzy kierunek pracy jest precyzyjnie określony i konsekwentnie realizowany. Celem jest m.in. odpowiadanie na zmieniające się potrzeby i zainteresowania użytkowników, wypracowanie cyklicznych imprez, trwale kojarzonych z instytucją, aktywne działanie na rzecz lokalnej społeczności oraz pomoc w ochronie lokalnego dziedzictwa.

Bibliotekarze, pracujący w niewielkiej bibliotece w Sobótce, bardzo starają się nadążać za postępującymi zmianami współczesnego modelu działalności bibliotecznej. W tym celu współpracują z różnymi podmiotami, angażując się również w akcje o zasięgu ogólnokrajowym. Więcej o tym, co robią, można dowiedzieć się ze strony internetowej – soksir.sobotka.pl. Trafiają tam bowiem opisowe i fotograficzne relacje z wszelkich wydarzeń, które bibliotekarze organizują lub w których biorą udział.

Wirtualna rzeczywistość młodych czytelników – od absurdu do racjonalności

Rafał Glapiński

Żyjemy w epoce, w której młodzi ludzie coraz częściej sięgają po różnego rodzaju używki, w zależności od sytuacji społecznej, w jakiej się znajdują. Jedną z takich używek, zdobywającą coraz większą popularność jest komputer i Internet. Bycie w sieci staje się obsesją, priorytetową potrzebą. Młody człowiek, otoczony elektronicznymi urządzeniami, nie wyobraża sobie bez nich dnia.

Ranek rozpoczynam sprawdzeniem facebooka i pogody (jeszcze przed śniadaniem), później sprawdzam kto już jest w grze, może trzeba wykonać jakieś nowe misje, może coś nowego się wydarzyło (w końcu nie wszyscy jednocześnie śpimy na świecie) ... może pora na śniadanie. Później znowu facebook i dołączenie do zwycięskiej drużyny w grze, tylko jedno logowanie, na chwilę ... ok., pora na szkołę. A może wstąpię po drodze do biblioteki i powiem, że mam na 12.00? Dobry pomysł. Jestem w bibliotece ... loguję się i gram. Zdoylem nową broń. Kończy mi się czas ... muszę iść do szkoły. Zmuszam się, wstaję niezdarnie od komputera, a w głowie mam jeszcze strzępki walki z siłami ciemności. Co się stanie, jak mnie nie będzie w sieci? Pokonają całą naszą warownię ... zaraz, a jakbym kupił tarczę ochronną? To tylko dziesięć zeta ... To jest myśl! Zmierzam w stronę szkoły. Siedzę na lekcji i wyjmuję smartfona – odetchnąłem z ulgą – moja gra jest zrobiona na komórki! Ściągam, instaluję, loguję się i wybieram zakup tarczy ochronnej. Próbuje kolegę podpytać, która byłaby lepsza, ale on mnie nie rozumie. Wreszcie po szkole jestem w domu. Wrzucam szybki obiad, bo koledzy w sieci czekają. Muszę jeszcze sprawdzić co na fejsie i odpisać kilka maili ...

Brzmi absurdalnie? Tak może wyglądać dzień człowieka uzależnionego od Internetu. Podobne przypadki siccioholizmu na świecie zdarzają się coraz częściej. Dla ilu z nich jest to konieczność lub wewnętrzny przymus? Uzależnienie od Internetu jest zjawiskiem stosunkowo nowym. W Polsce nie posiadamy jeszcze dokładnych danych, ile jest osób uzależnionych od Internetu.

„Wciąż brakuje pieniędzy na sfinansowanie odpowiednich badań i jedyne, czym możemy się posilić, to badania wykonane przez Amerykanów. Możemy je odnieść do polskich warunków, ale należy pamiętać, że dostęp do Internetu nie jest jeszcze u nas tak powszechny jak w USA” – mówi prof. dr med. Bohdan Tadeusz Woronowicz, psychiatra.

Według Amerykańskiego Centrum Uzależnień Internetowych 6 proc. internautów jest uzależnionych od Internetu, a ponad 30 proc. traktuje sieć jako sposób na ucieczkę od rzeczywistości, co jest prostą drogą do uzależnienia. W Polsce sytuacja może przedstawiać się podobnie.

Musimy pamiętać, że mechanizmy uzależnienia działają zawsze tak samo: u alkoholika, narkomana czy wreszcie u siccioholika. Ten ostatni, żyjący we własnym świecie, zostaje oddzielony od kontaktu z innymi, staje się coraz bardziej sfrustrowany, wyobcowany i nierozumiany przez świat zewnętrzny. Bezpośredni kontakt z realnym światem staje się trudniejszy przez ciągłe myślenie – „co dzieje się w sieci”. Jednostka staje się powoli nieobecna dla otoczenia.

W ostatnich latach w środowisku bibliotekarskim coraz wyraźniej zaczyna panować trend do samokształcenia się w kierunku poznania nowych technologii informacyjnych. Ma to podnieść atrakcyjność i wizerunek bibliotek i bibliotekarzy. Ważną rolę wśród młodzieży – często korzystającej z Internetu w bibliotece – może odegrać bibliotekarz. Warunkiem jest jednak znajomość technologii informacyjnej na tyle, aby umieć precyzyjnie określić, co robi młodzież przy komputerze, z jakich serwisów i portali najczęściej korzysta i dlaczego.

Rozpoznanie zagrożenia w bibliotece

Osoby, które są uzależnione od sieci, spędzają w Internecie dużo czasu, starając się jednocześnie ukryć ten fakt. Charakterystyczny jest brak zainteresowania otaczającym światem oraz zaniedbywanie kontaktów z kolegami w realnym świecie, realnych obowiązków szkolnych czy domowych. Ważniejsi stają się znajomi poznani w sieci. To dla nich są zdolni zaryzykować wieloletnie przyjaźnie. Reagują nerwowo na komunikat o zakończeniu pracy z komputerem, prosząc jeszcze o kilka minut, które kończą się kolejną godziną. To widoczne nadmierne reakcje emocjo-

nalne; gdy coś nie wychodzi, osoba taka uderza w klawiaturę, wyzywa i przeklina. Zauważamy codzienne wizyty takiego czytelnika w Oddziale, zdolnego nawet do poświęceń, byleby zyskać kilka minut grania więcej. Kupowanie za pomocą sms-a lepszej broni dla swojej postaci wirtualnej, granie ciągle w tę samą grę i tłumaczenie, że ma się do wypełnienia ważną misję to z pewnością niepokojące symptomy, na które powinniśmy zwrócić uwagę. Młodzież, przesiadując w bibliotece całymi godzinami, robi to często kosztem czasu przeznaczonego na naukę czy aktywność fizyczną i fakt ten również powinien niepokoić.

Nie można oczywiście założyć, że ilość czasu, spędzonego przed komputerem, jest miarą uzależnienia. Dlatego tak ważna jest wiedza bibliotekarza na temat tego, co robi młody człowiek w Internecie i z jaką częstotliwością jest tam obecny. Może np. trzy razy w tygodniu przychodzić do „bibliotecznego” Internetu odrabiać lekcje lub uczyć się języka angielskiego, wykorzystując gry o charakterze edukacyjnym.

Co dalej ?

Biblioteka staje się miejscem kojarzonym z Internetem i komputerem, a książka – celem drugorzędym, często marginalnym. Czy to jest dobre zjawisko? Czy we właściwym kierunku zmierzają biblioteki? Czy statystyka w tej dziedzinie to jest wszystko?

Oto pytania, które coraz częściej zadają sobie bibliotekarze, ale i rodzice i nauczyciele. Trudno w tym przypadku o jednoznaczną odpowiedź. Czekamy na Państwa opinie, zapraszając do dyskusji na łamach pisma.

W ostatnich latach jesteśmy świadkami nowego zjawiska, określającego typ placówki, zwanej mediateką. To instytucja nastawiona na obsługę młodzieży, nacechowanej nowoczesnością, młodzieży, która chce być on-line i ze wszystkim na bieżąco.

Biblioteki muszą wykorzystać ten czas, aby pokazać młodym czytelnikom książkę w nowy, atrakcyjny sposób, jak również cały swój potencjał edukacyjny i wychowawczy, posługując się mediami cyfrowymi. Dopóki nie podejmiemy pracy z młodym czytelnikiem w zakresie szeroko pojętego czytelnictwa oraz kultury informacyjnej – przy pomocy komputera i tradycyjnych metod – to nie będzie on wiedział, że Internet, a więc

e-booki, Wikipedia, mądre artykuły, narzędzie do pisania i robienia prezentacji itp. to także wiedza, podana w atrakcyjny i nowoczesny sposób. Należy pamiętać, że psychopatologiczne zjawisko uzależnienia, wsparte obrazem biblioteki – kafejki, będzie się rozwijało, dopóki nie zaczniemy pracować z młodzieżą, w sposób pozwalający im zrozumieć i ogarnąć cyfrowy świat. Dlatego ważne jest organizowanie warsztatów multimedialnych, lekcji bibliotecznych, połączonych z prezentacją lub Google Maps`ami, e-bookami, aby pokazać, że Internet i książka naprawdę mają wiele wspólnego. Jedno nie wyklucza drugiego, a może stanowić połączenie wiedzy i przyjemności.

Pozwólmy młodym ludziom grać w bibliotece w ich ulubione gry – Minecraft i Margonem, ale spróbujmy też pokazać, że wirtualna rzeczywistość to nie tylko Youtube, Facebook, ale to także możliwość samokształcenia i doskonalenia własnych umiejętności. Odsetek młodzieży gimnazjalnej nie potrafi poprawnie korzystać z poczty elektronicznej oraz z podstawowych narzędzi wyszukiwarki internetowej lub nie wie, jak zrobić prezentację multimedialną. Sporym wyzwaniem jest też edytowanie tekstu w programie Word lub Writer.

Dlatego tak ważną rolę może odegrać biblioteka w życiu młodego czytelnika, kształtując jego wirtualną świadomość, wskazując na edukacyjne funkcje komputera i Internetu, nie rezygnując i nie zakazując przy tym korzystania z multimedialnej rozrywki.

** Autor artykułu jest specjalistą ds. edukacji multimedialnej w „Bibliotece pod Atlantami” w Wałbrzychu.*

Biblioteczny Dom Kultury - co to za twór?

Anna Kwiatkowska

Coraz częściej i coraz głośniejsze wypowiedzane są przez koleżanki i kolegów bibliotekarzy opinie, że miejsce, w którym pracują, nie jest już biblioteką albo ... bibliotekę coraz mniej przypomina.

Wypowiadają się w ten sposób zarówno bibliotekarze z długim, jak i krótkim stażem pracy. Uważają jednocześnie, że znają się na swojej pracy,

wiedzą, co leży w zakresie obowiązków bibliotekarza i jaką rolę powinna spełniać biblioteka. Uczono ich przecież o pracy bibliotekarza na studiach bibliotekoznawczych, przyglądali się jej, będąc na tzw. praktyce studenckiej w bibliotece, a potem na stażu.

Wiedzą, w jaki sposób dokonuje się zakupu książek dla poszczególnych działów biblioteki, jak się je klasyfikuje i opracowuje, jak przeprowadza się ich selekcję. Starają się, aby w ramach przyznawanych im skromnych środków finansowych, prenumerować choćby prasę lokalną.

Pracują zarówno z czytelnikiem bardzo młodym, często już z niemowlętami, przywożonymi do biblioteki przez ich rodziców, z uczniami szkół podstawowych, gimnazjów i liceów, służą pomocą studentom, prowadzą zajęcia z seniorami.

Starają się organizować spotkania z pisarzami, dziennikarzami i osobami znanymi w środowisku. Pracują w tym – podobno spokojnym – zawodzie z wielkim zaangażowaniem, ale w ostatnich latach wyczuwa się wśród nich coraz większe zmęczenie i zniechęcenie.

Pojawiają się bardzo często wątpliwości czy praca, którą wykonują na co dzień, należy faktycznie do zakresu obowiązków bibliotekarza.

Postanowiłam więc sprawdzić, a właściwie przypomnieć – przy pomocy choćby podręcznej encyklopedii PWN – co oznacza wyraz biblioteka. Otóż podano w niej, że: *1/ biblioteka to instytucja, która gromadzi, opracowuje, przechowuje i udostępnia księgozbiór; 2/ biblioteka to pomieszczenie dla książek (budynek, lokal) lub też 3/ to księgozbiór.*

Skąd ten nagły pomysł sięgania po wiedzę do encyklopedii? Otóż potrzebny on był, aby w tym chaosie organizacyjnym przypomnieć, co tak naprawdę należy do obowiązków bibliotekarza. Uświadomić sobie, że biblioteka to nie dyskoteka, sala gier komputerowych, sala kinowa, scena do występów zespołów muzycznych wśród regałów pełnych książek. Praca z książką wymaga ciszy, koncentracji, skupienia. Instytucją rozrywkową, pełną gwaru, hałasu, muzyki i kolorowych świateł monitorów powinien być dom kultury.

Czy przesadzam w przedstawianiu realiów codziennej pracy bibliotekarza, osądzicie drogie koleżanki i koledzy sami po przeczytaniu tego, co napiszę poniżej, a postaram się to przekazać jak

najbardziej realnie, na podstawie zarówno własnych obserwacji, jak i wieści płynących od bibliotekarzy z mniejszych i większych bibliotek.

W bibliotekach terenowych, mających często nie więcej jak dwa pomieszczenia, pracuje zazwyczaj jedna, dwie, czasem trzy osoby (na dwie zmiany) od rana do późnego wieczora. W godzinach rannych prowadzi się tu lekcje biblioteczne dla uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i liceów. Popołudniami młodzież, ale i osoby dorosłe odwiedzają bibliotekę głównie w celu wypożyczenia książek, kaset, płyt. Po lekcjach fani gier komputerowych zajmują miejsca przy komputerach. Są też zajęcia dla mam z kilkumiesięcznymi pociechami, zajęcia plastyczne dla przedszkolaków, konkursy literackie, historyczne, poetyckie, konkursy piosenki. Odbývają się spotkania dla seniorów, którzy uczą się obsługiwać komputer, spotykają się z policjantami, którzy ostrzegają ich przed oszustami, w ramach akcji pt. „Nie otwieraj drzwi nieznanym”. Tu również organizowane są spotkania przedwyborcze z kandydatami na wójtów, burmistrzów, posłów, senatorów itp.

W bibliotekach odbywają się też spotkania dla młodych fanów sztuki walki, którym organizuje się np. wykład i pokaz starojapońskiej sztuki łuczniczej. Dorosłym osobom bibliotekarze organizują nordic walking, spacer po okolicy, dzieciom wycieczki do zoo, teatru, kina, muzeum. W skromnych pomieszczeniach biblioteki dzieci i ich pupile – kotki, pieski, chomiki spotykają się z lekarzem weterynarii, rodzice i dziadkowie z lekarzami specjalistami z różnych dziedzin medycyny, przedstawicielami NFZ itd., itp. W bibliotece porad można szukać zarówno na spotkaniu z logopedą, psychologiem, jak i z terapeutą rodzinnym.

Wiele pracy bibliotekarzy wymaga przygotowanie tradycyjnych, corocznych imprez: zabaw karnawałowych dla dzieci, koncertów kolęd, zajęć w czasie ferii zimowych i wakacji, różnego rodzaju imprez (loterii książkowych, targów i giełd książek, wystaw), organizowanych w czasie dożynek, z okazji rozpoczęcia i zakończenia roku szkolnego, uroczystości z okazji świąt narodowych, czy też zabaw związanych z maskaradą Halloween i św. Mikołajem.

Specjalne uroczystości, związane ze spotkaniami rodzinnymi, organizowane są przez biblio-

tekarzy z okazji Dnia Matki, Ojca, Dziadka i Babci oraz Dnia Dziecka. W bibliotekach ruch i gwar, bo w tym czasie dzieci uczestniczą w warsztatach plastycznych, w próbach artystycznych, a w czasie uroczystości wyświetlane są bajki, jest teatrzyk, są występy, koncerty i zabawa.

Ale to nie koniec pomysłów na aktywną bibliotekę. Bibliotekarze organizują kursy komputerowe dla młodych i starszych, najczęściej sami je prowadzą. Powstały w bibliotekach pracownie rękodzieła, organizowane są kursy malowania pisanek, haftu, robótek ręcznych, co więcej, w bibliotekach odbywają się pokazy mody, zajęcia kulinarne, istnieją taneczne kluby zarówno dla dzieci, jak i dla seniorów, organizowane są kursy języków obcych, a nawet matematyki, chemii, fizyki czy biologii.

Są też biblioteki, które mają pieczę nad muzeum, a nawet ... sprawują opiekę dzienną nad przedszkolakami.

Poza tym bibliotekarz zobowiązany jest jeszcze uczestniczyć w różnego rodzaju konferencjach, sympozjach i szkoleniach, a także samemu przygotowywać je dla innych bibliotekarzy. Wyjazd na szkolenie? Właściwie kiedy i po co? – skoro brakuje czasu, a to, co bibliotekarze przygotowują w bibliotece dla swoich czytelników i nie-czytelników robią z coraz lepszym efektem, bo w „bibliotecznym ośrodku kultury” ruch od rana do późnego wieczora.

Ze smutkiem patrzą bibliotekarze na stojące w bibliotece regały pełne książek.

I choć „czytelnicy” odwiedzają bibliotekę, choć panuje w niej duży ruch, ale książki na półkach stoją jak zaczarowane i zainteresowanie nimi niewielkie.

Interesują się nimi głównie osoby starsze, które przychodzą do biblioteki na zajęcia w Dyskusyjnym Klubie Książki, a także uczniowie w poszukiwaniu obowiązkowej lektury, której zabrakło w bibliotece szkolnej.

Marzy się bibliotekarzom w tzw. terenie spotkanie z ciekawym pisarzem, dziennikarzem, bo tego typu imprez brakuje. A przecież wielu mamy na Dolnym Śląsku ludzi pióra i wiele ważnych nagród literackich tutaj właśnie przyznaje się najlepszym pisarzom krajowym i zagranicznym.

Z rozmów z koleżankami i kolegami bibliotekarzami wiem, że zmęczeni są wielką ilością,

tą masowością przygotowywanych imprez bibliotecznych. Biblioteka publiczna zarówno ta w dużym mieście, jak i ta w powiecie, a nawet w bardzo małej miejscowości stała się centrum kultury i rozrywki i nie ma tu już miejsca na czytanie książek czy też prasy. Jest to miejsce raczej na typową rozrywkę, ale w takim razie jaka jest rola i zakres pracy miejskich i wiejskich domów kultury?

Opinie te są coraz głośniejsze i odważniej wypowiedziane przez zapracowanych bibliotekarzy właśnie. Oto jedna z wielu tego typu opinii: ... „biblioteki są bardzo aktywne medialnie, ale za tym często wcale nie idzie nowa jakość, tylko innych zmusza się, żeby brnęli w ten absurd robienia za wszelką cenę z biblioteki domu kultury”.

I nie chodzi tu przecież o protesty bibliotekarzy, unikanie przez nich różnego typu dodatkowych zadań, ale o właściwy zakres obowiązków, o rolę, jaką powinny wypełniać biblioteki.

W bibliotece nie wolno pomijać książki. Nie może brakować pieniędzy na przynajmniej prasę lokalną. Niestety, w bibliotekach częściej można zobaczyć dzieci bawiące się w bibliotecznej piaskownicy, pływające w plastikowych basenikach, grające na komputerze, niż dzieci, czytające prasę dla nich przeznaczoną.

Problem jest na tyle istotny, że w ostatnim czasie masowe środki przekazu alarmują, iż nadal ponad połowa Polaków nie czyta wcale, a najmniej osoby z małych miejscowości, co więcej, coraz głośniejsze są opinie o ... coraz niższym poziomie naszego szkolnictwa, ale to już temat na następne rozważania.

Zapraszam do dyskusji na ten temat na łamach naszego pisma. Ciekawa jestem Państwa opinii.



Basen w bibliotece – przyszłość czy ekstrawagancja?
Fot. Ze zbiorów autora

XXI Wrocławskie Targi Książki Naukowej

Elżbieta Niechcay-Nowicka

W dniach od 18 do 20 marca br. na Politechnice Wrocławskiej odbyły się XXI Wrocławskie Targi Książki Naukowej.

To najstarsze tego typu targi w kraju, organizowane przez wydawnictwo uczelniane – Oficynę Wydawniczą Politechniki Wrocławskiej. Książki zaprezentowano na stoiskach w politechnicznym Centrum Wiedzy i Informacji Naukowo-Technicznej przy pl. Grunwaldzkim 11.

W tym roku w Targach udział wzięło ponad 40 najważniejszych oficyn uczelnianych z całego kraju, a także zasłużone firmy wydawnicze, znane z wielonakładowych hitów księgarskich.

Zaprezentowano najnowsze publikacje naukowe i popularnonaukowe, umożliwiając w ten sposób zapoznanie się z nimi przybyłych na Targi, w tym wydawców, księgarzy, bibliotekarzy i czytelników. Na stoiskach znalazły się publikacje ze wszystkich prawie dziedzin nauki. Można było kupić książki naukowe, słowniki, poradniki, ale też albumy i wydawnictwa multimedialne.

Stałym punktem Targów i tym razem były konkursy: na najtrafniejszą szatę edytorską książki naukowej, na najlepszą książkę popularyzującą naukę wśród młodzieży i dla autorów tego typu książek.

Nagrodę główną – w kategorii na najlepszą szatę edytorską – w postaci Pucharu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego zdobyła publikacja Danuty Popinigis pt. *Carillon i muzyka carillonna dawnego Gdańska*, która ukazała się nakładem Wydawnictwa Akademii Muzycznej w Gdańsku. Kolejne cztery równorzędne nagrody otrzymały: Wydawnictwo słowo/obraz terytoria z Gdańska za książkę Zbigniewa Mikolejki pt. *We władzy wisielca. Ciemne moce, okrutne liturgie*; Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach za publikację Beaty Mytych-Forajter pt. *Latająca ryba. Studia o podróżopisarstwie Ignacego*



XXI Targi Książki Naukowej na Politechnice Wr. Fot. EN-N

Domeyki; Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego z Wrocławia za pracę Jarosława Woźniczki, Moniki Hajdas i Witolda Kowala pt. *Zarządzanie marketingiem* oraz Wydawnictwo Biblioteki Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi za książkę Janusza Zagrodzkiego pt. *Władysław Strzemiński „obrazy słów”*.

Jury wyróżniło też kilka książek, w tym: Jerzego Bajkowskiego *Ciecze i tłumiki magneto-reologiczne. Właściwości, budowa, badania, modelowanie i zastosowanie*, wydaną przez Wydawnictwo Komunikacji i Łączności w Warszawie; Tomasza Jakubowskiego *Portrety artystów w grafice. Ryciny z kolekcji Adama Broża*, wydaną przez Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum oraz publikację Janusza Tondela pt. *Między książką a sztuką. Eugeniusza Przybyła toruńskiego bibliofila i malarza pasje i rozczarowania*, wydaną przez Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Wybrano również najlepszą książkę popularyzującą naukę wśród młodzieży. Okazała się nią publikacja wydawnictwa Helion pt. *Scratch, komiksowa przygoda z oprogramowaniem*.

Autorem najlepszej książki, popularyzującej naukę wśród młodzieży, został Tomasz Rożek, autor książki pt. *Kosmos*.

W trakcie trwania Targów miała miejsce konferencja oraz spotkania z wydawcami i zaproszonymi gośćmi – pisarzami naukowcami. Odbyły się spotkania autorskie, m.in. z Mariuszem Urbanikiem – dziennikarzem i publicystą, promującym swoją niezwykle interesującą opowieść o środowisku przedwojennych lwowskich matematyków

pt. *Genialni. Lwowska szkoła matematyczna*; z Markiem Krajewskim, pisarzem poczytnych kryminałów, promującym najnowszą swoją powieść pt. *Władca liczb* oraz z prof. Zbigniewem Izdebskim i prof. Januszem Leonem Wiśniewskim, autorami interesującej publikacji pt. *Intymnie. Rozmowy nie tylko o miłości*.

Targi książek naukowych to niepowtarzalna okazja nie tylko dla naukowców i studentów, ale dla każdego czytelnika, aby poznać ciekawą, wartościową książkę, jak i spotkać się z jej autorem.

Organizatorów, a także mieszkańców Wrocławia cieszy fakt, że Targi te nadal organizowane są w stolicy Dolnego Śląska, że są popularne zarówno wśród wydawców, jak i mieszkańców miasta i że na stałe wpisały się do kalendarza wrocławskich imprez kulturalnych.

Targi Książki Regionalnej „Silesiana”

Katarzyna Zborowska

Targi książki regionalnej w bibliotece pod nazwą „Silesiana – Dolnośląski Salon Wydawniczy” to cykliczna impreza, organizowana przez Dolnośląską Bibliotekę Publiczną od 2010 roku. Ma formę targów, połączonych ze spotkaniami autorskimi, konkursami i wystawami, a jej celem jest zaprezentowanie szerokiemu gronu odbiorców dorobku wydawniczego Dolnego Śląska, szczególnie publikacji wydawanych przez małe, nieznanne szerzej wydawnictwa.



Targi Silesiana 2014 w DBP we Wrocławiu. Fot. Arch. DBP,



Książka regionalna prezentowana na targach „Silesiana - Dolnośląski Salon Wydawniczy” to z jednej strony książka dotycząca regionu, a z drugiej – każda książka, bez względu na tematykę, która powstała w regionie, tzn. została wydana przez miejscowe wydawnictwo bądź napisana przez miejscowego autora.

Publiczność, zwiedzająca targi, może zapoznać się z książkami, czasopismami oraz innymi materiałami dotyczącymi historii, kultury, gospodarki i atrakcji turystycznych Dolnego Śląska. Zwiedzający mogą poznać twórczość miejscowych pisarzy i dziennikarzy.

Targi i towarzyszące im imprezy mają wspierać aktywność intelektualną, kulturalną, hobbyistyczną i turystyczną lokalnej społeczności, a także wspierać i promować działalność wydawniczą i literacką regionalnych wydawców i pisarzy.

Od roku 2012, w czasie trwania targów wręczana jest Nagroda Wydawnicza Silesiana za publikację, która treścią, osobą autora i/lub formą edytorską najlepiej promuje Dolny Śląsk i stanowi wizytówkę regionu.

Naczynia serdecznie połączone

Marek Żytomirski

Od kilku lat, w grudniu, Miejska Biblioteka Publiczna w Zgorzelcu odwiedza mieszkańców miejscowego Schroniska im. św. Brata Alberta. Tradycyjnie już w spotkaniach tych uczestniczy także zaproszony pisarz. Tym razem był to zgorzelczanin – Jerzy Ryszard Szulc, autor dwóch wydanych zbiorów opowiadań: *Jego wysokość nauczyciel-koń* (2013) i *Podróże bez filtra* (2014).

Okolościwateczne spotkania z bezdomnymi (bolesny to, acz jakże realny znak naszego czasu) są formą podziękowania za pomoc, świadczoną przez mieszkańców schroniska przy organizacji imprez publicznych takich, jak: wystawy, spotkania autorskie, Narodowe Czytanie, Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy itp. Schronisko jest wzorcowo prowadzone (kierownik Janusz Preś). Panuje tu spokój, porządek i dyscyplina, tak ważne czynniki wychodzenia człowieka z egzystencjalnego dna. A mieszkają tu nie tylko ludzie z tzw. trudnych środowisk. Są tu także jednostki wyrzucone na margines życia z powodu nagłej utraty pracy, bankructwa, choroby i innych – często niezawinionych przez nich – przyczyn.

Bibliotekarze – wdzięczni za niezawodną i solidną pomoc – wyciągają rękę do wszystkich, którzy chcą z takiej oferty skorzystać. Są wśród mieszkańców zarejestrowani w bibliotece czytelnicy, wielu korzysta z zaproszeń na wystawy, projekcje filmów, spotkania autorskie. Wszyscy biorą udział w przedsięwzięciach spotkaniach, organizowanych w schronisku. Tak było i tym razem.

Gość spotkania, wnikliwy obserwator otaczającej go rzeczywistości, sympatyczny gawędziarz jest polonistą, emerytowanym policjantem (był zastępcą komendanta Komendy Powiatowej Policji w Zgorzelcu), entuzjastą jeździectwa od 30 lat, znawcą koni oraz ... literatem. Pisze od wielu lat, jednak odważył się na publiczną prezentację



Spotkanie z J. R. Szulcem. Fot. Arch. MBP, Zgorzelec

swoich prac stosunkowo niedawno. Brał udział w lokalnych konkursach literackich, z których kilka wygrał. Od 2009 r. publikuje swoje opowiadania w czasopiśmie „Koński Targ”, od dwóch lat wydaje książki. Lada dzień ukaże się zbiór poetyckich opowiadań, wspomnień i wierszy pt. *Oddech motyla*. Autor pracuje już nad kolejną książką. Zgorzeleckim bibliotekarzom jest szczególnie miło, że pierwsze spotkania autorskie Jerzego R. Szulca z czytelnikami zostały zorganizowane właśnie przez nich.

Uniwersalny klucz Grzegorza Kasdepke – spotkanie autorskie

Marek Żytomirski

Lutowym wydarzeniem czytelniczym w przygranicznym Zgorzelcu było spotkanie autora bestsellerowych książek dla dzieci z najmłodszymi czytelnikami. O ile 150-osobowa widownia spotkania autorskiego, zorganizowanego przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Zgorzelcu, nie jest niczym nadzwyczajnym, to godne podkreślenia są: radosny entuzjazm i spora wiedza na temat twórczości Grzegorza Kasdepke wśród uczniów zgorzeleckich podstawówek. Nie zaszkodziło tej twórczości nawet włączenie jej do spisu lektur szkolnych.

Przedmiotowe książki są chętnie czytane i lubiane przez dzieci. Tak więc przynajmniej w tej grupie wiekowej o kryzysie czytelnictwa mowy być nie może.

Dziennikarz-politolog, czyli 100-procentowy bajkopisarz

Grzegorz Kasdepke ukończył Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Dla dzieci pisze od 20. lat. Ma w dorobku ponad 40 książek (m.in.: *Kacperiadę*, wyróżnioną w 2002 r. Nagrodą Literacką im. Kornela Makuszyńskiego, cykl *Kuba i Buba, Horror! Czyli skąd się biorą dzieci, Detektyw Pozytywka, Zaskórniaki i inne dziwactwa krainy portfela* – we współpracy z ekonomistą – Ryszardem Petru, z ilustracjami Daniela de Latour. Przygotowanie i praktyka dziennikarska pozwalają wyzwolić i doskonalić niezwykle istotne cechy każdego twórcy literatury: spostrzegawczość, wnikliwość, zdolność empatii i wsłuchiwanie się w drugiego człowieka. Są to niewątpliwie atuty Grzegorza Kasdepke.

Pożyteczna(!) niechęć do książek

Tak ceniony dziś przez krytykę i popularny wśród dzieci, ich rodziców i nauczycieli autor mówi o sobie szczerze, iż w dzieciństwie książek nie czytał. Nie lubił ich. Pierwszą „książką”, po którą sięgnął z własnej, nieprzymuszonej woli, był ... komiks. Za to całymi dniami uganiał się za piłką i robił inne, „ciekawsze” rzeczy, jak bieganie po okolicy, przeskakiwanie rzeczki itp. Słowa te zawierają sprzeczność – jak można w ten sposób zachęcać do czytania? Jednak – jak pokazuje praktyka – jest to sprzeczność jedynie pozorna.

Deklarowana przez „znaczącego innego” (w rozumieniu zawartym w pracy „Społeczne tworzenie rzeczywistości” P. L. Bergera i T. Luckmanna [1983]) niechęć do książek, skutecznie zdejmując poczucie winy z tych, którzy mało albo w ogóle nie czytają; buduje most porozumienia, który w efekcie ma czytelnictwo upowszechniać i propagować. I tak właśnie się dzieje. Dodatkowym pożytkiem niechęci do książek młodego Grzesia jest – zdobyta na własnym przykładzie – wiedza na ten temat i wykorzystanie jej w warsztacie twórczym dojrzałego już Grzegorza. On doskonale wie, jak dotrzeć do dzieci, które nie czytają.

Decydujące jest to, że wiedzę tę potrafi skutecznie wykorzystać, zaprzęcając do rydwanu świata literatury. Książka przecież ciągle niesie niez-

przeznaczalne wartości poznawcze i emocjonalne. Trzeba jedynie to uzmysłowić młodym Polakom, zdobyć, ciągle zdobywać ich dla książki.

Autorskie know-how

Jak już wspomniano, jednym z narzędzi, które po mistrzowsku stosuje Grzegorz Kasdepke, jest umiejętność słuchania i obserwacji. Po dziennikarsku, niezwykle uważnie i poważnie, wsłuchuje się on w słowa i wypowiedzi – często niedoskonałe językowo, co deprecjonuje ich ważność w oczach wielu dorosłych. Kasdepke z zainteresowaniem słucha dzieci, z którymi się spotyka i do których swą twórczość adresuje. Pozwala to jemu stworzyć oryginalny i uniwersalny język komunikatu zawartego w książkach. Oczywiście, język i poprawny, i jednocześnie atrakcyjny dla wszystkich, także dla najmłodszego – skromnego językowo – odbiorcy. Język ten stanowi swoisty klucz, który pozwala na skuteczne propagowanie wartościowych idei. Ciekawym eksperymentem jest zastosowanie tego klucza dla upowszechniania wśród najmłodszych podstawowej wiedzy na temat ekonomii i finansów. Pierwsze sygnały po publikacji *Zaskórniaków* napawają optymizmem.

Przyjemne z pożytecznym

Grzegorz Kasdepke ma świadomość pozytywnej recepcji swojej twórczości. Na spotkaniach autorskich jest człowiekiem otwartym oraz – jak jego słuchacze – aktywnym i żywiołowym. Zdobytą w ten sposób sympatię słuchaczy wykorzystuje, przemycając przy okazji elementy wiedzy o gatunkach literackich, związkach frazeologicznych, poprawności językowej itd. Na jego spotkaniu ze zgorzeleckimi dziećmi nie było problemu z brakiem aktywności widowni, wręcz przeciwnie, trzeba było tę aktywność tonować, ale i z tym zadaniem Grzegorz Kasdepke sobie poradził.



Grzegorz Kasdepke w Zgorzelcu. Fot. Arch.MBP, Zgorzelec

7. Śląski Wieczór Literacki

Marek Żytomirski

Wymownym przykładem postępującego procesu zbliżania i współpracy na niemiecko-polskim pograniczu było zaproszenie Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zgorzelcu do udziału w organizacji 7. Śląskiego Wieczoru Literackiego.

Wieczór jest projektem popularyzującym czytelnictwo, wymyślonym i do tej pory realizowanym wyłącznie po niemieckiej stronie Nysy Łużyckiej. Z tym większą satysfakcją przyjęto w Zgorzelcu decyzję komitetu organizacyjnego, stanowiącą o tym, że tegorocznym motywem przewodnim wspólnej imprezy literackiej będą Grecy, których XX-wieczne losy splatają i wzbogacają historie obu miast.

Pierwszą zbiorową społecznością grecką w Goerlitz – w latach 1916-1919 – był liczący około 6.500 żołnierzy IV Korpus Armijny, który – na własną prośbę – został internowany i ulokowany, w przebudowanym na potrzeby gości, byłym obozie jenieckim. Pod koniec lat 40. XX w. przybyło do Polski około 15 tys. uchodźców z Grecji ogarniętej wojną domową. Zdecydowana większość z nich trafiła do przygranicznego Zgorzelca. Z biegiem czasu i normalizacji politycznej w Helladzie, w latach 70. i 80., Grecy masowo powracali do swej ojczyzny. Pozostały nieliczne osoby, zwłaszcza te, urodzone i trwale zakorzenione w Polsce.

Impreza otwierająca cały cykl spotkań (trwających jednego dnia, 21 III 2015 r.) odbyła się w Domu Pomocy Społecznej „Jutrzenka” w Zgorzelcu, który u zarania był Kruczym Folwarkiem, zwanym też Dworem Scultetusa (Bartholomeus Scultetus 1540-1614), znanego goerlitzkiego kartografa, astronoma i burmistrza. Po II wojnie światowej znajdował się tu ośrodek opieki dla greckich uchodźców. W spotkaniu w „Jutrzence” uczestniczyli m.in. Ingrid Rosin (autorka książki *Reichenbacher Turm. Przewodnik dla dzieci*), burmistrz Rafał Gronicz, Annemarie Franke, wieloletnia dyrektor zarządzająca Fundacją Krzyżowa, urodzony w Zgorzelcu wrocławski pisarz, dziennikarz, animator imprez kulturalnych Zdzisław „Blues” Smektała oraz gość specjalny – Nikos Rusketos,

potomek greckich uchodźców, muzyk, wokalista zespołu „Orfeusz”, twórca Festiwalu Piosenki Greckiej i radny zgorzelecki.

O Scultetusie, historii Kruczego Folwarku i o pobycie w nim Greków opowiadali Waldemar Andryszak (nauczyciel i przewodnik sudecki) oraz Wolf-Dieter Fiedler. Główną część spotkania stanowiło czytanie (po polsku i niemiecku) książki *Reichenbacher Turm*. Z tego zadania świetnie się wywiązali uczniowie z Joliot Curie Gymnasium Goerlitz i Europejskiego Gimnazjum w Zgorzelcu. Był też krótki recital Nikosa Rusketos, który zaśpiewał greckie piosenki, w tym i te, które śpiewał – jako dziecko – greckim mieszkańcom tego domu przed 50 laty.

Idea Śląskich Wieczorów Literackich przypomina swoisty łańcuszek imprez – publicznych czytań – które przebiegają w formie literackiej sztafety: po skończonym czytaniu w jednym miejscu i po przerwie potrzebnej na przemieszczenie się, rozpoczyna się kolejne czytanie, innej książki, przez innych wykonawców, w kolejnym miejscu. Miejsce tych było w tym roku 13 – imprezy trwają od godz. 16 do głębokiej nocy.

Polski udział w 7. Śląskim Wieczorze Literackim nie ograniczał się do spotkania w „Jutrzence”. W Halle (Neisstrasse 24) Sylwia Makowska (tłumaczka i urzędniczka) i Frank Reimann czytali książkę Sabriny Janosch *Katzenberge*. W Vino e Cultura (Untermarkt 2) Krystyna Adler – artysta plastyk i nauczycielka, Angelika Kacperska i Margit Kempgen czytały *Mity greckie*. W kawiarni „Przy Jakubie” autor Zdzisław Smektała, który w młodości przyjaźnił się z greckimi rówieśnikami, czego artystycznym zapisem są wymienione niżej utwory literackie oraz Karl-Dieter Tietz lekarz, miłośnik kultury greckiej, tłumacz twórczości Smektały, czytali fragmenty powieści *Chciwy żywot grajka* oraz książki pt. *Chcica*.

Literacki spacer 2015 r. prowadził przez 13 niezwykłych miejsc, w których raczono się literaturą. W Niemczech popularne jest publiczne czytanie tekstów literackich. Imprezy te organizowane są zawsze w ciekawych miejscach i cieszą się popularnością. Nieco inaczej ma się sprawa po prawej stronie Nysy Łużyckiej – stąd impreza (słowno-muzyczna) w „Jutrzence” była otwarta dla wszystkich chętnych. Publiczność dopisała, a polsko-niemieckie kontakty wypełniły się kolejnym konkretnym działaniem.

Nowości regionalne, które ukazały się w I kwartale 2015 r.

- *Dolnośląskie – przewodnik + atlas*. Pod red. Lidii Dworak i Katarzyny Stałęgi. Warszawa: Wydawnictwo Demart, 2014, s. 287 (seria: Polska Niezwykła)
- *Fastnacht – Stupnicka Anna. Saga wrocławska. 74 opowieści rodzinne*. Wyd. 2 popr. i uzup. Wrocław: Wydawnictwo Sator Media, 2015, s. 547
- *Góry Sowie. Schroniska górskie na dawnych pocztówkach i zdjęciach*. Red. Tomasz Przerwa, Jacek Gruźlewski. Dzierżoniów: 2015, s.152
- *Hargreaves Richard. Ostatnia twierdza Hitlera. Breslau 1945*. Przeł. Tomasz Fiedorek. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis, 2015, s. 536
- *Jagiełło Marzanna, Brzezowski Wojciech. Ogrody na Śląsku. T.1. Od średniowiecza do XVII wieku*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, 2014, s. 349
- *Konarski Andrzej. 604 zagadki o Wrocławiu*. Wrocław: Wydawnictwo eMKA, 2014, s. 460
- *Lubicz - Woyciechowski Marek. Kogel-Mogel czyli dolnośląski galimatias historyczny*. Jelenia Góra: Wydawnictwo AD REM, 2014, s. 478
- *Ludwig Bogna. Fundacje sakralne Czettritzów w Wałbrzychu i okolicach*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, 2014, s. 201
- *Łuczyński Romuald M. Szlacheckie i arystokratyczne rezydencje w Sudetach czeskich. Sudety Wschodnie*. Wrocław: Wydawnictwo Kartograficzne Eko-Graf, 2015, s. 256
- *Michorzycy Julianna (wiersze), Mazurkiewicz Marcin (zdjęcia). Ze Wzgórz Trzebnickich*. Trzebnica: Wydawnictwo Ovo, 2014, s. 32
- *Słownik wsi śląskich w średniowieczu. T. 1. Powiat lubiński*. Pod red. Dominika Nowakowskiego. Wrocław: Wydawnictwo Instytutu Archeologii i Etnografii PAN, 2014, s. 308 + mapa
- *Street art & poetry of Wrocław. Sztuka ulicy i poezja Wrocławia*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT– Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, 2015, s. 119
- *Zawada Andrzej. Drugi Bresław*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, 2015, s. 266.

Przygotowała
Elżbieta Niechcay-Nowicka

Nowe czasopisma regionalne i lokalne, gromadzone w DBP we Wrocławiu w 2014 roku

Chidusz: miesięcznik Gminy Żydowskiej we Wrocławiu / red. nac.: Michał Bojanowski. – Wrocław: Gmina Żydowska, 2014 -

Miesięcznik społeczności Gminy Żydowskiej, który informuje o kulturze, tradycji oraz życiu codziennym społeczności żydowskiej.

Kabel : kulturalny awangardowy biuletyn emerytów lubiących życie / red. nac.: Jakub Zasada. – Wrocław: Wrocławskie Towarzystwo Gitarowe, 2014 -

Bezpłatny miesięcznik, który ma na celu zwiększyć aktywność osób po 60. roku życia w wydarzeniach kulturalnych.

Kalejdoskop Miejski : wrocławianin.pl / red. nac.: Izabela Siwińska. – Świeradów-Zdrój: Izabela Siwińska, 2014 -

Bezpłatny miesięcznik, na łamach którego umieszczane są najnowsze wrocławskie informacje.

Penicylinka: miesięcznik Zakładu Karnego Nr 2 we Wrocławiu / red. Marcin Walkowiak. – Wrocław: Zakład Karny nr 2, 2014 - .

Miesięcznik, powstaje za murami Zakładu Karnego nr 2 we Wrocławiu, autorami artykułów są osadzeni więźniowie.

Puls Regionu: Legnica, Lubin, Polkowice, Głogów, Jawor, Złotoryja / red. nac.: Andrzej Niemiec. - Lubin: Pressmedial, 2014 -

Dwutygodnik zawierający najnowsze informacje społeczno-kulturalne dla mieszkańców: Legnicy, Lubina, Polkowic, Głogowa, Jawora i Złotoryi.

Tygodnik Regionalny Konkrety. – Jelenia Góra: Nowiny Jeleniogórskie, 2014 -

Periodyk informacyjny, na łamach którego przedstawiane są bieżące informacje dla mieszkańców Legnicy i okolic.

Zebrała
Dagmara Batóg



Świebodzice

Nowoczesna, ale z duszą

Przepiękny wystrój, nowoczesny sprzęt, multimedia, a przede wszystkim miejsce, które tętni życiem, edukuje i zaraża pasją do kultury. Nowoczesna, ale z duszą – tak na gorąco komentowała swoje wrażenia z uroczystości otwarcia zmodernizowanej i ciekawie zaaranżowanej Biblioteki Publicznej w Świebodzicach Pani Agnieszka Bielawska-Pękala – rzecznik prasowy Urzędu Miasta w Świebodzicach. Z kronikarskiego obowiązku dorzucimy jeszcze parę szczegółów: koszt remontu wyniósł blisko 600 tys. zł, z czego 450 tys. zł pozyskano z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Zakres modernizacji obejmował prace budowlane, zakup sprzętu elektronicznego i całkowitą wymianę wyposażenia meblowego. Biblioteka jest klimatyzowana, wykonano podjazd i toaletę dla niepełnosprawnych, wygospodarowano przestrzeń do lektury publikacji na miejscu oraz działalności środowiskowej. Jesteśmy przekonani, że dzięki tej materialnej i estetycznej metamorfozie bogate tradycje kulturalne świebodzickiej księżnicy, zwłaszcza w sferze organizacji spotkań autorskich, dyskusji literackich i imprez popularyzujących historię i życie współczesne Świebodzic będą kontynuowane i rozwijane. Pani dyrektor Małgorzacie Grudzińskiej oraz zespołowi świebodzickich bibliotekarzy serdecznie gratulujemy.

(Andrzej Tyws)

Strzelin

Damy salonikowe na fotelu Prousta

Przynajmniej raz w miesiącu nasze towarzystwo Saloniku Artystycznego spotyka się w Saloniku Zielonym i zasiada na krzesłach, oczywiście zielonych, aby wysłuchać prelekcji o sztuce a potem o niej dyskutować. Często tematem jest sztuka nowoczesna, nie stroniąca od prowokacji i skandalu, a zatem wokół tych kontrowersyjnych

zagadnień toczą się namiętne spory. Jednak polemiczny temperament niektórych Dam Salonikowych, z których wyzwalają się prawdziwe Lwice Salonowe, nie przeszkadza przetrwać grupie, w dużej części w niezmienionym składzie, już od dziesięciu lat. Mało tego, towarzystwo jest zintegrowane i przyjaźnie usposobione. Na ostatnim wyjeździe, którego celem była wystawa żywej legendy designu – Alessandro Mendiniego, prezentowana w Muzeum Architektury i na ASP we Wrocławiu, nasze Damy w pełnym zbrataniu, a właściwie to siostrzanej bliskości, ulokowały się na słynnych fotelach Prousta (ta autorska nazwa nieoczekiwanie wprowadziła w narrację plastyczną wątek literacki). Tym razem nie była to nasza flagowa zieleń, ale tak charakterystyczna dla włoskiego projektanta bogata i soczysta paleta barw, nie wyłączając radośnie rozwibrowanego melanżu w duchu pointyilizmu. Łamiąc muzealną zasadę „nie dotykać eksponatów” (za przyzwoleniem obsługi ekspozycji), mogłyśmy się przekonać, że ten klasyczny przykład redesignu, w którym barokowa forma mebla zyskała nowy malarzski wystrój, jest w użyciu całkiem komfortowy, a do tego jaki energetyczny! Oczywiście, skorzystałyśmy z tej wersji najbardziej ergonomicznej, jeśli chodzi o skalę, bo ten kultowy fotel mogłyśmy



Damy Salonikowe w fotelach Prousta. Fot. Arch. MBP, Strzelin

podziwiać na ekspozycji także zmultiplikowany w miniaturach, jak i w wydaniu XXXL! Mendini lubi zaskakiwać, a jego przedmioty, zachowując funkcję użytkową, posiadają też ekspresję formy właściwą rzeźbom. Zgodnie z autorską ideą „Przedmioty patrzą na nas”, designerskie meble przykuwały wzrok oryginalnym kształtem i ferią barw. Panie, przecież na co dzień oswojone z domowym wyposażeniem, nie mogły się nadziwić, że tak może wyglądać kredens czy komoda. Patrzyły na ich ekscentryczną urodę z fascynacją pomieszaną z radosnym zadziwieniem. Jeszcze większą ekscytację wzbudziły, co u dam raczej zrozumiałe, kapelusze i buty. Co prawda ich rozmiar wyklucza praktyczny pożytek odzieżowy, ale za to złoto mozaik, pokrywających te imponujące powierzchnie, z pewnością potrafi ucieszyć kobiece oko. Stan większego nasycenia blaskiem złota można było osiągnąć, wchodząc do małej kapliczki, gdzie wewnętrzne ściany, sklepienie i kultowy posążek w całości zostały wyłożone. Otoczenie godne dam! Poza tym, taka twórczość – spektakularna w swojej ornamentacji, wizualnie atrakcyjna – dała chwilę wytchnienia od roztrząsania trudnych i skomplikowanych zagadnień estetycznych sztuki współczesnej, godząc wszystkie polemistki. Zwyczajowo, w ostatnią środę miesiąca znów się spotkamy w Saloniku Zielonym, zasiądziemy na zwykłych zielonych krzesłach, by w atmosferze twórczego sporu skupiać się na przejawach niewyczerpanej ludzkiej kreatywności. *(Maria Tyws)*

Jaworzyna Śląska Podróże w czasie

Podróże w czasie są jak najbardziej możliwe! Doświadczyli tego uczestnicy Gry Miejskiej, którą napisały, zorganizowały i przeprowadziły pod koniec ubiegłego roku bibliotekarki z miejscowej Biblioteki Publicznej. Okazją była 60. rocznica Nadania Praw Miejskich Jaworzynie Śląskiej i przypadająca w tym czasie kolejna rocznica wprowadzenia stanu wojennego. Ponad 30. zawodników wzięło udział w zabawie, podczas której musieli rozwiązać lub wykonać zadania, postawione im przez organizatorów. W zabawę było zaangażowanych kilkunastu wolontariuszy, którzy – przebrani w stroje z epoki „głębokiego PRL-u” – od-



Uczestnicy Gry Miejskiej w Jaworzynie Śląskiej.
Fot. Arch. BP, Jaworzyna Śl.

grywali role dzieci, nieuprzejmych sprzedawczyń, przedstawicieli czarnego rynku, a nawet patrolu ORMO (Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej). Drużyny musiały wykonać 10 zadań, np.: wymienić polskie złotówki na amerykańskie dolary u cinkciarza siedzącego koło przystanku autobusowego, zrobić zakupy w sklepie, w którym brakuje towaru i królują puste półki oraz nieміte ekspedientki, postarać się o kwiaty – popularne w tamtych czasach goździki na imieniny Pani Renaty, otrzymać pieczętkę do dowodu osobistego w Urzędzie Miasta, a nawet napisać donos na sąsiada i dostarczyć do biura Komitetu Partyjnego. W tym wszystkim przeszkadzali niedobrzy ORMO-wcy, którzy grupę osób legitymowali, a następnie nakazali „rozejść się”. Zawodnicy w czasie tej nietypowej zabawy spotykali również pozytywne postacie, m.in. przypadkowego podróżnego, spotkanego na stacji kolejowej, bądź grupę „dzieci”, które pokazywały, w jaki sposób zagrać „w gumę”. Organizatorzy zadbali o odpowiednie przebrania dla uczestników zabawy, co wzbudzało zainteresowanie przypadkowych przechodniów. W nagrodę trzy najlepsze drużyny otrzymały duże paczki od „cioci z Ameryki”. *(Dagmara Wyłub)*

Twardogóra

Projekt pt. „Edukacja dla Doliny Baryczy”

Nazwa „Dolina Baryczy” prawie każdemu mieszkańcowi Dolnego Śląska kojarzy się przede wszystkim z pięknem przyrody, z największym kompleksem stawów rybnych w Europie, a także z największym w naszym kraju rezerwatem chroniącym ptaki. Ten piękny zakątek naszego kraju należy do Gminy Twardogóra. Z tego też względu – już od trzech lat – Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Twardogórze zaangażowała się w realizację tzw. małych projektów, w ramach programu pn. „Działaj Lokalnie w Dolinie Baryczy”. Działania te przynoszą korzyści przede wszystkim lokalnej społeczności, która poprzez różnego rodzaju propozycje programowe staje się aktywna, poznaje, zwiedza i odkrywa na nowo swoją okolicę. W 2014 r. Stowarzyszenie „Partnerstwo dla Doliny Baryczy” przystąpiło do realizacji projektu pn. „Edukacja dla Doliny Baryczy”. Z inicjatywy tego Stowarzyszenia został stworzony kompleksowy system współpracy regionalnej i przyrodniczej. Celem projektu jest opracowanie systemowych narzędzi planowania, wsparcia i prowadzenia spójnej edukacji regionalnej i przyrodniczej, z wykorzystaniem infrastruktury edukacyjnej i turystycznej, służącej ochronie i zachowaniu specyfiki tego obszaru. Do programu przystąpiło wiele instytucji z terenu Doliny Baryczy a wśród nich Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Twardogórze. W pierwszej fazie programu bibliotekarze zamierzają promować przede wszystkim księgozbiór regionalny, w tym przewodniki turystyczne, baśnie i legendy o regionie. Ponadto twardogórska biblioteka planuje zorganizować wystawy, konkursy, quizy, lekcje biblioteczne, tematycznie związane z Doliną Baryczy. Pracownicy biblioteki starają się też o pozyskanie środków finansowych na działania związane z poznawaniem i promowaniem Doliny Baryczy. Realizując projekt, dla jego uczestników otworzy się możliwość pozyskiwania środków z tzw. podgrantów, z czego bibliotekarze chętnie skorzystają, gdyż biblioteka – w ramach tego programu – otrzyma sprzęt multimedialny, a także materiały edukacyjne. Bibliotekarze z Twardogóry uczestniczyli już w wyjazdach studyjnych do ośrodków edukacyjnych w Polsce i Niemczech. Brali też udział w konferencji inau-

gurującej działalność programu „Edukacja dla Doliny Baryczy”, która odbyła się pod koniec ub.r. w Kreatywnym Ośrodku Multifunkcyjnym w Miliczu. Aktualnie przed uczestnikami projektu okres wytężonej pracy, bo ważne jest, aby młodzi ludzie poznali bogactwa swojej okolicy, wiedzieli, jak rozsądnie z nich korzystać, a w przyszłości zdobyli interesujący dla nich – i jednocześnie przydatny dla regionu – zawód i chcieli tutaj pozostać.

(Anna Rydyk)



Laureaci konkursu. Fot. Arch. MBP, Twardogóra

Wystawa fotograficzna pt. „ZIEMIA Z NIEBA”

18 lutego br. w Bibliotece Publicznej w Twardogórze odbyło się uroczyste otwarcie wystawy fotograficznej pt. „ZIEMIA z NIEBA”, która powstała dzięki ogólnopolskiemu programowi edukacyjnemu NASA-EarthKAM, pod patronatem Centrum Nauki Kopernik w Warszawie. Ekspozycja składa się z unikatowych zdjęć Ziemi, które „klikali” na platformie earthkam.ucsd.edu członkowie 12. Klubów Młodego Odkrywcy z województw: dolnośląskiego, opolskiego i wielkopolskiego. Wystawa w Twardogórze zorganizowana została wspólnie z miejscowym Gimnazjum nr 1 im. Polskich Olimpijczyków, w którym aktywnie działa Klub Młodego Odkrywcy. Opiekunem klubu i koordynatorem projektu jest Pani Bożena Hałubka, nauczycielka tego gimnazjum. Celem wystawy jest propagowanie wśród mieszkańców gminy – bez względu na wiek – wiedzy astronomicznej, a także ukazanie piękna i wyjątkowości naszego globu, bogactwa i różnorodności krajobrazów. Ziemia, widziana z perspektywy niedostępnej dla ludzkiego oka, stała się możliwa ujrzenia i dokładnego poznania dzięki nowoczesnym technologiom. Wystawa zaprezentowana w bibliotece to kolorowy podręcznik astronomii, geografii i sztuki jednocześnie. (Marta Mazepa)

Bolków

Dziś i jutro Biblioteki Publicznej Gminy i Miasta Bolków

W Bibliotece Publicznej Gminy i Miasta Bolków w ostatnich latach wprowadzane są liczne zmiany organizacyjne. Mottem biblioteki stało się hasło „biblioteka to nie tylko książki”. Prowadzone od marca 2014 r. warsztaty decoupage i kurs komputerowy spowodowały duże zainteresowanie biblioteką mieszkańców gminy. Biblioteka organizuje też imprezy promocyjne, stawiając w pierwszej kolejności na artystów lokalnych. Pracownikom biblioteki bliskie jest też hasło „bliżej ludzi, książki, kultury i edukacji”. W ramach tej misji organizowane są różnego typu imprezy, spotkania i warsztaty, w tym m.in. spotkania z „ludźmi z pasją”, mającymi swoje hobby oraz dużą wiedzę na ten temat.

W dziale dla dzieci priorytetem jest organizowanie najmłodszym bywalcom biblioteki czasu wolnego w taki sposób, aby ich z jednej strony zainteresować, z drugiej zaś przekazać wiedzę. Biblioteka współpracuje z przedszkolami i szkołami na terenie gminy. Bibliotekarze organizują też wspólne zajęcia dla dzieci i ich rodziców.

Rok 2014 był Rokiem Rodziny, ale też Rokiem Czytelnictwa. Z tego też względu Biblioteka realizowała program pn. „Moja Pierwsza Książka”, a skierowany do rodziców/ prawnych opiekunów dzieci urodzonych w 2014 roku. Program ten zakładał zapisanie dziecka do biblioteki w ciągu roku oraz zadeklarowanie wypożyczania książek i czytania ich swoim pociechom.

Największym problemem biblioteki w Bolkowie stało się zbyt małe lokum. Biblioteka mieści się w centrum miasta. Zajmuje około 200 m². Aby wygospodarować przestrzeń na spotkania z autorami trzeba usunąć kilka regałów. Można zaprosić do biblioteki jedynie około 20-25 osób. Organizując większą imprezę, bibliotekarze korzystają z sali widowiskowej zaprzyjaźnionego Ośrodka Kultury. To jedyne wyjście, choć ten zażytkowy budynek, wymaga gruntownego remontu. Zewnątrz naprawy wymaga dach i elewacja budynku, wewnątrz wilgoć i schody, uniemożliwiają korzystanie z biblioteki zarówno osobom w pełni sił, jak i niepełnosprawnym.

Na rok 2018 planowana jest zmiana lokalizacji biblioteki w Bolkowie. Zastępca burmistrza

– Jacek Machynia przekazał bibliotekarzom informację, że „trwają prace w Urzędzie Miejskim w celu wyłonienia wykonawcy, w oparciu o istniejącą koncepcję, adaptacji dawnego kościoła ewangelickiego na obiekt, w którym znajdzie swoją siedzibę biblioteka. Przewidywane dofinansowanie tej inwestycji będzie pochodziło ze środków pomocowych Unii Europejskiej, w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych Aglomeracji Jeleniogórskiej”.

Nowa siedziba rozwiązałaby wiele problemów bibliotekarzy. Wstępne plany zakładają wydzielenie Oddziału dla Dorosłych, Działu Dziecięco-Młodzieżowego, stworzenie Działu Informacji. W dawnej nawie głównej byłoby miejsce na ponad 200 krzeseł i scenę. W planach jest też zorganizowanie Galerii / Muzeum. Obiecujące są plany. Jak będzie? Przyszłość pokaże.

(Joel Śluczka, Wioletta Drewniak)

Wałbrzych

Współpraca Pracowni Regionalnej „Biblioteki pod Atlantami” z Wydawnictwem Uczelnianym Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu

W ostatnich latach ukazała się znaczna ilość wydawnictw dotycząca regionu. Jest to odpowiedź na rosnące zainteresowanie tą tematyką. Pojawił się właśnie kolejny tom „*Nowej Kroniki Wałbrzyskiej*”. Stanowi on kontynuację periodyku pt. „*Kronika Wałbrzyska*”, którego 11 tomów ukazało się w latach 1979-1999. Omawiano w nich szereg istotnych zagadnień, jak: sprawy społeczne, demograficzne, powojenne osadnictwo, historię nauczania i nowo powstających polskich instytucji kultury, oświaty, historii przemysłu wydobywczego i energetycznego, środowisko przyrodnicze, sport, historię lecznictwa, rolnictwa i innych dziedzin.

Po długiej przerwie – dzięki inicjatywie wałbrzyskiej Fundacji Museion i wsparciu finansowemu Urzędu Miejskiego – udało się reaktywować ideę corocznej publikacji wydawnictwa, związanego z regionem wałbrzyskim. W 2013 r. ukazał się pierwszy tom „*Nowej Kroniki Wałbrzyskiej*”,

a w grudniu 2014 r. do rąk czytelników trafił tom drugi. Publikacja ta posiada dwie postaci: tradycyjną książkę w formie papierowej oraz pełną, nieograniczoną wersję elektroniczną w bibliotece cyfrowej. Nad jej wydaniem czuwali pracownicy Wydawnictwa Uczelnianego Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu, które w swojej ofercie ma też inne publikacje o tematyce regionalnej (monografie, serie wydawnicze, prace zbiorowe) oraz pomoce dydaktyczne (podręczniki, skrypty, materiały do ćwiczeń), których autorami są pracownicy uczelni. Do końca 2014 r. wydano łącznie 145 pozycji.

Od 2008 r. ukazuje się także uczelniany biuletyn informacyjny „Silesius Info”, kwartalnik, w którym prezentowane są artykuły i referaty młodej kadry naukowej, a także przegląd najważniejszych wydarzeń z życia uczelni.

Szereg tych prac, w tym książek, dokumentów życia społecznego, dokumentów pokonferencyjnych – w ramach współpracy – otrzymuje Pracownia Regionalna „Biblioteki pod Atlantami”. W ramach kooperacji bibliotekarze otrzymali m.in.: publikacje związane z historią sportu wałbrzyskiego (Kazimierz Niemierka, *60 lat sportu wałbrzyskiego*; Tomasz Piasecki, *65 lat Górnika Wałbrzych*), historią oraz turystyką (Krzysztof Eysymontt, Marek Malinowski, *Rezydencja Czetrtritzów w Wałbrzychu: oblicze dawne i współczesne*; Aleksandra Kośmicka, Marcin Kuleszo, *Wałbrzyskie spotkania z Afryką; Atrakcyjność przyrody i turystyki na Ziemi Wałbrzyskiej*, pod red. Elżbiety Lonc i Sylwii Toczek-Werner; *Pałac Czetrtritzów – dzisiaj*, red. Sylwia Bielawska), architekturą krajobrazu (Alicja Krzezińska i in., *Park im. Jan III Sobieskiego w Wałbrzychu – zielone serce miasta: studium zagospodarowania przestrzennego*; Dominik Sikorski, *Proces sukcesji funkcjonalnej na terenach przemysłowych w miastach województwa dolnośląskiego. Studium przypadków*), literaturoznawstwem (*Wałbrzych i literatura: historia kultury literackiej i współczesność*, pod red. Sylwii Bielawskiej i Wojciecha Browarnego).

Bibliotekarze z niecierpliwością oczekują na kolejne książki o regionie, które wzbogacą zbiory Pracowni Regionalnej „Biblioteki pod Atlantami”. Czekają również na kolejny tom „*Nowej Kroniki Wałbrzyskiej*”.

(Eliza Furmanek, Agnieszka Heidinger)

Óldrychowice

Kreatywne Warsztaty Literackie – spotkania z Detektywem Przecinkiem

Główną atrakcją tegorocznych ferii zimowych w Bibliotece Publicznej Gminy Kłodzko były Kreatywne Warsztaty Literackie z pisarką – Małgorzatą Żółtaszek. Celem ich było pokazanie dzieciom, że książka to nie tylko litery i papier, ale też fascynująca przygoda, w której każdy może uczestniczyć. Wykorzystując ruch, plastykę oraz muzykę, dzieci – wraz z Detektywem Przecinkiem – „tropiły” różne zagadnienia z zakresu terminów literackich. Szczególną popularnością cieszyło się tropienie rymów oraz tworzenie słuchowisk radiowych, a Detektyw Przecinek, jeśli tylko nie odpoczywał po pracy, systematycznie „tropił” kolejne zagadnienia, aby móc przedstawić je dzieciom.

Działanie to realizowane jest w ramach mikroprojektu pn. „Festival Książką Malowany”, współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Republika Czeska-Rzeczpospolita Polska 2007-2013 oraz budżetu państwa za pośrednictwem Euroregionu Glacensis „Przekraczamy granice”.

W zajęciach uczestniczyły dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym. Podczas warsztatów uczestnicy nie nudzili się, wprost przeciwnie – ciężko pracowali, bo Detektyw Przecinek mocno rozbudzał ich wyobraźnię i pobudzał do



Najmłodsi na Warsztatach. Fot. Arch. MBP, Óldrychowice

myślenia. Dzieci rozmawiały o książkach, rymach, dźwiękach i opisach. Ochotnicy mieli wiele okazji, aby zaprezentować swoją ulubioną książkę i ulubionego bohatera literackiego.

„Detektyw Przecinek pracuje nad kolejnymi zagadkami, które będzie mógł rozwiązywać z dziećmi w przyszłości”, zapowiedziała prowadząca warsztaty – Pani Małgorzata Żółtaszek.

Impreza tego typu organizowana jest w bibliotekach po stronie polskiej: w Bierkowicach, Jaskkowej Górnej, w obu filiach w Krosnowicach, Ołdrzychowicach Kłodzkich, Starym Wielisławiu, Szalejowie Górnym, Wojborzu, Wojciechowicach i Żelaźnic. Po stronie czeskiej w warsztatach uczestniczą dzieci z zaprzyjaźnionej biblioteki w Podbrzezi.

Każdy z uczestników Kreatywnych Warsztatów Literackich otrzymał baśniowy kalendarz na rok 2015, wykonany również w ramach projektu „Festival Książką Malowany”. (Mariola Huzar)

Wyjazd studyjny bibliotekarzy polskich do Czech

24 lutego 2015 r. kilkunastoosobowa grupa bibliotekarzy polskich – w ramach projektu „Festival Książką Malowany” – wyjechała do Czech. Program ten współfinansowany jest ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Republika Czeska-Rzeczpospolita Polska 2007-2013 oraz budżetu państwa za pośrednictwem Euroregionu Glacensis „Przekraczamy granice”. Operatorem projektu jest Biblioteka Publiczna Gminy Kłodzko.

Bibliotekarze z Polski mieli okazję odwiedzić cztery różne biblioteki czeskie. Gościli w Miejskiej Bibliotece w Dobrušce, gdzie obejrzeli oddział dziecięcy i oddział dla dorosłych, a także poznali twórczość najpopularniejszego tam autora literatury dziecięcej. Jest nim Jeff Kinney oraz jego książka „Dziennik cwaniaczka”. Ekipa polska odwiedziła też miejscowe muzeum oraz synagogę.

Biblioteka w Podbrzezi to bardzo mała wiejska biblioteka, w której wiele się dzieje. Pracownicy Biblioteki Publicznej Gminy Kłodzko są w niej dość częstymi gośćmi. W styczniu br. odbyły się tu kreatywne warsztaty literackie z udziałem polskiej pisarki – Małgorzaty Żółtaszek. Warto wspomnieć, że Podbrzezi ma podpisane partnerstwo lokalne z sołectwem Jaskowa Górna, w gminie Kłodzko.



Kolejnym etapem wizyty bibliotekarzy polskich na ziemi czeskiej było spotkanie w Bibliotece w Rychnov nad Knežnou. Gości z Polski zaskoczył tu imponujący księgozbiór, liczący ponad 120 tys. woluminów oraz oczekujący na nich dziennikarz z lokalnej prasy. Obszerne wywiadu na temat zaobserwowanych różnic w funkcjonowaniu bibliotek po obu stronach granicy udzieliła Mariola Huzar, dyrektor Biblioteki Publicznej Gminy Kłodzko.

Ostatnią wizytowaną przez polskich bibliotekarzy czeską biblioteką była księżnica w Vamberku, która szezyci się w Republice Czeskiej tytułem „Biblioteki Roku 2010”. To nietypowa biblioteka. Ma swoją siedzibę w budynku z 1857 r., którego właścicielem był Ladislav Bednář. Przed 90. laty, czyli w 1925 r. podarował ten budynek miastu Vamberk, z przeznaczeniem na działalność kulturalną. W sporządzonym testamencie zawarł klauzulę o następującej treści: „W tym budynku może być umieszczona Biblioteka, Czytelnia, Muzeum lub prowadzona inna działalność kulturalna. Nigdy jednak ten budynek nie może zostać przeznaczony na działalność dochodową”. Dzięki byłemu właścicielowi obiektu biblioteka ta może „czuć się bezpieczna”.

Wyjazd studyjny bibliotekarzy polskich do Czech miał na celu poznanie metod pracy bibliotekarzy czeskich z młodymi czytelnikami, promocję „Festivalu Książką Malowanego”, który zaplanowano na 27 marca br. w Pałacu w Żelaźnic, a także integrację środowiska bibliotekarskiego obu krajów i wzajemną wymianę doświadczeń.

Strona polska dziękuje Pani Ester Horakovej i Panu Vladimirovi Hulmanovi za zorganizowanie wizyty studyjnej polskich bibliotekarzy w bibliotekach czeskich na terenie Mikroregionu Rychnovsko. (Mariola Huzar)

- Wrocławianie oszczędzają na kulturze – wynika z Wrocławskiej Diagnozy Społecznej. Ponad połowa z nich w 2014 r. nie wydała na kulturę żadnych pieniędzy. W badaniu, przeprowadzonym przez socjologów z Uniwersytetu Wrocławskiego, a finansowanym przez magistrat, wzięło udział 2 tys. mieszkańców – reprezentantów 29 osiedli miasta – w wieku 15-80 lat. Według socjologów udział w życiu kulturalnym wrocławian to „obraz daleki od satysfakcji”. Mieszkańcy są coraz bardziej zapracowani i brakuje im czasu na różnego rodzaju imprezy kulturalne. Barię w dostępie do niej jest też coraz częściej brak pieniędzy. Badania wykazały, że udział mieszkańców w płatnych formach kultury maleje. Regularnie uczestniczy w niej zaledwie 9-14 % wrocławian. Okazuje się, że najbardziej popularnym miejscem spędzania wolnego czasu jest dla mieszkańców miasta wrocławski rynek (19%) i wrocławskie parki (15%).
- Na tegorocznych marcowych targach książki w Paryżu miasta Wrocław i Kraków były gośćmi specjalnymi. Od 2011 r. zapraszane są miasta z całego świata, które prezentują dorobek swoich najciekawszych i najbardziej wpływowych autorów na specjalnym stoisku. Udział w tej największej francuskojęzycznej imprezie targowej stanowi wielką szansę zarówno na prezentację dziedzictwa literackiego obu miast, ale też przybliżyć twórczość współczesnych polskich autorów odbiorcom we Francji, Kanadzie czy w państwach Afryki Północnej. Na paryskim stoisku czytelnicy spotkali się m.in. z wrocławiankami: Olgą Tokarczuk, która ostatnio wydała „Księgi Jakubowe”, Lidią Amejko, autorką „Żywotów świętych osiedlowych”, Joanną Bator, autorką powieści „Ciemno, prawie noc” i Urszulą Koziół, poetką. Wrocław reprezentował też Marek Krajewski, autor kryminałów, Iwona Chmielewska, której książki wydaje nowe wrocławskie Wydawnictwo Warstwy, Norman Davies, współautor książki o Wrocławiu pt. „Mikrokosmos. Portret miasta środkowoeuropejskiego” i Mariusz Szczygieł, dziennikarz pochodzący ze Złotoryi. Oprócz rozmów z czytelnikami i podpisywaniem swoich książek zorganizowano specjalne debaty, podczas

których prezentowane było dziedzictwo literackie, pokazane największe postacie: Jerzego Grotowskiego, Tadeusza Różewicza, Tadeusza Kantora, Wisławę Szymborską i Czesława Miłosza. Były też spotkania na temat wielkich kolekcji bibliotecznych Zakładu Narodowego im. Ossolińskich i Biblioteki Jagiellońskiej.

- Trwają przygotowania do spektaklu pt. „Koniec świata w Breslau” według powieści Marka Krajewskiego, który wystawiony zostanie w maju br. we Wrocławskim Teatrze Współczesnym. Przedstawienie reżyseruje Agnieszka Olsten. Głównego bohatera – Eberharda Mocka zagra wrocławski aktor – Konrad Imiela.

- Powieści dwóch dolnośląskich pisarek: Olgi Tokarczuk i Joanny Bator zostaną sfilmowane. Ruszyły właśnie zdjęcia do nowego filmu Agnieszki Holland. Będzie on nosił tytuł „Pokot”. Reżyserka filmu adaptowała powieść Olgi Tokarczuk pt. „Prowadź swój pług przez kości umarłych”. Autorka książki jest też współautorką scenariusza.

W byłym zagłębiu węglowym również Joanna Bator, wspólnie z ekipą filmowców, wyszukiwała plenery filmowe do filmu, który zostanie nakręcony na podstawie jej powieści pt. „Ciemno, prawie noc”, za którą autorka otrzymała Nagrodę Nike w 2013 r. Film wyreżyseruje Borys Lankosz.

- Od 1 stycznia 2015 r. Dolnośląska Biblioteka Publiczna im. Tadeusza Mikulskiego we Wrocławiu dołączyła do grona bibliotek publicznych współpracujących z Krajowym Rejestrem Długów. Oznacza to, że jeśli czytelnik nie zwraca na czas książek do biblioteki, otrzymuje karę pieniężną, ale jeśli kara ta przekroczy kwotę 200 zł to informacja trafi do Krajowego Rejestru Długów, a wtedy osoba taka nie kupi niczego na raty ani też nie otrzyma kredytu bankowego.

- 24 lutego br. odwiedziła Wrocław delegacja Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń i Instytucji Bibliotekarskich IFLA. Przedstawiciele tej organizacji gościli na Politechnice Wrocławskiej i w Bibliotece Uniwersyteckiej. Wizyta związana była z decyzją o wyborze miasta-gospodarza Światowego Kongresu Bibliotekarstwa IFLA w 2017 r. Goście spotkali się z przedstawicielami

Politechniki, zwiedzili Centrum Wiedzy i Informatyki Naukowo-Technicznej, a następnie odwiedzili nowy gmach Biblioteki Uniwersyteckiej oraz Bibliotekę na Piasku, gdzie mieli okazję obejrzeć zbiory specjalne, które wzbudziły duże zainteresowanie oglądających. Wizyta związana była z aspiracją Polski do zorganizowania w 2017 r. – z okazji 100-lecia powstania SBP – Światowego Kongresu Bibliotekarstwa i Informatyki IFLA, jednego z najbardziej prestiżowych wydarzeń w branży bibliotekarskiej. O zorganizowanie kongresu we Wrocławiu zabiegali wspólnie: Biblioteka Narodowa, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich i Prezydent Miasta Wrocławia. Starania powiodły się i stolica Dolnego Śląska została gospodarzem kongresu w 2017 r.

- We Wrocławiu powstaje Centrum Biblioteczno-Kulturalne „Fama”. Swoją siedzibę będzie miało przy ul. Krzywoustego na Psim Polu. Działalność rozpocznie na przełomie wiosny i lata 2016 r. Na miejscu poniemieckiego budynku ma powstać czterokondygnacyjne centrum kulturalne, w którym oprócz centrum informacyjno-bibliotecznego znajdują się jeszcze: sala widowiskowa, pracownia plastyczna, muzyczna i fotograficzna.
- Trwa przeprowadzka Biblioteki Uniwersytetu Medycznego z dotychczas zajmowanego XIX-wiecznego pałacyku przy ul. Parkowej we Wrocławiu do nowej siedziby – sześciokondygnacyjnego budynku przy zbiegu ulic: Marcinkowskiego, Mikulicza-Radeckiego i Chałubińskiego. Centrum Naukowej Informatyki Medycznej, czyli nowa biblioteka tego uniwersytetu ma ponad 13 tys. m² powierzchni i z pewnością zaspokoi potrzeby wszystkich studentów. Jest tam wypożyczalnia, stanowiska dla czytelników, pokoje do pracy grupowej i wydzielona czytelnia oraz sala konferencyjna, a także na parterze budynku wrzutnia książek i stolówka. Budowa i wyposażenie kosztowały już 76 mln zł. Na uzupełnienie wyposażenia potrzeba jeszcze 2,5 mln zł.
- Wrocław pomoże pisarzom prześladowanym. Radni miejscy zgodzili się na wstąpienie Wrocławia do sieci 40 miast na świecie, chroniących tych pisarzy. Uchwała oznacza, że miasto będzie płacić roczną składkę w wysokości 1-2 tys. euro, pisarz będzie mógł znaleźć we Wrocławiu schronienie, a magistrat pomoże mu wynająć mieszkanie i będzie wypłacał tzw. „stypendium pobytowe”.

Decyzja ta wpisuje się w projekt Europejskiej Stolicy Kultury i jest uzupełnieniem aktywności Wrocławia w dziedzinie kultury. Na wstąpienie do tej międzynarodowej organizacji miasto czeka jeszcze na oficjalną zgodę resortu spraw zagranicznych.

- Reprint unikatowej publikacji, wydanej w Wałbrzychu w 1904 r., która przedstawiała ówczesne rozwiązania socjalne, stosowane w tym górniczym mieście, ukaże się nakładem Fundacji Księżnej Daisy von Pless. Reprint broszury pt. *Institutionen für die gute Bergarbeiter Kopaln Książskich Jego Wysokości, Księżca von Pless in Wałbrzych in Śląsk*, stanowi pierwszy tom nowego cyklu wydawniczej fundacji. Planowane są – w ramach najnowszej inicjatywy fundacji – reprinty ważnych dla Wałbrzycha i Aglomeracji Wałbrzyskiej historycznych dokumentów i publikacji.
- Laureatem nagrody miesięcznika „Odra” za 2014 r. został Józef Hen. Rada redakcyjna i zespół „Odry” przyznał pisarzowi nagrodę za wydany w ubiegłym roku tom pt. „Dziennik ciąg dalszy”, kontynuacji „Dziennika na nowy wiek”, będącego wnikliwą diagnozą stanu świadomości społeczeństwa polskiego XXI wieku”.
- Poeta Jacek Podsiadło, pochodzący z Szewna koło Ostrowca Świętokrzyskiego, został tegorocznym laureatem Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius. Otrzyma ją za całokształt twórczości. Jego wiersze stanowią ciekawą refleksję na temat czasu, w którym żyjemy. Ogłoszone zostały również nominacje do nagrody w kategorii Książka Roku (zgłoszono 120 tytułów) oraz Debiut Roku (32 książki). Laureatów poznamy podczas uroczystej Gali Silesiusa w Teatrze Muzycznym 23 maja br.
- Bibliotece Uniwersyteckiej brakuje 50 mln zł na wykończenie i uruchomienie siedziby w nowym gmachu przy ul. Fryderyka Joliot-Curie we Wrocławiu. W sytuacji finansowej pomogłaby z pewnością sprzedaż budynków bibliotecznych przy ul. Szajnochy 10, ale dawny pałacyk Wallenberg-Pachaly, który był kiedyś siedzibą magnacką, a następnie został zaadaptowany na bibliotekę, nie ma kupca. Na przeniesienie czekają cenne XIX-wieczne zbiory z biblioteki przy ul. Szajnochy oraz część kolekcji starodruków z Biblioteki na Piasku, a także Pracownia Konserwacji Zbiorów Nowych, która obecnie mieści się przy pl. Solnym. *Zebrała i opracowała EN-N*

SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI ... s.1

PREZENTUJEMY

Multimedialna Biblioteka Grafitt. Filia nr 5 MBP we Wrocławiu przy ul. Namysłowskiej 8 już otwarta

– Jolanta Grzelczyk ... s. 2

Biblioteka w Obornikach Śląskich na dworcu kolejowym – będzie “pociąg do książki”

– Agnieszka Buryło ... s. 4

“Biblioteka zawsze po drodze” – na szlaku między domem, szkołą, pracą ...

– Beata Tarnowska ... s. 6

Gminna Biblioteka Publiczna w Borowie

– jak się zdobywa miejsce w rankingu?

– Elżbieta Sucharska ... s. 13

ROZMOWA Z ...

Pani Alicja Raczek, pełniąca obowiązki dyrektora Książnicy Karkonoskiej, mówi o Książnicy, jej kłopotach i niezadowoleniu pracowników ... s. 15

O problemach Książnicy Karkonoskiej mówi

Pani Kamila Wilk – przewodnicząca Organizacji Międzyzakładowej NSZZ “Solidarność”

Pracowników Bibliotek Publicznych przy Bibliotece Publicznej w Jeleniej Górze ... s. 18

O powstaniu Wydawnictwa Warstwy, założeniach, planach i zadaniach opowiada jego redaktor naczelny – dr Jarosław Borowiec ... s. 19

Z NOTATNIKA METODYKA

Wspieramy Wasze kompetencje – oferta, doświadczenie, trenerzy

– Mariusz Gabrysiak ... s. 23

BIBLIOTECZNE DYLEMATY

Jak dużo może mała biblioteka

– Magdalena Deląg ... s. 27

Wirtualna rzeczywistość młodych czytelników

– od absurdu do racjonalności

– Rafał Glapiński ... s. 30

Biblioteczny Dom Kultury – co to za twór?

– Anna Kwiatkowska ... s. 31

TARGI KSIĄŻEK

XXI Wrocławskie Targi Książki Naukowej

– Elżbieta Niechcay-Nowicka ... s.34

Targi Książki Regionalnej “Silesiana”

– Katarzyna Zborowska ... s. 35

SPOTKANIE Z PISARZEM

Naczynia serdecznie połączone

– Marek Żytomirski ... s. 36

Uniwersalny klucz Grzegorza Kasdepke

– spotkanie autorskie

– Marek Żytomirski ... s. 36

7. Śląski Wieczór Literacki

– Marek Żytomirski ... s. 38

Nowości regionalne, które ukazały się w I kwartale 2015 r. ... s. 39

Nowe czasopisma regionalne i lokalne, gromadzone w DBP we Wrocławiu w 2014 r. ... s. 39

KALEJDOSKOP

– rejestr wydarzeń bieżących na podstawie materiałów nadesłanych z bibliotek ... s. 40

ECHA DOLNOŚLĄSKIE ... s. 46

nr 1 (101)

grudzień 2014 - marzec 2015

Książka i Czytelnik

Czasopismo bibliotekarzy Dolnego Śląska

Zespół Redakcyjny

E. Niechcay - Nowicka, A. Tyws, R. Werszler

Współpracownicy Redakcji

E. Furmanek (Wałbrzych), A. Gątowska (Legnica), J. Jagodzińska (Jelenia Góra)

Adres Redakcji i Wydawcy

Dolnośląska Biblioteka Publiczna

im. Tadeusza Mikulskiego

Rynek 58, 50-116 Wrocław

tel. 71 33 52 207; www.wbp.wroc.pl

e-mail: redakcja@wbp.wroc.pl

Opracowanie i korekta

Elżbieta Niechcay - Nowicka

Projekt układu graficznego, okładki

i skład komputerowy

Rafał Werszler

Zdjęcie na okładce

Multimedialna Biblioteka Grafitt

we Wrocławiu, Fot.R.Werszler

Druk

Poligrafia DBP, Wrocław: zam. 6/15, nakł.150 egz.

Drukujemy materiały oryginalne, tylko takie, których autor nie zamierza drukować w innych czasopismach. Zastrzegamy sobie prawo ich redagowania oraz skracania. Przedruki materiałów tylko za pisemną zgodą wydawcy. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy.



DOLNOŚLĄSKA
BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. Tadeusza Mikulskiego
we Wrocławiu



DOLNY
ŚLĄSK
INSTYTUCJA KULTURY
SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA
DOLNOŚLĄSKIEGO

Książki elektroniczne w bibliotekach Dolnego Śląska

Bezpłatny dostęp do około 2500 tytułów książek w wersji elektronicznej
dla 50 bibliotek dolnośląskich.

Książki naukowe (zwłaszcza podręczniki akademickie),
popularnonaukowe i poradniki z ważniejszych dziedzin wiedzy:

- **informatyka**

- **nauki humanistyczne**

historia, filologia polska, filologie obce, kulturoznawstwo,
kultura i sztuka, religioznawstwo

- **nauki matematyczno-przyrodnicze**

biologia, matematyka, technika, chemia, fizyka, nauki o ziemi

- **nauki społeczne**

pedagogika, socjologia, psychologia, komunikacja społeczna,
filozofia, nauki polityczne

- **medycyna**

- **prawo**

- **nauki ekonomiczne**

marketing, reklama, zarządzanie, informatyka, finanse i bankowość,
rachunkowość i controlling, gospodarka światowa, unia europejska.

Z e-booków można korzystać na miejscu w bibliotece

lub - po uzyskaniu kodu dostępu -

na komputerach osobistych czytelników.

Szczegółowe informacje na stronie www.wbp.wroc.pl - zakładka „Czytelnia ibuków”.



Dolnośląska Biblioteka Publiczna
im. Tadeusza Mikulskiego we Wrocławiu
Rynek 5B, Wrocław
www.wbp.wroc.pl



**DOLNY
ŚLĄSK**

INSTYTUCJA KULTURY
SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA
DOLNOŚLĄSKIEGO



Dolnośląska Biblioteka Publiczna
im. Tadeusza Mikulskiego we Wrocławiu
Rynek 58, Wrocław
www.wbp.wroc.pl



**DOLNY
ŚLĄSK**

INSTYTUCJĄ KULTURY
SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA
DOLNOŚLĄSKIEGO